

Czas przebudzenia



Choć media godzinowe bardzo oszczędnie gospodarują prawdą o protestach rolników, wspieranych już także przez inne branże, to w internecie można bez trudu znaleźć relacje, jak choćby tę [z telewizji wRealu24](#). Zresztą dla chcącego, nic trudnego. To nie jest przecież żaden początek, bo w Europie przed Polską wystartowało bardzo wiele państw. Mimo że w Niemczech w wyniku najazdu na Berlin, gdzie dotarło (według wersji oficjalnej) około 30.000 rolników i 5.000 ciągników, po wcześniejszych protestach w wielu miastach, notowania formacji lewicowych spadły, a słupki poparcia dla AFD dochodzą (w zależności od landu) nawet do 32%, to nie koniec! Tam ludzie pokazali władzy środkowy palec, a to co się nie udało w trakcie plandemii, być może w końcu przyniesie jakiś efekt. W jaki sposób komentują to lewacy można przeczytać [tutaj](#). To również dobry przykład manipulacji medialnej. Euractiv pozwoliłem sobie zacytować po raz pierwszy, a może i ostatni, jako że portal, założony w 1999 roku przez francuskiego wydawcę mediów Christophe'a Leclercq'a, jest w zasadzie tubą propagandową Brukseli. Mimo wszystko warto czasem tam zajrzeć, żeby przeczytać, jaki będziemy mieli „przekaz dnia”. Chociaż prawda jest w istocie znacznie gorsza. Często, choćby i ta, zupełnie oficjalna sieczka informacyjna, zostaje przez tefaueny i resztę ścieku medialnego mocno przefiltrowana.

Czas przebudzenia?

Zatem mamy na ulicach rolników. W Warszawie było ich całkiem sporo, z pewnością więcej, niż podał Ratusz, czyli około

10.000. Wydaje się, że liczba ta została zaniżona co najmniej dwukrotnie. To oczywiście nie zmienia faktu, że środowisko nie jest dobrze zintegrowane i prawdopodobnie mało odporne na rozbicie od wewnątrz. Zaproponowane na spotkaniu u marszałka Hołowni, utworzenie „okrągłego stołu”, pomijając jak najgorsze skojarzenia z tą nazwą, to zabieg znany z czasów komuny i dobrze przećwiczony. Obliczony jest zawsze na zyskanie czasu przez rządzących oraz „przegląd kadr przeciwnika”. Bardzo szybko zostaną wytypowane słabe ogniwa, przez które można będzie podjąć próbę nie tylko przekupienia strajkujących konkretnymi kwotami, ale też przejąć kontrolę nad ruchem, podobnie, jak zrobiono to z Solidarnością, wstawiając tam swojego „Bolka”. Wciągnięcie pana Kołodziejczaka „w ministry”, to ruch prosty, choć chybiony, bo rzeczywisty wpływ tego „lidera” na rolników od początku był dość iluzoryczny. Organizacji, które usiadły pierwszy raz do stołu jest wiele, więc za kilkadziesiąt dni prawdopodobnie Polacy się dowiedzą, że z większością zostało podpisane jakieś tam „porozumienie”, a reszta, kolokwialnie pisząc, niech się wali na ryj... Jeśli następnym razem protestujących nie przyjedzie przynajmniej sto tysięcy, może się okazać, że rozwiązania siłowe staną całkiem realne. Znamienne jest to, co wygaduje sam marszałek. Cytat [z TVN24](#):

Według marszałka Sejmu rolnicy na spotkaniu podnosili trzy podstawowe postulaty. Jak relacjonował, pierwszy z nich to „wstrzymanie szkodliwych rozwiązań Zielonego Ładu”. – Nie całych rozwiązań Zielonego Ładu, ale tych szkodliwych, (...) które – zdaniem rolników – doprowadzają do tego, że ich gospodarstwa stoją na krawędzi upadku – dodał.

– Drugi postulat to rozwiązanie problemu nadmiarowej obecności na rynkach europejskich, w tym na rynku polskim, towarów rolnych spoza Unii Europejskiej – powiedział marszałek Sejmu. Podkreślił, że rolnikom nie chodzi tylko o produkty ukraińskie, ale też na przykład o zboże rosyjskie. Zdaniem Hołowni ten problem jest realny i trudny do rozwiązania.

– Trzeci postulat, jak relacjonował marszałek, dotyczy zapewnienia ciągłości produkcji zwierzęcej w rolnictwie.

[...] Marszałek nie wykluczył, że „być może unijna biurokracja pewne rzeczy robi po łebkach, nakładając na rolników nadmierne obciążenia”. Wskazał, że jeśli rolnik ma być zobowiązany np. do ugorowania, tworzenia miedz czy małej retencji, to powinien otrzymywać na to dopłaty, a system dopłat unijnych – jak powiedział – nie działa jak należy i musi zostać przejrany.

Hołownia dodał, że w UE powinien zostać stworzony mechanizm, który pozwoliłby skupić nadwyżki żywności z rynku i przekazać je np. krajom Afryki, co – jego zdaniem – zmniejszyłoby falę emigracji i zwiększyło opłacalność produkcji rolnej.

Moje pytanie brzmi, czy polityk wystrugany z komedianta nie rozumie, że cały ten nowy Czerwony Ład, dla zmylenia przeciwnika nazwany „zielonym”, jest toksycznym pomysłem globalistów, który ma doprowadzić wprost do zagłodzenia Europy? A może tylko udaje niepełnosprawnego umysłowo? Z jakiego powodu W OGÓLE rolnik miałby brać pod uwagę kretyński nakaz ugorowania, czy tworzenia miedz? Przecież o tym w jaki sposób prowadzić gospodarkę rolną z pewnością nie będą decydować urzędnicy w Brukseli, tylko ludzie, którzy „zęby zjedli” na rolnictwie i żaden eko-matołek w białym kołnierzyku nie będzie im dyktował, co mają i w jakim miejscu zrobić, „żeby było lepiej”. Wyraźnie widać jednak, że rząd oraz jego marszałek albo całkowicie oderwali nogi od ziemi, albo bezkrytycznie wykonują polecenia eurokołchozowe, pełniąc „zaszczytną” funkcję pożytecznych idiotów, desygnowanych do zniszczenia polskiej wsi. Proszę sobie wybrać właściwą odpowiedź...

To nie jest kraj dla zdrowych ludzi

Parafrazując tytuł znanego filmu, zmieniłem jedno słowo, ponieważ przy tej skali zatruwania środowiska przy bierności sownie opłacanych bandytów, taka kategoria, jak „zdrowie”

wkrótce odejdzie w zapomnienie całkowicie. Już nie chodzi o to, że chorują ludzie starsi, co jakoś tam można wytłumaczyć, bo przecież wieloletni styl życia z pewnością nie jest obojętny dla przyszłych skutków. Jeżeli ktoś palił przez 40 lat dwie paczki dziennie, nie może się spodziewać, że jego płuca będą wyglądały jak nowe i że uniknie choroby nowotworowej. To jasne. Ale znacznie mniej oczywiste są dla większości Polaków decyzje kolejnych rządów, które MUSZĄ w konsekwencji doprowadzić do hekatomby, jaka już teraz zaczęła dziesiątkować obywateli naszego nieszczęśliwego kraju. I nie chodzi, bynajmniej, tylko o ludobójstwo covidowe, za które zbrodniarze powinni kiedyś odpowiedzieć głową.



Kadr z filmu dokumentalnego na stronie Bustowski.pl

Covid to nie wszystko. Trucie jest systemowe. Wystarczy [posłuchać Marcina Bustowskiego](#), który od lat walczy o zaprzestanie trucia polskich dzieci glifosatem. Na [jego stronie](#) można obejrzeć szereg filmów na ten temat. Żadnych wątpliwości nie pozostawia [choćby ten dokument](#). A najnowszy program ukazał się już po pierwszej publikacji niniejszego tekstu, więc [wklejam tutaj link](#) i gorąco zachęcam, żeby **posłuchać w całości!** Przemysł spożywczy i wrogie przejęcie rolnictwa tworzy pacjentów dla Big Pharmacy, która

przejęła medycynę i farmację. Potem się tych pacjentów „leczy”, powodując kolejne schorzenia, w tym nowotwory. Na koniec pozostaje chemia i silne środki przeciwbólowe, które też trzeba sprzedawać, więc tworzy się miliony odbiorców, często uzależnionych od pigułki. **I to się samo nie zmieni**, ani w ciągu roku, ani nawet dekady! Rzecz jasna, jak napisałem tydzień temu, [każdy ma wybór](#)... Można postarać się wcześniej zmienić władzę. Czy to realne? Dziś, być może jeszcze nie do końca, ale trzeba próbować. Co się stanie za kolejnych pięć, czy osiem lat? Tego nie wiemy, ale raczej będzie już za późno...

Zmienią dzieci w zombie?

Jeżeli ktoś sądził, że zmiany w programie nauczania i brak zadań domowych, to normalne, lewackie próby wprowadzenia „ulepszeń”, z którymi sobie jakoś poradzimy, jest w błędzie! Tutaj nie chodzi o drobne „przeróbki”, w celu zwiększenia akceptacji różnych „pokrzywdzonych środowisk”, czy nawet samej promocji wczesnego seksu i różnych perwersji. To są w gruncie rzeczy „kamienie milowe” marksistowskich przemian, w porównaniu z którymi donosicielstwo Pawki Morozowa było niegroźnym efektem dawnych przemian. Tym razem chcą nam zafundować coś ekstra! Nie będzie żadnych dodatkowych, opcjonalnych zajęć prowadzonych przez podejrzanych „edukatorów”, na co rodzice mogli się nie zgodzić. Teraz wprowadzony zostanie dodatkowy, OBOWIĄZKOWY przedmiot nauczania! I tam odbędzie się, w „zgodzie z prawem” pełna indoktrynacja Twojego dziecka. Nie wierzysz? To posłuchaj choćby [tylko tych 4 minut](#). A jeśli, Rodzicu drogi, będziesz niegrzeczny, młody, nieświadomy konsekwencji człowiek, „wystawi Cię na odstrzał”. Konsekwencją może być utrata praw rodzicielskich, o ile łaskawie nie zechcą zamknąć „toksycznego” ojca lub matki albo obojga, w jakimś zakładzie reedukacyjnym. To wszystko dopiero przyszłość, bo jeszcze System się nie domyka. Potrzeba nieco więcej czasu, ale czy dopadną kogoś po nowelizacji kodeksu karnego, za rok, czy za dwa, trzy lata, nie ma aż takiego znaczenia. Możesz mieć

pewność, że chwilowo przedstawia te „drobne zmiany”, jako coś pozytywnego. Wszak wielu rodziców zechce zdjąć z siebie ciężar mówienia o zdrowiu reprodukcyjnym, szczepionkach i innych aspektach „zdrowego życia”, na których się po prostu nie za bardzo znają. Reszta będzie zależała od Twojego dziecka. Z pewnością nie każde da się wykrzywić w takim samym stopniu i niekoniecznie musi od razu zostać donosicielem. Wystarczy, że zacznie nagle po takich „lekcjach zdrowia”, żyć po swojemu, a Ty dowiesz się o wielu kwestiach dopiero po miesiącach. Oby nie za późno... Patrząc na to, co się dzieje w Holandii, czy Wielkiej Brytanii, albo jeszcze bliżej, u zachodnich sąsiadów, można mieć pewność, że wszelkie te patologie dotrą tutaj raczej szybciej, niż później. Może się okazać, że zrobili z Twojej pociechy, „zombie”. Posłusznego systemowi nowego człowieka, akceptującego „nową normalność” w pełnej krasie. A przecież nie chodzi nawet o to, że ktoś namówi dziecko do tranzykcji, czy przekona je do korzystania z tabletki „dzień po”, bo pewnie większość rodziców odbyła już w domu stosowne rozmowy i wie, co młody człowiek na ten temat sądzi. Wystarczy, że indoktrynacja ograniczy się choćby do szprycowania z powodu różnych „strasznych chorób”, czy nowych „groźnych wirusów”. A jak słyszysz, to się będzie odbywało w szkole! Zatem być może nie ochronisz najbliższej Ci osoby przed kalectwem, czy utratą życia, co przecież stało się faktem w ostatnim czasie i pochłoneło wiele młodych istnień. Kiedy się czyta informacje, nie tylko ze świata sportu i celebrytów, przerażający obraz rysuje się coraz wyraźniej. Jednak uszkodzenia serca, turbo-nowotwory, zawały, zatory, itp., dotyczą coraz młodsze osoby. Niestety, czasem powikłania są oddalone w czasie od przyjętej szprycy o kilkanaście miesięcy. Wiadomo, że to się będzie nasilać. A gdyby, nie daj Boże, nad całym tym „zdrowotnym” bałaganem przejęła władzę sterowana przez psychopatów Światowa Organizacja Zdrowia, może być wyłącznie gorzej. Dlatego nadszedł ostatni moment, żeby powiedzieć tym bandytom zdecydowane NIE!

Kilka lat temu można było obejrzeć reportaż o próbie wprowadzenia obowiązkowych szczepień przeciwko wirusowi HPV. Działania lobbystów się nie skończyły. Kolejna promocja preparatów, które spowodowały tysiące tragedii w wielu krajach świata, miała miejsce w ubiegłym roku. Jeśli ktoś nie widział II części filmu VAXXED („Wyszczepieni”), to koniecznie powinien go w sieci odszukać i obejrzeć. Na pewno, jeżeli chce wyrazić zgodę na podanie Gardasilu, czy odpowiednika tego zajzajeru, swojemu dziecku. Warto tutaj przypomnieć fragment wystąpienia Członka Zespołu Doradców Komisji Zdrowia, pani Teresy Jackowskiej, na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 2023:

[...] Ja tylko krótko powiem, że **jesteśmy całkowicie za tym, aby szczepienia były przeprowadzane w szkołach. Oczywiście jest to jak najbardziej realne.** Warto przeprowadzić pilotaż organizacji bilansów zdrowia dziecka i medycyny szkolnej w szkołach. To druga sprawa.

Kolejna sprawa, bardzo ważna to jest bezwzględny nadzór nad szczepieniami obowiązkowymi. Naprawdę bardzo cieszymy się z możliwości wprowadzenia obowiązkowej elektronicznej karty szczepień, ale możliwość szczepienia powinny mieć nie tylko POZ, nie tylko apteki, ale także, tak jak powiedział pan prof. Wielgoś, gabinety prywatne i ginekologiczne. Patrząc na zmniejszającą się liczbę osób, które realizują szczepienia... To jest oczywiście w dalszym ciągu bardzo wysoki odsetek, 90%, w zależności od szczepionki, ale jednak wiemy, jak wygląda organizacja opieki zdrowotnej w Polsce. Wielu rodziców jest zapisanych do korporacji medycznych, dzieci są pod opieką lekarzy prywatnych, tak więc nie widzimy powodu, dlaczego jest tu ograniczenie tylko do jednej placówki, czyli placówki podstawowej opieki zdrowotnej, tym bardziej że to wszystko będzie wpisane elektronicznie. **I to też jest nasz cel strategiczny do 2030 r. – nadzór nad szczepieniami, obowiązkowa sprawozdawczość w prywatnych gabinetach i centrach medycznych.**

Krótko powiem w odniesieniu do tego ostatniego punktu

ogólnego, czyli kalendarza szczepień, że jest konieczność wykorzystywania kanałów informacyjnych rodziców. U nas się tego nie wykorzystuje. **Dlaczego jest tak ogromny sukces szczepień przeciwko grypie w Anglii?** Dlatego, że tam rodzice są zapraszani na szczepienia, mają przypomnienie. U nas na pewno nikt – mam wnuczęta w tym wieku – nie dostał zaproszenia do szczepienia, nigdy nie było takiego działania. Wykorzystanie kanałów szkolnych, takich jak Librus, jak najbardziej powinno mieć miejsce. Według mojej informacji nie jest to kanał dostępny, przynajmniej jeżeli chodzi o Warszawę, gdzie był samorządowy program szczepień...

Osobom o mocnych nerwach polecam [zapis całego posiedzenia](#). To znacznie lepsze niż jakiś zwykły horror w telewizji. Ta pani, bez cienia żenady mówiła o wprowadzeniu szprycowania do szkół, a działało się to jeszcze, jak widać, za rządów poprzedniej formacji politycznej... **Cel strategiczny się nie zmienił!** Ta kobieta miała chęć opowiadać o „sukcesie szczepień przeciwko grypie w Anglii”. Może ktoś chciałby spytać, o jakich sukcesach chodzi? Ależ tak! WYSZCZEPIALNOŚĆ, która w pierwszych latach XXI stulecia wynosiła około 14%, a w latach 2021-22 wzrosła do ponad 76% (wg danych NHS np. [z tego raportu](#)). W jaki sposób to osiągnięto? Spójrzmy na część działań. Cytat:

- usuwanie barier w procesie szczepień, np. wymogu okazania dowodu tożsamości
- umożliwianie aptekarzom szczepienia pracowników opieki socjalnej dla dorosłych w ich miejscu pracy, co oznacza, że pracownicy opieki socjalnej nie musieli brać wolnego w pracy ani wykonywać specjalnych podróży w celu uzyskania szczepienia
- specjalnie dostosowane materiały informacyjne (plakaty, filmy, broszury oraz materiały do rozpowszechniania poprzez media społecznościowe) publikowane w Aplikacji CARE, tygodniowym newsletterze oraz kanałach społecznościowych opieki socjalnej dla dorosłych i DHSC 33

- płaćta kampania reklamowa skierowana do pracowników opieki socjalnej z udziałem reklamy cyfrowej w celu stworzenia zaufania do szczepień
- umożliwianie pracownikom opieki zdrowotnej (w tym wykwalifikowanym pielęgniarkom) szczepienia pracowników przeciwko grypie w ramach programu medycyny pracy NHS lub samorządu lokalnego

Kiedy się czyta raporty NHS (brytyjskiego ministerstwa zdrowia), można by pękać ze śmiechu, gdyby nie fakt, że oni tam po prostu zwyczajnie okłamują ludzi i to jeszcze jak! Ale o tym już wielokrotnie pisałem pokazując bardzo konkretne statystyki ONS (Office for National Statistics), czyli brytyjskiego GUS, które zaprzeczały oficjalnej narracji. To dotyczyło wprowadzie preparatów covidowych, ale przecież szczepionki przeciwko grypie nie mogą działać lepiej, bo one po prostu **nie działają niemal z definicji**, co przyznał sam **dr Norman Pieniążek**, który prześledził dokładne, wieloletnie badania CDC, gdzie pracował przez 12 lat. Skuteczność tych preparatów nie przekracza 4%, co zresztą jest oczywiste, jako że szczepionka zawsze jest spóźniona co najmniej o rok, bo tworzona na wirusa z poprzedniego sezonu. Wystarczy zresztą porównać dane z Polski i UK. Gdyby zestawić publikacje oficjalne, byłaby to dla systemu zdrowia Wielkiej Brytanii kompletna katastrofa. Skoro umierało tam z powodu grypy średnio od 4 do 12 tys. osób rocznie, a w Polsce w 2021 roku [było to 65 osób](#)... W rzeczywistości, o czym na tym blogu też pisałem, choćby w tekście „[Grypa umarła na Covid](#)” ta śmiertelność jest mocno niedoszacowana. Jeżeli u nas jest to średnio ponad 5.000 zgonów rocznie, przy populacji niższej o 30 mln ludzi, to mniej więcej wszystko się zgadza. Tylko, że tutaj wyszczepialność w przypadku grypy nie przekracza 6%, zatem „sukces” w postaci 76,8% zaszprycowanych Brytyjczyków można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach finansowych...

Nowy model edukacji

Oto w Sejmie pojawił się projekt pod pięknie brzmiącą, lecz oczywiście, jak w większości lewackich projektów, całkowicie fałszywą nazwą, „[ustawa o świadomym rodzicielstwie](#)”. Projekt całości do pobrania w linku. Warto przeczytać, bo jeśli te, nie bójmy się tego słowa, ZBRODNICZE regulacje zaczną obowiązywać,

Proponują taką „drobną” zmianę w ustawie z dnia 6 stycznia 2000 r. [o Rzeczniku Praw Dziecka](#) (tekst jednolity Dz.U.2017.922). Polega ona usunięciu artykułu drugiego. A jak on brzmi?

Art. 2.

1. W rozumieniu ustawy dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności.

2. Uzyskanie pełnoletności określają odrębne przepisy.

Nie wiadomo tylko, czy w taki właśnie sposób próbuje się „przy okazji” zaprzeczyć, że dziecko jest istotą ludzką? Czy może, że dzieckiem staje się pod warunkiem, że rodzice go nie zamordowali wcześniej, a w jakim momencie, to już inna kwestia i „nie dobra jest o tym mówić”?

Zmiany dotyczą rzecz jasna również innych aktów prawnych, w tym ustawy z lipca 2011 o zawodach pielęgniarstwa i położnej, gdzie w art. 5 pkt 13, lit. a, wprowadzono sformułowanie „świadomego rodzicielstwa”, zamiast poniższego zapisu:

*13) prowadzeniu działalności edukacyjno-zdrowotnej w zakresie:
a) przygotowania do życia w rodzinie, metod planowania rodziny oraz ochrony macierzyństwa i ojcostwa,*

W taki oto sposób próbuje się zmusić (hurtowo) osoby wykonujące odpowiedzialny zawód, do indoktrynowania młodych ludzi. Czym innym jest przygotowanie do życia w rodzinie, a

zupełnie czym innym „świadome rodzicielstwo”, w którym na pierwszy plan, w kontekście zapisów ustawy, wysuwać się będzie promocja aborcji, czyli rzezi niewinnych istot. Tak ma w pojęciu lewicy wyglądać rodzicielstwo „świadome”? Otóż NIE! To jest wyłącznie lewacka nowomowa, która zmieniając znaczenia pojęć, kolejny raz chce przykryć istotę swego diabelskiego przesłania. Słowo „świadome” ma tutaj na celu promocję wiedzy, która żadnemu normalnemu rodzicowi do niczego niezbędna nie jest, a już na pewno nie w kontekście przygotowania do życia w rodzinie. Raczej chodzi o silniejsze, niż w ustawie z 1993 roku, uświadomienie matce, że wcale tą matką zostać nie musi, a rodzina nie jest jej do niczego niezbędna. Może dziecko zabić, zanim się urodzi i to na kilka sposobów, więc nie ma konieczności, aby w ogóle zostać rodzicem. Zbitka słów „świadome rodzicielstwo” to ponury żart. Oni tylko udają, że mają wszystkich za debili, bo czy bez takiego zapisu i stosownej edukacji w tym zakresie, rodzicielstwo byłoby w jakiś sposób „ułomne”? W myśleniu lewicy, tak! Mogłoby się bowiem okazać, że więcej kobiet rodzi dzieci, a wówczas przemysł aborcyjny znacznie by ucierpiał, a do takiej sytuacji dopuścić nie wolno. Dlatego to pielęgniarki i położne nie będą miały wyboru, ale zostaną zmuszone, aby tę „pożyteczną wiedzę” przyszłym matkom przekazywać. Oczywiście, jak pisałem tydzień temu, świadomy człowiek ma wybór. Tylko decyzja bywa czasem bardzo trudna.

Stosowne zmiany pojawią się także na poziomie prawa oświatowego (Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 Dz.U. 2023 poz. 900 z późn. zm.) w art. 109, ale przecież nie tylko! Proszę spojrzeć.:

Art. 9. Do programów nauczania szkolnego wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym człowieka, ochronie zdrowia reprodukcyjnego i o zasadach świadomego rodzicielstwa.

Art. 10. Minister właściwy do spraw edukacji ustali, w drodze rozporządzenia, sposób nauczania szkolnego i zakres treści, o których mowa w art. 9, zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego oraz wprowadzi do systemu dokształcania i doskonalenia nauczycieli tematykę określoną w art. 9.

Art. 11. W ustawie z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (Dz. U. z 2023 r. poz. 292) uchyla się art. 2.

Tak zwana ochrona zdrowia reprodukcyjnego, to eufemizm. Jak wiadomo, nie chodzi o żadną „ochronę zdrowia”, tylko szerzenie lewackiej, szkodliwej w skutkach propagandy, o czym doskonale wiemy, bo temat był wałkowany wielokrotnie choćby przy okazji analizy Agendy 2030. Zamach na edukację będzie znacznie szerszy. Warto [posłuchać całości](#) cytowanego wyżej wystąpienia jednej z przedstawicielek Stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności. To prawie 30 minut, ale dobrze, żeby rodzice, którzy traktują wychowanie swoich dzieci naprawdę serio, zapoznali się z zagrożeniami już teraz. To, że prawo zostanie zmienione przez Sejm, wiemy na pewno. Senat raczej też nie będzie się sprzeciwiał, a prezydent? Trudno mieć jakieś złudzenia. Słuszny podpis pojawił się pod relacją. To już nie szkolnictwo, ale **szkodnictwo**! Zmiany w programie są po prostu porażające. Mieliśmy okazję się przekonać wchodząc na strony, skąd można było przesłać protest do ministerstwa... właściwie nie wiadomo czego, bo z edukacją wspólnego już tam zostało niewiele.

Być może rzeczywiście jedyna nadzieja pozostała w nauczaniu domowym, które najprawdopodobniej w krótkim czasie stanie marksistom ością w gardle i zechcą je zlikwidować. Dziecko, podobnie jak w Niemczech, ma być własnością państwa, a nie rodziców. Przedstawiciele RZE (Resortu Zagłady Edukacji), jak powinno się odtąd nazywać to „coś”, co pozostało po dawnym ministerstwie, (jeszcze przed kolejnymi deformami ostatnich dekad), będą jednak musieli wziąć na wstrzymanie. Wybory tuż,

tuż, a ponad 50 tysięcy listów protestacyjnych, które Polacy wysłali w ciągu zaledwie kilku dni, musiało dać do myślenia, nawet najbardziej bezmyślnym. Pani Nowacka coś bełkotała, „że nigdy nie pozwoliłaby na usuwanie z lektur klasyków”, itd. Mowa trawa. Wiemy dokładnie, co się stanie ledwie chwilę po tym kiedy obywatele wyjdą z lokali wyborczych. Nie ma większego znaczenia, która formacja bandy czworga okaże się bardziej skuteczna. **Oni mają do zrealizowania bardzo konkretny program** i opowieści, że PiS czegoś tam by nie zrobił, można między bajki włożyć. Zgodzili się już dawno na wszystko i tylko szybkość wprowadzania zmian może być nieco inna. Zyskanie na czasie kilku miesięcy, czy nawet roku, wiosny nie uczyni. Być może, krakowskim targiem, nie usuną z kanonu lektur, Mickiewicza, Sienkiewicza i Norwida, ale czy to wystarczy? Przecież tutaj mamy do czynienia z rewolucją, a palenie niezgodnych z linią partii książek, zwłaszcza po wprowadzeniu kodeksowej „mowy nienawiści”, już widać na horyzoncie coraz wyraźniej.

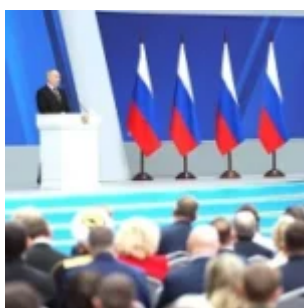
Wojna dobra na wszystko...

Być może wszelkie scenariusze związane z wdrażaniem Agendy 2030, zielonego, czy czerwonego ładu i innych kretynizmów, zejdą za chwilę na drugi plan. Dlaczego? Ponieważ wciąż trwają przymiarki, do wkręcenia Polaków w maszynkę do mielenia mięsa. Oczywiście w tym przypadku, mięsa armatniego u naszych wschodnich sąsiadów. Ujawnienie przez Premiera Słowacji, Roberta Fico propozycji jakie padały na tajnej naradzie w Paryżu, potwierdzone przez polityków z Grecji i Rumunii, nie tylko niepokoją, ale powinny wręcz alarmować. Proszę posłuchać [komentarza polskiego żołnierza](#), porucznika **Piotra Powałki**. Oni naprawdę chcą to zrobić! To nie są już jakieś niesprawdzone plotki. Pamiętając o zbliżającej się wizycie wezwanych na dywan do dziadka Joe, jednocześnie polskiego premiera i prezydenta, ciarki po plecach chodzą. Nie miejmy złudzeń, że decyzje zapadną w Polsce. Jeżeli globaliści uznali, że już czas, aby przerwać rolnicze protesty i zapobiec

skokowemu wzrostowi liczby przebudzonych, najlepszym rozwiązaniem będzie odwrócenie uwagi i przekierowanie zainteresowania mas w zupełnie innym kierunku. Wojna jest dobra na wszystko, a skoro zimny czekiście Putin mógł zakończyć pandemię Kaszel-19 w ciągu zaledwie kilku godzin, to wkroczenie kilku państw w konflikt zbrojny, może okazać się znakomitym rozwiązaniem. Nic tak dobrze nie robi ludziom, aby zamiast protestów zajęli się bieżącą ochroną życia i zdrowia własnych rodzin, jak kilka rakiet spadających na duże ośrodki miejskie. A to się z pewnością da uzyskać. Być może znacznie szybciej, niż sądzą niepoprawni optymiści...

[Źródło](#)

Przemówienie Prezydenta W. Putina do Zgromadzenia Federalnego 29.02.2024.



Wstrzymujemy się na razie od ocen, przytaczamy treść tego bardzo obszernego wystąpienia

Władimir Putin: Drodzy senatorzy! Deputowani Dumi Państwowej!
Drodzy obywatele Rosji!

Każde przemówienie do Zgromadzenia Federalnego jest przede wszystkim spojrzeniem w przyszłość. A dziś porozmawiamy nie tylko o naszych najbliższych planach, ale także o zadaniach strategicznych, o tych kwestiach, których rozwiązanie uważam za fundamentalnie ważne dla pewnego, długoterminowego rozwoju kraju.

Ten program działania i konkretne działania w dużej mierze ukształtowały się podczas wyjazdów do regionów, bezpośrednich rozmów z robotnikami, inżynierami fabryk cywilnych i obronnych, z lekarzami, nauczycielami, naukowcami, wolontariuszami, przedsiębiorcami, z rodzinami wielodzietnymi, z naszymi bohaterami pierwszej linii frontu, ochotnicy, żołnierze i oficerowie Sił Zbrojnych Rosji. Oczywiście rozumiemy, że takie wydarzenia są przygotowywane. Jednak w tych rozmowach z pewnością przejawiają się prawdziwe potrzeby ludzi. Wiele pomysłów zostało przedstawionych na dużych forach publicznych i eksperckich.

Propozycje obywateli, ich aspiracje i nadzieje stały się podstawą, rdzeniem tych projektów i inicjatyw, które będą kontynuowane także dzisiaj. Mam nadzieję, że ich publiczna dyskusja na pewno będzie kontynuowana, bo tylko wspólnie możemy zrealizować wszystkie nasze plany. Zadania są duże.

Wspólnie, ja i Wy, udowodniliśmy już, że potrafimy rozwiązywać najbardziej złożone problemy i reagować na każde, najtrudniejsze wyzwanie. Na przykład odepchnęliśmy agresję międzynarodowego terroryzmu, zachowaliśmy jedność kraju i nie pozwoliliśmy na jego rozbitcie w odpowiednim czasie.

Wspieraliśmy naszych braci i siostry, ich wolę bycia z Rosją, a w tym roku przypada dziesiąta rocznica legendarnej „Rosyjskiej Wiosny”. Ale nawet teraz energia, szczerość, odwaga jego bohaterów – krymczan, mieszkańców Sewastopola, mieszkańców powstańczego Donbasu, ich miłość do Ojczyzny, którą nieśli przez pokolenia, z pewnością budzi dumę. To wszystko inspirowało, umacnia wiarę w to, że wszystko pokonamy,

razem możemy wszystko.

W ten sposób wraz z całym światem nie tylko całkiem niedawno wymusiliśmy odstąpienie od śmiertelnego zagrożenia globalną epidemią, ale także pokazaliśmy, że w naszym społeczeństwie dominują takie wartości jak miłosierdzie, wzajemne wsparcie i solidarność.

A dzisiaj, gdy nasza Ojczyzna broni swojej suwerenności i bezpieczeństwa, chroni życie rodaków w Donbasie i Noworosji, decydująca rola w tej słusznej walce należy do naszych obywateli, naszej jedności, oddania ojczyźnie, odpowiedzialności za jej losy.

Cechy te wyraźnie i jednoznacznie ujawniły się już na samym początku specjalnej operacji wojskowej, gdy poparła ją bezwzględna większość narodu rosyjskiego. Mimo wszystkich prób i goryczy strat, ludzie są nieugięci w tym wyborze i nieustannie utwierdzają go w pragnieniu zrobienia jak najlepiej dla ojczyzny i dobra wspólnego.

Na produkcji pracują na trzy zmiany – tyle, ile potrzebuje front. Cała gospodarka, a to jest przemysłowa i technologiczna podstawa naszego zwycięstwa, wykazała się elastycznością i odpornością. Chciałbym teraz podziękować przedsiębiorcom, inżynierom, robotnikom i pracownikom rolnym za odpowiedzialną, ciężką pracę w interesie Rosji.

Miliony ludzi zjednoczyła kampania „Jesteśmy razem” i projekt Ogólnorosyjskiego Frontu Ludowego „Wszystko dla zwycięstwa!” W ciągu ostatnich dwóch lat rosyjski biznes wysłał miliardy rubli organizacjom wolontariackim i fundacjom charytatywnym, które wspierają naszych żołnierzy i ich rodziny.

Ludzie wysyłają na front listy i paczki, ciepłe ubrania, siatki maskujące, przekazują środki ze swoich, czasem bardzo skromnych, oszczędności. Powtarzam, taka pomoc jest bezcenna – to wkład każdego w ogólne zwycięstwo. Nasi bohaterowie na pierwszej linii frontu, w okopach, gdzie jest najtrudniej,

wiedzą, że jest z nimi cały kraj.

Pragnę zwrócić uwagę na działalność Fundacji Obrońców Ojczyzny, działalność Komitetu Rodzin Żołnierzy Ojczyzny i innych stowarzyszeń społecznych. Proszę wszystkie władze, aby w dalszym ciągu czyniły wszystko, aby wesprzeć rodziny naszych bohaterów: rodziców, żony, dzieci, które martwią się o osoby im najbliższe, drogie im, czekające, aż wrócą do domu.

Jestem wdzięczny partiom parlamentarnym za konsolidację wokół interesów narodowych. Rosyjski system polityczny jest jednym z filarów suwerenności kraju. Będziemy nadal rozwijać instytucje demokratyczne i nie pozwolimy nikomu ingerować w nasze wewnętrzne sprawy.

Tak zwany Zachód, ze swoimi kolonialnymi zwyczajami, swoim zwyczajem wzniecania konfliktów narodowych na całym świecie, stara się nie tylko hamować nasz rozwój – zamiast Rosji potrzebuje zależnej, zanikającej, umierającej przestrzeni, w której mogą robić, co chcą. W istocie chcieliby zrobić Rosji to samo, co zrobili w wielu innych regionach świata, w tym na Ukrainie: wprowadzić niezgodę do naszego domu, osłabić go od wewnątrz. Ale przeliczyli się – to już dziś jest rzeczą absolutnie oczywistą: stanęli przed mocnym stanowiskiem i determinacją naszego wielonarodowego narodu.

Nasi żołnierze i oficerowie – chrześcijanie i muzułmanie, buddyści i wyznawcy judaizmu, przedstawiciele różnych grup etnicznych, kultur, regionów – w rzeczywistości udowodnili lepiej niż tysiąc słów, że wielowiekowa spójność i jedność narodu rosyjskiego jest kolosalna, wszechpotężna siła. Wszyscy razem, ramię w ramię walczą za jedną, wspólną Ojczyznę.

My wszyscy, obywatele Rosji, będziemy wspólnie bronić naszej wolności, prawa do spokojnego i godnego życia, sami i tylko my wyznaczać własną drogę, chronić więź międzypokoleniową, a tym samym ciągłość rozwoju historycznego, rozwiązywać stojące przed nami problemy kraju, w oparciu o nasz światopogląd,

nasze tradycje, przekonania, które przekażemy naszym dzieciom.

Drodzy przyjaciele!

Obrona i umacnianie suwerenności odbywa się dziś we wszystkich kierunkach, a przede wszystkim oczywiście na froncie, gdzie nasi żołnierze walczą niezłomnie i bezinteresownie.

Dziękuję wszystkim, którzy teraz walczą za interesy Ojczyzny, którzy przeżywają tygiel prób wojskowych, którzy każdego dnia narażają swoje życie. Cały naród kłania się przed waszymi wyczynami, opłakuje zmarłych, a Rosja zawsze będzie pamiętać swoich poległych bohaterów.

(Minuta ciszy.)

Nasze Siły Zbrojne zdobyły ogromne doświadczenie bojowe. Dotyczy to współdziałania wszystkich typów i rodzajów wojsk, nowoczesnej taktyki i sztuki operacyjnej. Wyrosła i wyszkoliła się cała plejada utalentowanych dowódców, którzy troszczą się o ludzi, kompetentnie wykonują swoje zadania, posługują się nowym sprzętem i skutecznie rozwiązują powierzone im zadania. I chcę powiedzieć, że dotyczy to wszystkich poziomów: od plutonu i poziomu operacyjnego po najwyższy poziom zarządzania.

Widzimy, gdzie i jakie mamy problemy, oczywiście, że istnieją, i jednocześnie rozumiemy, co należy zrobić. Praca taka prowadzona jest w sposób ciągły zarówno na froncie, jak i na tyłach. Ma na celu zwiększenie siły uderzeniowej armii i marynarki wojennej, ich technologii i efektywności.

Zdolności bojowe Sił Zbrojnych wzrosły wielokrotnie. Nasze jednostki mocno i trwale utrzymują inicjatywę, pewnie posuwają się naprzód w wielu obszarach operacyjnych i wyzwalają coraz więcej terytoriów.

Nie my rozpoczęliśmy wojnę w Donbasie, ale – jak mówiłem nie raz – zrobimy wszystko, aby ją zakończyć, wykorzenić nazizm,

rozwiązać wszystkie zadania specjalnej operacji wojskowej, chronić suwerenność i bezpieczeństwo naszych obywateli.

Strategiczne siły nuklearne są w stanie pełnej gotowości do ich gwarantowanego użycia. To, co zaplanowaliśmy w dziedzinie zbrojeń, o czym mówiłem w Orędziu na rok 2018, zostało już wykonane lub te prace są na ukończeniu.

Tym samym hipersoniczny kompleks lotniczy Kindżał nie tylko został oddany do użytku, ale także z dużą skutecznością wykorzystywany do niszczenia szczególnie ważnych celów podczas specjalnej operacji wojskowej. Również morski kompleks uderzeniowy hipersoniczny Cirkon, o którym nawet nie było mowy w przemówieniu z 2018 r., jest już w służbie i był używany w walce.

Jednostki hipersoniczne zasięgu międzykontynentalnego „Awangard” i systemy laserowe „Piereswiet” pełnią służbę bojową. Zakończono testy rakiety manewrującej o nieograniczonym zasięgu „Burewiestnik” i bezzałogowego pojazdu podwodnego „Posejdon”. Systemy te potwierdziły swoje wysokie i bez przesady unikalne cechy. Do żołnierzy trafiły także pierwsze seryjne ciężkie rakiet balistyczne „Sarmat”. Wkrótce zademonstrujemy je w obszarach dyslokacji i wdrożenia operacyjnego.

Prace nad szeregiem innych obiecujących systemów uzbrojenia trwają i wciąż będziemy poznawać nowe osiągnięcia naszych naukowców i twórców broni.

Rosja jest gotowa do dialogu ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki w kwestiach strategicznej stabilności. Ale tutaj chciałbym podkreślić, drodzy koledzy, aby wszyscy mnie dobrze zrozumieli: w tym przypadku mamy do czynienia z państwem, którego środowiska rządzące podejmują wobec nas jawnie wrogie działania. Więc co? Czy poważnie zamierzają z nami rozmawiać o kwestiach stabilności strategicznej, próbując jednocześnie zadać Rosji, jak sami mówią, strategiczną porażkę na polu

bitwy?

Można podać wyraźny przykład takiej hipokryzji. W ostatnim czasie coraz częściej słychać bezpodstawne oskarżenia, np. pod adresem Rosji, że rzekomo zamierzamy umieścić w kosmosie broń nuklearną. Takie kłamstwa – a to nic innego jak kłamstwa – są fortelem mającym jedynie na celu wciągnięcie nas w negocjacje na swoich własnych warunkach, które są korzystne wyłącznie dla Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie blokują naszą propozycję, która leży na ich stole od ponad 15 lat. Mam na myśli projekt traktatu o zapobieganiu umieszczaniu broni w przestrzeni kosmicznej, który przygotowaliśmy w 2008 roku. Nie ma reakcji. To, o czym mówią, jest zupełnie niezrozumiałe.

Mamy zatem podstawy wierzyć, że słowa dzisiejszych władz amerykańskich o ich rzekomym zainteresowaniu negocjacjami z nami w kwestiach stabilności strategicznej są demagogią. W przededniu wyborów prezydenckich w USA chcą po prostu pokazać swoim obywatelom i wszystkim innym, że nadal rządzą światem. Mówią, że w sprawach, w których negocjacje są korzystne dla Ameryki, będziemy rozmawiać z Rosjanami, a tam, gdzie im się to nie opłaca, nie ma o czym rozmawiać, jak sami mówią, „business as usual”. tam będą starali się nas pokonać.

Ale to na pewno nie zadziała. Nasze stanowisko jest jasne: jeśli chcecie rozmawiać o odpowiedzialnych kwestiach bezpieczeństwa, ważnych dla całej planety, i stabilność, wówczas należy to zrobić tylko w jednym kompleksie, oczywiście uwzględniając wszystkie te aspekty, które wpływają na nasze interesy narodowe i bezpośrednio wpływają na bezpieczeństwo naszego kraju, bezpieczeństwo Rosji.

Rozumiemy też, że Zachód próbuje nas wciągnąć w wyścig zbrojeń, wyczerpując nas tym samym, powtarzając trik, który udało mu się w latach 80tych ze Związkiem Radzieckim. Przypomnę: w latach 1981–1988 wydatki wojskowe ZSRR stanowiły

13% produktu narodowego brutto.

Dlatego naszym zadaniem jest taki rozwój kompleksu obronno-przemysłowego, aby zwiększyć potencjał naukowy, technologiczny i przemysłowy kraju. Należy możliwie racjonalnie dystrybuować środki i budować efektywną gospodarkę Sił Zbrojnych, aby z każdego rubla wydatków obronnych osiągnąć maksimum. Ważne jest dla nas zwiększenie tempa rozwiązywania problemów społecznych, demograficznych, infrastrukturalnych i innych, a jednocześnie osiągnięcie jakościowo nowego poziomu wyposażenia dla Armii i Marynarki Wojennej.

Przede wszystkim dotyczy to sił ogólnego przeznaczenia, zasad ich organizacji, zaopatrzenia żołnierzy w bezzałogowe systemy uderzeniowe, systemy obrony powietrznej i walki elektronicznej, rozpoznanie i łączność, broń precyzyjną i inną.

Wzmocnienie ugrupowań na zachodnim kierunku strategicznym jest pilnie konieczne, aby zneutralizować zagrożenia związane z kolejną ekspansją NATO na wschód i wciąganiem w sojusz Szwecji i Finlandii.

Zachód wywołał konflikty na Ukrainie, na Bliskim Wschodzie i w innych regionach świata i nadal kłamie. Teraz bez wstydu deklarują, że Rosja rzekomo zamierza zaatakować Europę. Po prostu i Wy i ja rozumiemy, że mówią jakieś bzdury. Jednocześnie sami wybierają cele uderzenia na nasze terytorium, wybierając najskuteczniejszy, ich zdaniem, środek zniszczenia. Zaczęto rozmawiać o możliwości wysłania kontyngentów wojskowych NATO na Ukrainę.

Ale pamiętamy los tych, którzy kiedyś wysłali swoje kontyngenty na terytorium naszego kraju. Ale teraz konsekwencje dla potencjalnych interwencionistów będą znacznie bardziej tragiczne. Muszą w końcu zrozumieć, że my mamy także broń – tak, oni o tym wiedzą, właśnie to powiedziałem – która może razić cele na ich terytorium.

I to wszystko, co teraz wymyślają, jak straszą cały świat, że to wszystko naprawdę grozi konfliktem z użyciem broni nuklearnej, a co za tym idzie, zagładą cywilizacji – czy oni tego nie rozumieją, czy co? To, wiecie, ludzie, którzy nie przeszli trudnych prób – oni już zapomnieli, czym jest wojna. My, nawet nasze obecne pokolenie, przeszliśmy takie trudne próby podczas walki z międzynarodowym terroryzmem na Kaukazie, a teraz, w kontekście konfliktu na Ukrainie, dzieje się to samo. I myślą, że dla nich to wszystko są jakieś kreskówki.

Cóż mogę powiedzieć, rzeczywiście rusofobia, podobnie jak inne ideologie rasizmu, wyższości narodowej i wybraństwa, zaślepiają i pozbawiają rozumu. Działania Stanów Zjednoczonych i ich satelitów faktycznie doprowadziły do demontażu europejskiego systemu bezpieczeństwa. Stwarza to ryzyko dla wszystkich.

Jest rzeczą oczywistą, że w dającej się przewidzieć przyszłości należy pracować nad ukształtowaniem nowego konturu równego i niepodzielnego bezpieczeństwa w Eurazji. Jesteśmy gotowi na merytoryczną rozmowę na ten temat ze wszystkimi zainteresowanymi krajami i stowarzyszeniami. Jednocześnie jeszcze raz podkreślę (myślę, że jest to dziś ważne dla wszystkich): bez suwerennej, silnej Rosji nie jest możliwy trwały porządek świata.

Dążymy do zjednoczenia wysiłków większości świata, aby odpowiedzieć na globalne wyzwania, w tym na szybką transformację światowej gospodarki, handlu, finansów i rynków technologicznych, kiedy upada wiele dawnych monopolii i związanych z nimi stereotypów.

Tym samym już w 2028 roku kraje BRICS, biorąc pod uwagę państwa, które niedawno stały się członkami tego stowarzyszenia, będą tworzyć około 37 proc. światowego PKB, podczas gdy udział G7 spadnie poniżej 28 proc. Liczby te są bardzo przekonujące, gdyż 10–15 lat temu sytuacja była zupełnie inna. Mówiłem już o tym publicznie. Takie są trendy,

Wy rozumiecie? Trendy światowe, i nie ma od tego ucieczki, mają charakter obiektywny.

Spójrzcie, udział w światowym PKB według parytetu siły nabywczej G7 w 1992 r. wyniósł 45,7 proc., a BRICS nawet bez uwzględnienia ekspansji (w 1992 r. tej organizacji nie było, ale kraje BRICS) wyniósł zaledwie 16,5, a w 2022 r. G7 będzie już miało 30,3 proc., a BRICS będzie miało 31,5 proc. Do 2028 roku sytuacja zmieni się jeszcze bardziej w stronę BRICS – będzie to 36,6 proc., dla G7 prognoza na 2028 rok to 27,8. Nie ma od tego ucieczki, to obiektywna rzeczywistość, tak będzie niezależnie od tego, co się stanie, także na Ukrainie.

Razem z zaprzyjaźnionymi państwami będziemy w dalszym ciągu tworzyć sprawne i bezpieczne korytarze logistyczne oraz budować nową globalną architekturę finansową, wolną od ingerencji politycznych, w oparciu o zaawansowaną bazę technologiczną. Co więcej, sam Zachód dyskredytuje własne waluty i system bankowy – podcina gałąź, na której siedzi od dziesięcioleci.

Współpracujemy z partnerami na zasadach równości i poszanowania wzajemnych interesów, dlatego coraz więcej państw aktywnie włącza się w prace Wspólnoty Eurazjatyckiej, SCO, BRICS i innych stowarzyszeń z udziałem Rosji. Duże perspektywy widzimy w budowaniu Wielkiego Partnerstwa Eurazjatyckiego poprzez połączenie procesów integracyjnych w ramach Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej i inicjatywy Chińskiej Republiki Ludowej „Jeden pas, jedna droga”.

Dialog Rosja–ASEAN rozwija się pozytywnie. Prawdziwym przełomem były szczyty Rosja-Afryka. Kontynent afrykański coraz częściej deklaruje swoje interesy i prawo do prawdziwej suwerenności. Całym sercem wspieramy wszystkie te aspiracje.

Rosja ma od dawna dobre stosunki z państwami arabskimi. Reprezentują odrębną cywilizację od Afryki Północnej po Bliski Wschód, która dziś dynamicznie się rozwija. Za ważne uważamy

poszukiwanie nowych punktów kontaktu z naszymi arabskimi przyjaciółmi i pogłębianie całego spektrum partnerstw. Zrobimy to samo w kierunku Ameryki Łacińskiej.

I oddzielnie zwracam się do Rządu o zwiększenie finansowania programów międzynarodowych w zakresie promocji języka rosyjskiego i naszej wielonarodowej kultury, oczywiście przede wszystkim w WNP i na całym świecie.

Nawiasem mówiąc, drodzy przyjaciele i koledzy, jestem pewien, że wielu odwiedziło wystawę „Rosja”. Przychodzą tu, żeby się przekonać, żeby pokazać swoim dzieciom, jak bogata i rozległa jest nasza Ojczyzna. Rok Rodziny został zainaugurowany wystawą Rosja. Wartości takie jak miłość, wzajemne wsparcie i zaufanie przekazywane są w rodzinie z pokolenia na pokolenie, podobnie jak kultura, tradycje, historia i zasady moralne.

I oczywiście głównym celem rodziny są narodziny dzieci, kontynuacja rodu ludzkiego, wychowanie dzieci, a zatem kontynuacja całego naszego wielonarodowego narodu. Widzimy, co dzieje się w niektórych krajach, gdzie celowo niszczą normy moralne i instytucje rodzinne, popychając całe narody w stronę wyginięcia i degeneracji, a my wybieramy życie. Rosja była i pozostaje bastionem tradycyjnych wartości, na których zbudowana jest cywilizacja ludzka. Nasz wybór podziela większość ludzi na świecie, w tym miliony obywateli krajów zachodnich.

Tak, dziś zarówno Rosja, jak i wiele innych krajów stoi w obliczu spadku wskaźnika urodzeń. Demografowie argumentują, że wyzwanie to jest związane z globalnymi zmianami społecznymi, gospodarczymi, technologicznymi, kulturowymi i wartościami. Młodzi ludzie zdobywają wykształcenie, budują karierę, poprawiają swoje życie, a posiadanie dzieci odkładają na później.

Jest oczywiste, że nie tylko gospodarka i jakość sfery społecznej wpływają na demografię i liczbę urodzeń, ale także

w ogromnym stopniu na te kierunki życia, które wyznaczają rodzina, kształtowane przez kulturę, edukację, oświatę. Ważna jest tutaj praca wszystkich szczebli władzy, społeczeństwa obywatelskiego i kapłanów naszych tradycyjnych religii.

Wspieranie rodzin z dziećmi jest naszym podstawowym wyborem moralnym. Duża rodzina wielodzietna powinna stać się normą, filozofią życia społecznego, wytyczną całej strategii państwa. (Brawa.) Dołączam się do Waszych oklasków.

W ciągu najbliższych sześciu lat musimy osiągnąć trwały wzrost wskaźnika urodzeń. Aby to osiągnąć, podejmiemy dodatkowe decyzje w systemie wychowania i edukacji, rozwoju regionalnym i gospodarczym. Wsparcie i poprawa jakości życia rodziny będą omawiane niemal w każdym fragmencie Orędzia – bądźcie cierpliwi, to dopiero początek. Wszystko, co było wcześniej, jest ważne, ale teraz zaczyna się to, co najważniejsze.

Zacznę od jednego z najbardziej palących problemów – delikatnie mówiąc, niskich dochodów, z którymi borykają się także wielodzietne rodziny. W 2000 roku w Rosji poniżej progu ubóstwa żyło ponad 42 miliony ludzi. Od tego czasu sytuacja naprawdę się zmieniła, zmieniła się radykalnie. Pod koniec ubiegłego roku liczba osób poniżej granicy ubóstwa spadła do 13,5 mln osób. Oczywiście, to dużo. Jednak stale zwracamy uwagę na rozwiązanie tego problemu.

Szereg środków przyjęto stosunkowo niedawno. Tym samym od 1 stycznia 2023 r. wprowadzono jednorazowe świadczenie miesięczne dla rodzin o niskich dochodach, począwszy od ciąży kobiety do ukończenia przez dziecko 17. roku życia. W zeszłym roku z tego świadczenia skorzystało ponad 11 milionów osób.

Poważnie uprościliśmy procedurę zawierania umowy społecznej. Pierwszeństwo mają tu także wielodzietne rodziny. Teraz wniosek o zawarcie umowy społecznej można złożyć za pośrednictwem portalu Służb Państwowych, posiadając minimalny zestaw dokumentów. Będziemy poszerzać dostępność tego środka.

Będzie to wymagało dodatkowych pieniędzy – gdzieś w okolicach 100 miliardów rubli, ale jest to przewidziane. Ogólnie wymienię te dodatkowe wydatki – wszystkie zostały opracowane.

Chcę powtórzyć: problem ubóstwa jest wciąż aktualny. Teraz dotyka to bezpośrednio ponad dziewięciu procent populacji kraju, a wśród rodzin wielodzietnych, według ekspertów, wskaźnik ubóstwa wynosi około 30 procent. Należy stawiać jasne cele i konsekwentnie dążyć do ich realizacji: sprawić, aby do 2030 roku poziom ubóstwa w Rosji spadł poniżej siedmiu procent, a wśród rodzin wielodzietnych o ponad połowę, do co najmniej 12 procent. Oznacza to, że musimy położyć szczególny nacisk na ograniczenie ubóstwa, przede wszystkim w przypadku rodzin wielodzietnych.

Rozumiem, że w ogóle walka z biedą nie jest zadaniem łatwym, ma charakter absolutnie systemowy i wielowektorowy. Dlatego powtarzam jeszcze raz, ważne jest, aby wszystkie działania, które podejmujemy w tym obszarze, wszystkie narzędzia, z których korzystamy, były skuteczne i wydajne oraz przyniosły wymierne, realne rezultaty dla ludzi, naszych rodzin.

Potrzebna jest ciągła praca mająca na celu poprawę jakości życia rodzin z dziećmi i wspieranie płodności. I w tym celu uruchomimy nowy projekt ogólnorosyjski, który nazywa się: „Rodzina”.

O kilku konkretnych inicjatywach opowiem Państwu już teraz.

Pierwszy. Regiony rosyjskie, oprócz programów federalnych, wdrażają własne działania na rzecz rodzin z dziećmi. Przede wszystkim chcę podziękować moim kolegom za tę pracę i zaproponować dalszą pomoc podmiotom Federacji, gdzie wskaźnik urodzeń jest niższy od średniej rosyjskiej. Jest to szczególnie ważne dla Rosji Centralnej i Północno-Zachodniej. W 2022 r. w 39 regionach współczynnik dzietności ogółem kształtował się poniżej średniej rosyjskiej. Do końca 2030 roku przeznaczymy dla takich regionów co najmniej 75 miliardów

rubli, aby mogły zwiększyć swoje programy wsparcia rodzin. Fundusze zaczną napływać w przyszłym roku.

Drugi. W zeszłym roku w Rosji wybudowano ponad 110 milionów metrów kwadratowych mieszkań. To 1,5 razy więcej niż najwyższy wynik radziecki, który osiągnięto w 1987 r. Następnie wybudowano 72,8 mln mkw., a obecnie – 110.

Co ważniejsze, w ciągu ostatnich sześciu lat warunki życia milionów rosyjskich rodzin poprawiły się, w tym ponad 900 tysięcy dzięki rodzinnym kredytom hipotecznym. Przypomnę, że program ten ruszył w 2018 roku. Stale zwiększaliśmy jego dostępność: w pierwszej kolejności mogły z niego korzystać rodziny z dwójką i większą liczbą dzieci, następnie rodziny z jednym dzieckiem. Program kredytu hipotecznego dla rodziny obowiązuje do lipca br. Proponuję przedłużyć go do 2030 roku, przy zachowaniu głównych podstawowych parametrów. Szczególną uwagę należy zwrócić na rodziny z dziećmi do szóstego roku życia włącznie, dla nich preferencyjna stopa kredytu pozostanie taka sama – sześć procent.

I dalej. Teraz, po urodzeniu trzeciego dziecka, państwo spłaca część kredytu hipotecznego dla rodziny – 450 tysięcy rubli. Proponuję również przedłużenie tej zasady do 2030 roku. W tym roku potrzeba na to prawie 50 miliardów rubli, potem coraz więcej, ale są na to pieniądze.

Generalnie chodzi o to, aby mieszkania w budowie były bardziej dostępne dla rodzin, tak aby zasób mieszkaniowy kraju był systematycznie aktualizowany.

Trzeci. W Rosji jest ponad dwa miliony rodzin z trójką lub większą liczbą dzieci. Takie rodziny są z pewnością naszą dumą.

To właśnie chcę powiedzieć. Słuchaj, to są prawdziwe liczby. Od 2018 do 2022 roku liczba rodzin wielodzietnych w Rosji wzrosła o 26,8 proc. – to dobry wskaźnik.

Podpisano dekret ustanawiający jednolity status rodzin wielodzietnych w całym kraju, o co ludzie prosili. Jej postanowienia muszą być wypełnione konkretnymi decyzjami na szczeblu federalnym i regionalnym i oczywiście opierać się na prośbach obywateli.

W rodzinach wielodzietnych jest się o co martwić, a rodzice powinni mieć więcej wolnych środków na rozwiązywanie codziennych problemów. Proponuję podwoić ulgę podatkową na drugie dziecko do 2800 rubli miesięcznie i do 6 tysięcy rubli miesięcznie na trzecie i każde kolejne dziecko.

Co to znaczy? Przykładowo: rodzina z trójką dzieci co miesiąc zaoszczędzi w swoim budżecie 1300 rubli, przy czym ja też proponuję zwiększyć kwotę rocznego dochodu, którego dotyczy odliczenie, z 350 do 450 tysięcy rubli. To wsparcie powinno być udzielane automatycznie, bez składania wniosków.

A osobno – o programie kapitału macierzyńskiego. Teraz rodzinie przy urodzeniu pierwszego dziecka przysługuje świadczenie w wysokości 630 tys. rubli, a przy urodzeniu drugiego dziecka – kolejne 202 tys. rubli. Wielkość kapitału macierzyńskiego jest regularnie indeksowana. Nasz program kapitału macierzyńskiego obowiązuje do początku 2026 roku. Proponuję też przedłużenie go co najmniej do 2030 roku.

Drodzy koledzy!

Pragnę wyrazić wdzięczność fundacjom charytatywnym, organizacjom społecznym non-profit, które pomagają osobom starszym i chorym oraz niepełnosprawnym dzieciom. A zrobili wiele, żeby poruszyć kwestię opieki długoterminowej na poziomie państwa, bo cały czas podnosili te kwestie.

Uważam za konieczne zwiększenie finansowania tego systemu z budżetu federalnego, doprowadzenie go do jednolitego, wysokiego standardu i zapewnienie maksymalnej dostępności dla tych, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują, a jest to około pół miliona naszych obywateli.

Do 2030 r. musimy zapewnić korzystanie z usług opieki długoterminowej i świadczenie ich przez 100 procent obywateli, którzy jej potrzebują.

Teraz średnia długość życia w Rosji przekroczyła 73 lata. Wróciliśmy do poziomu sprzed pandemii wirusa. Do 2030 roku średnia długość życia w Rosji powinna wynosić co najmniej 78 lat, a w przyszłości, zgodnie z planem, osiągnie poziom 80+.

Szczególną uwagę należy zwrócić na obszary wiejskie, regiony, w których oczekiwana długość życia jest nadal niższa od średniej rosyjskiej. Rozwiązaniem tych problemów będzie ogólnopolski projekt „Długie i aktywne życie”. Jednocześnie ważne jest, aby wydłużał się czas zdrowego, aktywnego życia, aby człowiek mógł poświęcić swój czas rodzinie, bliskim, dzieciom i wnukom.

Będziemy kontynuować federalne projekty zwalczania chorób układu krążenia, nowotworów i cukrzycy.

Ponadto proponuję uruchomienie nowego kompleksowego programu na rzecz zdrowia matki, zachowania zdrowia dzieci i młodzieży, w tym zdrowia reprodukcyjnego, aby dzieci rodziły się i wzrastały zdrowo, a w przyszłości urodziły zdrowe dzieci.

Wśród priorytetów takiego programu znajdzie się rozbudowa sieci poradni przedporodowych, modernizacja ośrodków okołoporodowych, poradni dziecięcych i szpitali. W sumie w ciągu najbliższych sześciu lat na samą budowę, remonty i wyposażenie placówek służby zdrowia przeznaczymy ponad bilion rubli.

Dalej. W ostatnich latach znacznie wzrosła liczba obywateli regularnie uprawiających sport. To jedno z naszych znaczących osiągnięć. Musimy zachęcać ludzi, którzy biorą odpowiedzialność za swoje zdrowie. Od przyszłego roku ulgi podatkowe otrzymają wszyscy, którzy regularnie i zgodnie z planem poddadzą się badaniom lekarskim, a także pomyślnie przejdą standardy GT0.

Pamiętacie popularne hasło? Wszyscy pamiętają ten dowcip: „Przestań pić – jedź na narty!” To jest ten sam przypadek, nadszedł ten moment. Swoją drogą, jeśli chodzi o „picie”: tutaj mamy zauważalny, dobry wynik. W rzeczywistości bez ekstremizmu znacznie ograniczyliśmy spożycie alkoholu, zwłaszcza mocnego, a to oczywiście odbija się na zdrowiu narodu.

Proponuję wykorzystać środki federalne do budowy co roku co najmniej 350 dodatkowych obiektów sportowych w regionach, przede wszystkim w małych miastach i na obszarach wiejskich. Należą do nich uniwersalne kompleksy i prefabrykowane place zabaw, na których mogą ćwiczyć dzieci, dorośli i całe rodziny. Przeznaczmy na te cele dodatkowo w ciągu sześciu lat około 65 miliardów rubli z budżetu federalnego.

Warunki do uprawiania sportu powinny panować na uniwersytetach, w szkołach wyższych, szkołach i placówkach przedszkolnych. Nawiasem mówiąc, wiele naszych przedszkoli zostało otwartych w czasach sowieckich i wymaga modernizacji. Od przyszłego roku rozpoczniemy program ich remontu. Ludzie cały czas o tym mówią.

Jeśli chodzi o szkoły, kapitalnego remontu wymaga około 18,5 tys. budynków. Do 2030 roku pomożemy regionom całkowicie rozwiązać ten narosły problem, a w przyszłości zgodnie z planem przeprowadzimy remonty szkół. To, co dotychczas zostało zrobione, pokazuje, że podążamy właściwą drogą. W sumie na remonty przedszkoli i szkół przeznaczmy dodatkowo ponad 400 miliardów rubli.

Ponadto proponuję w ciągu najbliższych sześciu lat unowocześnić lub utworzyć gabinety lekarskie w szkołach, gdzie jest taka potrzeba i jest taka potrzeba. Bo teraz, w latach 2022–2023, na 39 tys. szkół (39 440 szkół w naszym kraju) zaledwie 65 proc. ma gabinety lekarskie. Jest nad czym pracować.

Kolejny bardzo ważny temat. Dziś wiele dużych miast aktywnie się rozwija. Jednocześnie wzrasta obciążenie sfery społecznej. Zwiększa się liczba uczniów uczących się na drugiej zmianie, a w niektórych szkołach wprowadza się nawet trzecią zmianę. Oczywiście jest to problem, który również wymaga rozwiązania. W miastach, w których problem przeludnienia placówek oświatowych jest najbardziej dotkliwy, ponownie będziemy musieli rozwiązać ten problem kosztem budżetu federalnego, korzystając ze środków federalnych, wybudujemy dodatkowo łącznie co najmniej 150 szkół i ponad 100 przedszkola.

Drodzy koledzy! Marzenia i osiągnięcia naszych przodków i starszych pokoleń stały się osiągalne i jesteśmy dumni z tych osiągnięć. A o przyszłości kraju zadecydują aspiracje obecnego, młodszego pokolenia. Jej powstanie, jej sukcesy, kierunki życia, które przejdą każdą próbę sił, są najważniejszą gwarancją i gwarancją suwerenności Rosji, kontynuacji naszej historii.

Proponuję utrwalić pozytywne doświadczenia w dziedzinie polityki młodzieżowej i już w tym roku rozpocząć nowy projekt narodowy – „Młodzież Rosji”. To powinien być projekt dotyczący przyszłości i przyszłości naszego kraju. Właśnie tak nauczyciele naszej szkoły rozumieją swoje powołanie, wysoką misję i odpowiedzialność za młodsze pokolenia. Dziękuję bardzo za ascetyczną pracę.

Rola mentorów jest wielka w tym, aby młodzi ludzie poczuli się jak jeden zespół i znaleźli wsparcie w życiu. Od 1 września 2024 roku proponuję wprowadzenie federalnej odprawy w wysokości 5 tysięcy rubli miesięcznie dla wszystkich doradców dyrektorów oświaty w szkołach i uczelniach, która wcześniej nie istniała. A osobne rozwiązania proponuję dla nauczycieli klas szkolnych i kuratorów grupowych w szkołach wyższych i technikach, którzy pracują na osiedlach, na które należy zwrócić szczególną uwagę, czyli na osiedlach, gdzie mieszka mniej niż 100 tysięcy osób, a to w zasadzie wszystko naszych małych miast, ośrodków regionalnych, miasteczek, wsi. Dlatego

od 1 marca 2024 r. Proponuję podwoić federalną opłatę dla takich specjalistów za zarządzanie klasą i nadzór nad grupą do 10 tysięcy rubli.

Co jeszcze chciałbym dodać? W 2018 roku dekretemi majowymi ustalono wymagania płacowe dla nauczycieli i innych pracowników sektora publicznego, oparte na przeciętnym miesięcznym dochodzie z pracy w określonym przedmiocie Federacji. Przepisy tych tzw. Rozporządzeń majowych (chodzi o majowe postanowienia Putina z 2012 r., które pozostają w większości w formie niespełnionych postulatów- PZ) muszą być w dalszym ciągu rygorystycznie wykonywane. Jednocześnie konieczne jest usprawnienie systemu wynagradzania w sektorze publicznym, aby osiągnąć wzrost dochodów zatrudnianych w nim specjalistów.

Poziom przeciętnych wynagrodzeń w gospodarce w regionach jest zróżnicowany, co powoduje, że dochody pracowników sektora publicznego, nawet w sąsiadujących ze sobą regionach Federacji, czasami znacznie się różnią. Jednocześnie praca nauczyciela czy lekarza jest wszędzie równie trudna i niezwykle odpowiedzialna. Tak duże zróżnicowanie wynagrodzeń w poszczególnych regionach jest z pewnością niesprawiedliwe.

Rozumiem, że problem jest długotrwały, bardzo złożony i, że tak powiem, kapitałochłonny. Rozmawialiśmy o tym także z kolegami z departamentów federalnych, liderami regionalnymi, nauczycielami, lekarzami i innymi specjalistami. Oczywiście trzeba się tym zająć.

Nie będę teraz wdawał się w szczegóły, ale to naprawdę skomplikowane. Zarówno posłowie, jak i członkowie Rządu rozumieją, o czym mówię. Proszę po prostu Rząd, aby w roku 2025 w ramach projektów pilotażowych w podmiotach Federacji wypracował nowy model wynagradzania pracowników sektora publicznego, a w roku 2026 podjął ostateczną decyzję dla całego kraju.

Osobną kwestią jest stworzenie dodatkowej motywacji młodych specjalistów, aby przyszli do pracy w szkole i widzieli w niej perspektywę rozwoju zawodowego i kariery. Jednocześnie przeznaczymy specjalnie ponad 9 miliardów rubli z budżetu federalnego na aktualizację infrastruktury uczelni pedagogicznych.

Nasza szkolna edukacja od zawsze słynęła z innowatorów i unikalnych, autorskich metod. To właśnie te zespoły nauczycielskie będą musiały wziąć udział w tworzeniu obiecujących szkół. W tym roku rozpoczniemy budowę pierwszych szkół edukacyjnych o statusie liderującym w obwodach riazańskim, pskowskim, biełgorodskim, Niżnym Nowogrodzie i nowogrodzkim. W przyszłości pojawią się we wszystkich okręgach federalnych: na Dalekim Wschodzie, na Syberii i w Donbasie. W sumie do 2030 roku otworzymy 12 takich szkół.

Teraz o treści nauczania. Obciążenie edukacyjne dzieci powinno być rozsądne i zrównoważone. I oczywiście wyraźnie nie jest to dobre dla istoty rzeczy, gdy uczą jednego na zajęciach, a pytają o coś innego na egzaminach. Taka rozbieżność, delikatnie mówiąc, pomiędzy programem nauczania a pytaniami egzaminacyjnymi – a to się niestety zdarza – zmusza rodziców do zatrudniania korepetytorów, na co nie każdego stać. Proszę moich kolegów z rządu, a także środowisko nauczycielskie i rodzicielskie, aby przyjrzeni się temu problemowi, jest to oczywiste.

W związku z tym o jednolitym egzaminie państwowym. Wciąż budzi szeroką dyskusję publiczną i kontrowersje, wszyscy jesteśmy tego świadomi. Rzeczywiście należy ulepszyć mechanizm ujednoliconego egzaminu państwowego.

Co sugeruję na tym etapie? Proponuję zrobić jeszcze jeden krok w tym kierunku – dać absolwentom, jak mówią, drugą szansę, a mianowicie: według wyboru ucznia zapewnić mu możliwość ponownego zdania jednolitego egzaminu państwowego z jednego z przedmiotów i to przed zakończeniem rekrutacji na uczelnie,

aby mieć czas na złożenie dokumentów już z uwzględnieniem poprawek. Takie codzienne rzeczy, a jednak są dla ludzi ważne.

Drodzy koledzy!

W zeszłym roku rosyjska gospodarka rosła w tempie wyższym niż światowe. Pod tym wskaźnikiem wyprzedzamy nie tylko czołowe kraje Unii Europejskiej, ale także wszystkie państwa tzw. G7. Ale co chcę w związku z tym zauważyć? Chcę to podkreślić. Ogromną rolę odegrał w tym zasadniczy margines bezpieczeństwa, jaki został stworzony na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

Dziś udział branż niesurowcowych w strukturze wzrostu z pewnością przekracza 90 proc., czyli gospodarka staje się coraz bardziej złożona, zaawansowana technologicznie, a przez to znacznie bardziej zrównowazona. Dziś Rosja jest największą gospodarką w Europie pod względem produktu krajowego brutto, pod względem parytetu siły nabywczej i piątą co do wielkości na świecie.

Tempo i, co najważniejsze, jakość wzrostu pozwalają mieć nadzieję, a nawet twierdzić, że w najbliższej przyszłości będziemy mogli zrobić kolejny krok naprzód: staniemy się jedną z czterech największych potęg gospodarczych świata. Taki rozwój powinien bezpośrednio przełożyć się na wzrost dochodów rodzin naszych obywateli.

W ciągu najbliższych sześciu lat udział wynagrodzeń w PKB kraju powinien wzrosnąć. Przed inflacją i dynamiką przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce indeksujemy płacę minimalną. Od 2020 roku płaca minimalna wzrosła półtorakrotnie – z 12 do 19 tysięcy rubli miesięcznie. Do 2030 roku płaca minimalna powinna ponownie niemal się podwoić – do 35 tys., co z pewnością wpłynie na wysokość świadczeń socjalnych, wynagrodzeń w sektorze publicznym i sektorach gospodarki.

Jednocześnie rozumiemy, jakie ryzyka i czynniki mogą prowadzić do spowolnienia wzrostu gospodarczego i naszego rozwoju jako całości. To przede wszystkim brak wykwalifikowanej kadry oraz

własnych, zaawansowanych technologii – ich brak w niektórych obszarach. Tutaj trzeba działać proaktywnie, dlatego dzisiaj szczególnie omówię te dwa strategicznie ważne tematy.

Zacznę od bazy kadrowej. W Rosji rośnie duże młode pokolenie. Co dziwne, istnieją problemy demograficzne związane ze wzrostem populacji i dużą liczbą młodych pokoleń. W 2030 r. w kraju będzie 8,3 mln obywateli w wieku od 20 do 24 lat, a w 2035 r. – 9,7 mln, czyli o 2,4 mln więcej niż obecnie. A to oczywiście wynik, uwzględniający miary demograficzne z poprzednich lat.

Zależy nam, aby ci ludzie, dzisiejsi nastolatki, stali się profesjonalistami w swojej dziedzinie, gotowymi do pracy w gospodarce XXI wieku. W tym kierunku będziemy kierować nowy projekt narodowy „Kadry”.

Z pewnością dużo o tym mówimy, ale musimy faktycznie wzmocnić powiązania między wszystkimi poziomami edukacji, od szkoły po uniwersytet. Muszą działać w ramach jednej logiki, dla wspólnego rezultatu. Oczywiście ważny jest tutaj udział przyszłych pracodawców. Od bieżącego roku akademickiego we wszystkich szkołach w kraju funkcjonuje system poradnictwa zawodowego. Dzieci już od 6 klasy mogą zapoznać się z różnymi specjalnościami.

Zwracam się teraz z apelem do dyrektorów przedsiębiorstw, ośrodków naukowych i medycznych: proszę zaprosić do siebie uczniów, niech dzieci obejrzą warsztaty, tak jak mi zaproponowano na jednej z moich wycieczek, muzeów i laboratoriów. Proszę Cię, koniecznie zaangażuj się w tę pracę.

Opierając się na zasadach ścisłej współpracy pomiędzy edukacją i przedsiębiorstwami sektora realnego, my realizujemy projekt „Profesjonalizm”. Umożliwiło to aktualizację programów edukacyjnych dla przemysłu lotniczego i stoczniowego, farmaceutycznego, elektronicznego, obronnego i innych.

W tych obszarach do 2028 r. konieczne będzie przeszkolenie

około miliona specjalistów w zawodach fizycznych. Musimy rozszerzyć takie podejście na cały system szkolnictwa zawodowego na poziomie średnim, włączając kształcenie szkół, szpitali, przychodni, sektora usług, turystyki, instytucji kultury i przemysłów kreatywnych.

Odrębnie polecam Rządowi wraz z regionami realizację programu naprawy i wyposażenia szkół średnich zawodowych. Trzeba uporządkować nie tylko budynki oświatowe, ale także obiekty sportowe, akademiki szkół technicznych i uczelni. W ciągu sześciu lat przeznaczymy na te cele 120 miliardów rubli z budżetu federalnego.

Przeznaczymy także dodatkowe 124 miliardy rubli i w ciągu najbliższych sześciu lat przeprowadzimy generalne remonty około 800 akademików uniwersyteckich.

Teraz o szkolnictwie wyższym w ogóle. Celem jest rozwój ośrodków nauki i edukacji na terenie całego kraju. Aby to osiągnąć, do 2030 roku zbudujemy 25 kampusów uniwersyteckich. Rozmawialiśmy już o tym, ale teraz uważam, że trzeba to powtórzyć: w związku z tym proponuję rozszerzyć ten program i zbudować łącznie co najmniej 40 takich kampusów.

Będziemy musieli przeznaczyć na te cele z budżetu federalnego około 400 miliardów rubli, oczywiście zapewniając na kampusach wszelkie warunki, aby studenci, doktoranci, nauczyciele i młode rodziny mogły uczyć się, pracować i wychowywać dzieci.

Ogólnie rzecz biorąc, należy dosłownie uporządkować wszystkie sytuacje życiowe, z jakimi spotykają się młode matki i młodzi rodzice, i biorąc to pod uwagę, dostosować pracę systemu usług publicznych, sfery społecznej, opieki zdrowotnej, infrastruktury miejskiej i wiejskiej. Proszę rząd i regiony o dokładne rozważenie wszystkich tych kwestii.

Dalej. W swoim zeszłorocznym orędziu zapowiedział istotne zmiany w organizacji szkolnictwa wyższego i konieczność wykorzystania tu najlepszych, krajowych doświadczeń. Podstawy

zawodowe przyszłego specjalisty kładzie się już na pierwszych latach, gdzie nauczane są podstawowe dyscypliny. Uważam za konieczne podniesienie poziomu wynagrodzeń nauczycieli tych przedmiotów. Proszę Rząd o zaproponowanie konkretnych parametrów tego rozwiązania i rozpoczęcie ich wdrażania już 1 września w trybie pilotażowym.

Konieczne będą dodatkowe środki: według wstępnych szacunków w tym roku – około 1,5 miliarda, następnie – 4,5 miliarda. Te pieniądze również policzyliśmy.

Zależy nam na zwiększaniu potencjału i jakości całego systemu szkolnictwa wyższego oraz wspieraniu uczelni, które dążą do rozwoju. Temu ma służyć nasz program „Priorytet 2030”. Jego finansowanie przewidywane jest do końca tego roku. Proponuję oczywiście przedłużyć go na kolejne sześć lat i przeznaczyć dodatkowe 190 miliardów rubli.

Kryteriami efektywności uczestniczących uczelni powinny być projekty kadrowe i technologiczne z udziałem regionów, sektorów gospodarczych i społecznych, tworzenie faktycznie działających innowacyjnych firm i start-upów oraz przyciąganie studentów zagranicznych. Oczywiście pracę wszystkich rosyjskich uniwersytetów, szkół wyższych i szkół technicznych będziemy oceniać według tego, jak duże jest zapotrzebowanie na ich absolwentów i jak rosną ich pensje.

Drodzy przyjaciele!

Teraz kilka słów o technologicznych podstawach rozwoju. Podstawą jest tu oczywiście nauka. Na spotkaniu z naukowcami i pracownikami Rosyjskiej Akademii Nauk, która w tym roku obchodziła 300-lecie swego istnienia, powiedział, że nawet w najtrudniejszych okresach Rosja nigdy nie rezygnowała z rozwiązywania problemów natury fundamentalnej, zawsze myślała o przyszłość i teraz musimy zrobić to samo. Właściwie to właśnie staramy się robić.

Na przykład żaden inny kraj na świecie nie posiada takiej

liczby instalacji naukowych klasy „meganauki”, jak obecnie Rosja. To wyjątkowe możliwości zarówno dla naszych naukowców, jak i dla partnerów, badaczy z innych krajów, których zapraszamy do współpracy.

Krajowa infrastruktura naukowa jest naszą potężną przewagą konkurencyjną zarówno w obszarze nauk podstawowych, jak i w tworzeniu podstaw dla farmacji, biologii, medycyny, mikroelektroniki, przemysłu chemicznego i produkcji nowych materiałów, dla rozwoju programów kosmicznych.

Uważam, że musimy ponad dwukrotnie zwiększyć łączne inwestycje państwa i biznesu w badania i rozwój, do 2030 roku zwiększyć ich udział do dwóch procent PKB i dzięki temu wskaźnikowi stać się jedną z wiodących potęg naukowych na świecie.

Chciałbym jeszcze raz powtórzyć: jednocześnie inwestycje w naukę i prywatny biznes muszą znacząco wzrosnąć – nie mniej niż podwoić się do 2030 roku. Oczywiście najważniejsza jest skuteczność takich inwestycji. Mówimy o osiągnięciu konkretnego wyniku naukowego w każdym konkretnym przypadku. Musimy tutaj skorzystać z pozytywnych doświadczeń naszych federalnych programów badawczych w dziedzinie genetyki, rolnictwa i projektów Rosyjskiej Fundacji Nauki.

Biorąc pod uwagę aktualne zadania i wyzwania, dostosowaliśmy Strategię Rozwoju Naukowo-Technologicznego Rosji. W jej logice uruchamiamy także nowe narodowe projekty suwerenności technologicznej. Wymienię ich główne kierunki.

Pierwszy. Musimy być niezależni, posiadać wszystkie klucze technologiczne w tak wrażliwych obszarach, jak ochrona zdrowia obywateli i bezpieczeństwo żywnościowe.

Drugi. Konieczne jest osiągnięcie suwerenności technologicznej w obszarach przekrojowych zapewniających trwałość gospodarki całego kraju. Są to środki produkcji i obrabiarki, robotyka, wszelkiego rodzaju transport, bezzałogowe statki powietrzne, systemy morskie i inne, ekonomia danych, nowe materiały i

chemia.

Trzeci. Musimy tworzyć produkty konkurencyjne w skali globalnej w oparciu o unikalne osiągnięcia krajowe, m.in. w obszarze technologii kosmicznych, jądrowych i nowych technologii energetycznych. Już teraz konieczne jest stworzenie otoczenia prawnego dla rozwoju branż i rynków przyszłości, ukształtowanie długoterminowego, przynajmniej do końca obecnej dekady, zamówienia na produkty high-tech, aby przedsiębiorstwa zrozumiały, co zasady, według których powinni pracować.

Konieczne jest także utworzenie wewnętrznych sieci współpracy i międzynarodowych platform technologicznych, uruchomienie seryjnej produkcji własnych urządzeń i komponentów oraz skupienie eksploracji geologicznej na poszukiwaniu surowców ziem rzadkich i innych surowców dla nowej gospodarki. Mamy to wszystko.

Pragnę podkreślić, że mówimy o naszych strategicznych podstawach na przyszłość, dlatego stworzymy wszystkie narzędzia i mechanizmy rozwoju, jakie mamy, aby rozwiązać te problemy, a także zapewnimy priorytetowe finansowanie budżetowe. Proszę Rząd i Zgromadzenie Federalne o uwzględnienie tego przy przygotowywaniu budżetu. Zawsze proszę, aby traktować to jako najwyższy priorytet.

Projekty dotyczące suwerenności technologicznej powinny stać się motorem odnowy naszego przemysłu, pomagając całej gospodarce osiągnąć wysoki poziom wydajności i konkurencyjności. Proponuję tutaj postawić sobie cel: udział krajowych towarów i usług high-tech w krajowym rynku w ciągu najbliższych sześciu lat powinien wzrosnąć półtorakrotnie, a wolumen eksportu surowców nieenergetycznych co najmniej dwie trzecie.

Podam jeszcze kilka liczb. W 1999 r. nasz udział w imporcie sięgnął 26 procent PKB – prawie 30 procent wszystkiego

sprowadziliśmy z zagranicy. W ubiegłym roku wyniosło już 19 proc. PKB, czyli 32 biliony rubli. A w okresie do 2030 roku konieczne jest osiągnięcie poziomu importu nie większego niż 17 proc. PKB.

Oznacza to, że sami musimy produkować towary konsumpcyjne i inne w znacznie większych ilościach: leki, sprzęt, maszyny, pojazdy i tak dalej. Nie możemy zrobić wszystkiego, nie musimy dążyć do wytworzenia wszystkiego. Rząd jednak wie, nad czym należy popracować.

Podkreślę: biorąc pod uwagę stojące przed nami wyzwania demograficzne, wysoki popyt i, szczerze mówiąc, niedobory kadrowe, niezwykle ważne jest dla nas radykalne zwiększenie wydajności pracy – to jedno z kluczowych zadań.

A to oznacza wprowadzenie technologii cyfrowych do zarządzania, rozwój propozycji gospodarczych energooszczędnych i zasobooszczędnych oraz wdrażanie takich propozycji, kompleksową modernizację potencjału przemysłowego, jego robotyzację i automatyzację. Do 2030 roku Rosja powinna znaleźć się w gronie 25 wiodących krajów na świecie pod względem liczby robotów przemysłowych. Wiadomo, jeśli będziemy pamiętać o tym, co mamy dzisiaj, to będzie to dobry wynik.

Będziemy w dalszym ciągu tworzyć specjalne branżowe centra kompetencji, w których będą uogólniane i powielane najlepsze praktyki odchudzonej produkcji w sferze ekonomicznej i społecznej. Do 2030 roku co najmniej 40 proc. średnich i dużych przedsiębiorstw podstawowych i podstawowych sektorów gospodarki oraz wszystkie instytucje społeczne muszą zostać objęte projektami zwiększającymi produktywność pracy. To ogólna, ogromna, ale bardzo ważna praca.

Ponadto zaawansowane szkoły inżynierskie, które powstają na bazie uniwersytetów, powinny mieć na celu zwiększenie wydajności i ponowne wyposażenie produkcji. Naszym celem było utworzenie 50 takich szkół. Powstało ich już 30, a w tym roku

uruchamiamy kolejnych 20.

Proponuję rozszerzyć ten program na kolejnych 50 szkół inżynierskich. Czyli w sumie rozwinąć sieć na terenie całego kraju – sieć 100 takich ośrodków, które będą kształcić wysoko wykwalifikowanych specjalistów i oferować oryginalne rozwiązania techniczne w różnych obszarach: w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, transporcie i sferze społecznej.

Oczywiście w każdym z tych obszarów zawsze musimy wykorzystywać sztuczną inteligencję – powinniśmy do tego dążyć. Konieczne jest także unowocześnienie sieci bibliotek naukowo-technicznych w uczelniach i organizacjach naukowych, tak aby stały się one prawdziwymi cyfrowymi centrami wiedzy i informacji. Przeznaczmy na te cele dodatkowe 9 miliardów rubli.

Drodzy koledzy! W ostatnich latach w Rosji otwarto setki nowych zakładów, fabryk i zakładów produkcyjnych. Otwierają się, otwierają, jesteśmy już do tego przyzwyczajeni. Jest to praca ciągła. Ale wśród nich są też takie giganty przemysłowe, takie jak zakład górniczo-hutniczy „Udokan” w Transbaikalii, Tajszecka huta aluminium w obwodzie irkuckim, Murmańskie centrum budowy wielkotonazowych konstrukcji morskich oraz „ZapSibNeftechim” w obwodzie tiumeńskim. Tę listę można oczywiście kontynuować.

Należy pamiętać, że w ciągu najbliższych sześciu lat poziom wartości dodanej brutto rosyjskiego przemysłu wytwórczego powinien wzrosnąć o nie mniej niż 40 proc. w porównaniu z 2022 rokiem. Tak przyspieszony rozwój przemysłu oznacza powstanie tysięcy nowych gałęzi przemysłu, nowoczesnych, dobrze płatnych miejsc pracy.

Stworzyliśmy już swego rodzaju industrialne „menu”. Firmy realizujące projekty przemysłowe mogą wybrać optymalne środki wsparcia, umowy o ochronie i promocji inwestycji kapitałowych, specjalne umowy inwestycyjne, platformę inwestycyjną klastra i

tak dalej. Wynaleziono i używa się całkiem sporo narzędzi. Na pewno wszystkie te mechanizmy rozwinimy.

Tym samym w ciągu sześciu lat przeznaczymy dodatkowe 120 miliardów rubli na dotowanie firm na badania i rozwój oraz rozwój kredytów hipotecznych na cele przemysłowe. A dzięki temu programowi dodatkowo wybudujemy i zmodernizujemy ponad 10 milionów metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej. Chcę tylko zwrócić uwagę dla porównania. Swoją drogą to plus za tempo, które już nabraliśmy.

Tutaj dla porównania. Dziś w Rosji rocznie buduje się około 4 milionów metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej. To znaczący wskaźnik odnowy naszego potencjału przemysłowego, a my, jak powiedziałem, zarobimy dodatkowe 10 milionów.

Dalej. Uzupełnimy Fundusz Rozwoju Przemysłu o 300 miliardów rubli. Prawie podwoimy jego kapitał i skierujemy go na wspieranie projektów high-tech. Dodatkowo w ramach klastrowej platformy inwestycyjnej przeznaczymy jeszcze co najmniej 200 miliardów na dopłaty do oprocentowania projektów dotyczących wytwarzania priorytetowych produktów przemysłowych. Aby pobudzić odnowę mocy produkcyjnych przedsiębiorstw produkcyjnych, proponuję zwiększyć podstawę naliczania dla nich amortyzacji. Wyniesie ona 200 proc. kosztów rosyjskiego sprzętu i prac badawczo-rozwojowych. Wydaje się to nudną substancją, ale wyjaśnię, o czym mówimy. Jeśli firma kupi maszyny krajowe za 10 milionów rubli, będzie mogła obniżyć podstawę opodatkowania o 20 milionów. To poważne wsparcie.

Będziemy kontynuować rozwój przemysłowych parków technologicznych, kładąc nacisk na lokowanie małych i średnich przedsiębiorstw zgodnie z naszymi priorytetami technologicznymi. Ważne jest tutaj wykorzystanie podejścia klastrowego, gdy firmy rozwijają się wraz ze swoimi podwykonawcami i dostawcami, a ich współpraca przynosi obustronny efekt dla wszystkich. Chciałbym zwrócić uwagę Rządu na potrzebę utworzenia do 2030 roku co najmniej 100 takich

obiektów więcej. Powinny tworzyć punkty wzrostu w całym kraju i stymulować inwestycje.

Stawiamy sobie cel: do 2030 roku wolumen inwestycji w kluczowych branżach powinien wzrosnąć o 70 proc. Swoją drogą, mamy tu dobrą dynamikę. Powiedziałbym nawet, że bardzo dobrze. Dobry.

Skumulowane tempo wzrostu inwestycji w 2021 roku wyniosło 8,6 proc., a planowano 4,5. W 2022 r. – 15,9 proc. przy planie 9,5. A w ciągu dziewięciu miesięcy ubiegłego roku, przy planie na rok wynoszącym 15,1 proc., wzrost wyniósł 26,6 proc. Musimy nadal działać w przyspieszonym tempie.

Nasz system bankowy i giełda muszą w pełni zapewnić napływ kapitału do gospodarki, do jej sektora realnego, w tym poprzez mechanizmy finansowania projektowego i kapitałowego. W ciągu najbliższych dwóch lat projekty przemysłowe z inwestycjami o wartości ponad 200 miliardów rubli będą wspierane funduszami kapitałowymi. Znaczenie tego mechanizmu jest takie, że Korporacja Rozwoju «ВЭБ.РФ» " VEB.RF Development Corporation" przy udziale banków komercyjnych wchodzi w kapitał spółek high-tech i udziela pomocy w fazie ich aktywnego wzrostu.

Wydałem już polecenie uruchomienia specjalnego reżimu dla pierwszych ofert publicznych akcji spółek działających w priorytetowych obszarach zaawansowanych technologii. Chciałbym zwrócić uwagę moich kolegów i kolegów z Ministerstwa Finansów i Banku Centralnego: konieczne jest przyspieszenie uruchomienia tego mechanizmu, w tym rekompensaty za koszty plasowania papierów wartościowych. Trzeba to w końcu zrobić.

Powtarzam: rosyjska giełda musi wzmocnić swoją rolę jako źródło inwestycji. Jej kapitalizacja do 2030 roku powinna się podwoić w porównaniu z obecnym poziomem i wynieść 66 proc. PKB. Jednocześnie ważne jest, aby obywatele mieli możliwość rzetelnego inwestowania swoich oszczędności w rozwój kraju i uzyskiwania dodatkowych dochodów.

Decyzja została już podjęta: dobrowolne oszczędności w niepaństwowych funduszach emerytalnych w wysokości do 2 milionów 8 tysięcy rubli będą ubezpieczone przez państwo, czyli ich zwrot będzie gwarantowany.

Ponadto długoterminowe rachunki indywidualne i inwestycyjne będą ubezpieczone do 1,4 miliona rubli. Na inwestycje obywateli w długoterminowe instrumenty finansowe w wysokości do 400 tys. rubli rocznie będziemy rozdáwać jedno odliczenie podatkowe.

Jednocześnie uważam, że konieczne jest uruchomienie nowego instrumentu – tzw. certyfikatu oszczędnościowego. Obywatele będą mogli lokować swoje oszczędności w bankach na długi okres – ponad trzy lata. Certyfikat będzie nieodwołalny, co oznacza, że banki będą mogły oferować klientom wyższe, korzystne dochody odsetkowe. Oczywiście fundusze tych obywateli będą również ubezpieczone przez państwo na kwotę do 2,8 mln rubli, czyli dwukrotnie więcej niż w przypadku zwykłych lokat bankowych.

Podkreślam: wszelkie działania państwa wspierającego inwestycje, tworzenie i modernizację przedsiębiorstw muszą być powiązane ze wzrostem wynagrodzeń pracowników, poprawą warunków pracy i pakietów socjalnych dla pracowników.

Oczywiście jest podstawowy wymóg: krajowy biznes musi działać na obszarze rosyjskiej jurysdykcji i nie wycofywać środków za granicę, gdzie, jak się okazuje, wszystko można stracić. A teraz ja i moi koledzy z pracy spotykamy się i zastanawiamy, jak możemy im pomóc coś z tego wyciągnąć. Nie musimy go tam zabierać i wtedy nie będziemy musieli decydować, jak go zwrócić.

Należy inwestować środki w Rosji, w regionach, w rozwój firm, w szkolenie personelu. Najbardziej niezawodną ochroną majątku i kapitału rosyjskiego biznesu jest nasze silne, suwerenne państwo.

Zdecydowana większość przedsiębiorców zajmuje stanowiska krajowe, patriotyczne. A firma działająca tutaj, w Rosji, musi mieć gwarancje nienaruszalności majątku, majątku i nowych inwestycji. Inwestycje tutaj i ochrona inwestycji, ochrona praw przedsiębiorców są oczywiście ze sobą powiązane i musimy o to zadbać. Leży to w interesie państwa, całego społeczeństwa, w interesie milionów ludzi, którzy pracują w prywatnym biznesie, dużym, średnim i małym.

Zawsze mówiłem i powtarzam: nikomu – ani urzędnikom państwowym, ani funkcjonariuszom organów ścigania – nie wolno uciskać ludzi, łamać prawa ani wykorzystywać go do celów osobistych. Ludzie, także ci ze świata biznesu – i teraz o nich mówię – potrzebują pomocy. Tworzą miejsca pracy, zapewniają pracowników i płacą ludziom pensje. To jest powołanie władz – pomagać.

Drodzy koledzy!

Małe i średnie przedsiębiorstwa w coraz większym stopniu przyczyniają się do wzrostu gospodarczego. Dziś jego udział w takich branżach jak produkcja, turystyka, IT przekracza 21 proc. Swoją obecność zaznaczyły setki nowych krajowych marek. W zeszłym roku w Rosji zarejestrowano 1 milion 200 tysięcy nowych firm z zakresu małych i średnich przedsiębiorstw.

Uwaga: jest to najwyższy wynik od pięciu lat. Ludzie starają się założyć własny biznes, wierzą w siebie, w swój kraj i swój sukces. Szczególnie chciałbym zauważyć, że w 2023 roku o 20 proc. wzrosła liczba młodych przedsiębiorców do 25. roku życia. Dziś jest ich ponad 240 tys.

Trzeba tę twórczą energię wspierać, aby w ciągu najbliższych sześciu lat średni dochód na pracownika zatrudnionego w małych i średnich przedsiębiorstwach rósł szybciej niż tempo wzrostu PKB. Oznacza to, że wydajność takiego biznesu i jego wskaźniki jakości powinny wzrosnąć.

Mówiłem już, że nie powinno dojść do sytuacji, w której

nabieranie dynamiki dla przedsiębiorstw byłoby w rzeczywistości nieopłacalne, ponieważ płaćności podatkowe w okresie przejścia od uproszczonego do ogólnego systemu podatkowego gwałtownie rosną. Okazuje się, że państwo pcha przedsiębiorców w stronę rozdrobnienia – w kierunku innych metod tzw. optymalizacji obciążeń fiskalnych.

Proszę Rząd, wspólnie z parlamentarzystami, o wypracowanie parametrów amnestii dla małych firm, które mimo faktycznego rozwoju swojej działalności, zmuszone były do niekorzystania z programów optymalizacji podatkowej.

Co jest tu ważne? Takie firmy muszą oczywiście porzucić sztuczną, w istocie pozorowaną, fragmentaryzację biznesu i przejść do normalnej, cywilizowanej pracy „na białą”. Jednocześnie podkreślam: nie będzie kar, podkreślam to szczególnie, nie będzie kar, sankcji, ani przeliczenia podatków za poprzednie okresy. Taki jest sens amnestii.

Ponadto polecam Rządowi, aby począwszy od przyszłego roku zapewnił mechanizm umożliwiający nie gwałtowne, ale stopniowe zwiększanie obciążeń podatkowych dla spółek, które przechodzą z „uproszczonego” systemu podatkowego na ogólny system podatkowy.

Dalej. Podjęliśmy decyzję np. o tymczasowym moratorium na inspekcje. Działanie to było w pełni uzasadnione. Firmom, które gwarantują wysoką jakość towarów i usług oraz są odpowiedzialne wobec konsumentów, można i należy ufać.

Dlatego uważam za możliwe od 1 stycznia 2025 r. rezygnację z tymczasowych moratoriów na kontrole przedsiębiorców i zamiast tego, biorąc pod uwagę zgromadzone doświadczenia, całkowicie przejść na podejście oparte na ryzyku, umocowując je w prawie. Tam, gdzie nie ma zagrożeń, należy zastosować środki zapobiegawcze i tym samym zminimalizować liczbę kontroli.

I dalej. Proponuję przyznać małym firmom specjalne prawo – raz na pięć lat do ubiegania się o wakacje kredytowe na okres do

sześciu miesięcy bez pogorszenia historii kredytowej.

Powtarzam: musimy stworzyć wszystkie warunki, aby małe i przedsiębiorstwa średniej wielkości rozwijały się dynamicznie, a jakość tego wzrostu podnosiły zaawansowane technologicznie obszary działalności produkcyjnej. Ogólnie rzecz biorąc, należy złagodzić system podatkowy dla małych i średnich przedsiębiorstw produkcyjnych.

Proszę Rząd o przedstawienie konkretnych propozycji w tym zakresie. Rozmawialiśmy o tym wiele razy. Proszę, właściwie propozycje już są gotowe.

Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na pracę małych i średnich przedsiębiorstw na obszarach wiejskich oraz w kompleksie rolno-przemysłowym. Teraz nie tylko w pełni zaopatrujemy się w żywność. Rosja jest liderem na światowym rynku pszenicy. Jesteśmy jednym z dwudziestu wiodących krajów eksportujących żywność. Dziękuję pracownikom rolnym, rolnikom, specjalistom zajmującym się rolnictwem w ogóle – dziękuję za imponujące wyniki.

Do 2030 roku wolumen produkcji rosyjskiego kompleksu rolno-przemysłowego powinien jeszcze wzrosnąć co najmniej o jedną czwartą w porównaniu do 2021 roku, a eksport powinien wzrosnąć półtorakrotnie. Na pewno będziemy nadal wspierać przemysł, a także program kompleksowego rozwoju obszarów wiejskich, w tym remonty i modernizację urzędów pocztowych.

Stosujemy specjalne rozwiązanie dla rozwoju regionów nadmorskich. Przypomnę: mamy zasadę „kwota pod kil” (patrz: https://aif.ru/money/economy/kvoty_pod_kil_pochemu_buksuet_plan_vozrozhdeniya_promyslovogo_sudostroeniya

– PZ). Należy jej ściśle przestrzegać. Rzecz w tym, jak część obecnych tu wie, że przedsiębiorstwa otrzymują kwoty na produkcję owoców morza w ramach obowiązku zakupu nowych statków rybackich produkcji rosyjskiej i odnowienia floty.

Jednocześnie w tym roku do budżetu federalnego wpłynęły znaczne pieniądze ze sprzedaży kwot na owoce morza – około 200 miliardów rubli. Jest tu Anton Germanowicz [Siłuanow], zgodziliśmy się z nim – proponuję, aby część tych środków przeznaczyć na rozwój społeczny gmin, na których opiera się nasz przemysł rybny.

Drodzy koledzy!

We współczesnych warunkach zwiększanie efektywności wszystkich obszarów produktywności pracy nierozzerwalnie wiąże się z cyfryzacją, z wykorzystaniem technologii sztucznej inteligencji – już o tym wspominałem. Takie rozwiązania pozwalają na tworzenie platform cyfrowych, które pozwalają na optymalną interakcję pomiędzy obywatelami, biznesem i państwem.

Konieczne jest zatem stworzenie platformy, która pomoże obywatelom zachować i utrzymać zdrowie przez całe życie oraz wykorzystać potencjał całego systemu opieki zdrowotnej. Przykładowo na podstawie cyfrowych danych profilowych będzie mógł uzyskać zdalną opinię specjalisty w federalnym centrum medycznym, a lekarz lub lekarz rodzinny będzie mógł ocenić całościowy obraz stanu zdrowia danej osoby, przewidzieć wystąpienie choroby, zapobiegać powikłaniom i wybierać indywidualną, a tym samym najskuteczniejszą taktykę leczenia.

Wszystko, o czym mówię, nie jest jakąś spekulacją na temat odległej przyszłości. Takie praktyki są już wdrażane w pracy wiodących ośrodków medycznych. Celem jest ich dystrybucja na terenie całego kraju, uczynienie ich powszechnymi i dostępnymi.

Uważam, że do 2030 roku konieczne jest utworzenie platform cyfrowych we wszystkich kluczowych sektorach gospodarki i sfery społecznej. Te i inne złożone zadania zostaną rozwiązane w ramach nowego krajowego projektu „Gospodarka danych”. Na jego realizację przeznaczymy co najmniej 700 miliardów rubli w

ciągu najbliższych sześciu lat.

Przed państwem takie technologie i zintegrowane platformy otwierają ogromne możliwości planowania i rozwoju gospodarki poszczególnych branż, regionów i miast, efektywnego zarządzania naszymi programami i projektami krajowymi. Najważniejsze jest to, że będziemy mogli nadal budować pracę wszystkich szczebli władzy wokół interesów każdego człowieka, każdej rodziny, aby świadczyć usługi państwowe i komunalne obywatelom i przedsiębiorstwom proaktywnie, w dogodnym formacie i możliwie najszybciej wyniki.

Nawiasem mówiąc, Rosja jest już jednym ze światowych liderów w realizacji usług rządowych w formie elektronicznej. Wiele z nich, w tym kraje europejskie, nie osiągnęło jeszcze naszego poziomu. Ale oczywiście nie powinniśmy i nie mamy zamiaru stać w miejscu.

Ważnym elementem platform cyfrowych są algorytmy sztucznej inteligencji. Tutaj również musimy być samowystarczalni i konkurencyjni. Podpisano już dekret zatwierdzający zaktualizowaną wersję Narodowej Strategii Rozwoju Sztucznej Inteligencji. Wyznacza nowe cele, w tym konieczność zapewnienia suwerenności technologicznej w tak rewolucyjnych obszarach, jak generatywna sztuczna inteligencja i duże modele językowe. Ich wdrożenie zapowiada prawdziwy przełom w gospodarce i sferze społecznej, to powinien być prawdziwy przełom. Aby to osiągnąć, musimy zwiększyć nasze zasoby obliczeniowe. Tym samym do 2030 roku łączna moc krajowych superkomputerów powinna zostać zwiększona co najmniej 10-krotnie. Jest to zadanie absolutnie realistyczne.

Generalnie konieczny jest rozwój całej infrastruktury gospodarki opartej na danych. Proszę Rząd o zaproponowanie konkretnych działań wspierających firmy i start-upy, które produkują sprzęt do przechowywania i przetwarzania danych, a także tworzą oprogramowanie. Konieczne jest, aby tempo wzrostu inwestycji w krajowe rozwiązania informatyczne było co

najmniej dwukrotnie wyższe niż tempo wzrostu gospodarki. Warunki korzystania z systemów cyfrowych powinny panować nie tylko w megamiastach, ale także w małych miasteczkach, na obszarach wiejskich i odległych, wzdłuż autostrad federalnych i regionalnych, dróg lokalnych. Aby tego dokonać, w ciągu najbliższej dekady konieczne jest zapewnienie dostępu do szybkiego Internetu na niemal całym terytorium Rosji. Rozwiążemy ten problem, m.in. pomnażając naszą konstelację satelitów, i przeznaczymy na jej rozwój 116 miliardów rubli.

Drodzy koledzy!

Teraz chciałbym osobno zająć się kwestiami rozwoju regionalnego. Co się proponuje? Przede wszystkim konieczne jest zmniejszenie zadłużenia podmiotów wchodzących w skład Federacji Rosyjskiej. Uważam za konieczne umorzenie dwóch trzecich zadłużenia regionów z tytułu kredytów budżetowych. Według szacunków pozwoli im to zaoszczędzić około 200 miliardów rubli rocznie w latach 2025–2028.

Uwaga: te zaoszczędzone środki powinny, jak to się mówi, „pokolorować” i skierować je przez regiony na wsparcie inwestycji i projektów infrastrukturalnych. Drodzy koledzy, zwracam na to waszą uwagę.

Dalej. W 2021 roku uruchomiliśmy program infrastrukturalnych pożyczek budżetowych o wartości 500 miliardów rubli, a następnie rozszerzyliśmy go do biliona. Przypomnę, że takie pożyczki są udzielane regionowi w wysokości trzech procent rocznie na okres do 15 lat. Doskonałe narzędzie do rozwoju. Środki te przeznaczane są na projekty rozwojowe, a regiony zauważają wysoką skuteczność tego mechanizmu. Pożyczki te nie są umorzone, ale w tym roku podmioty Federacji rozpoczną spłatę tych długów. A środki zwracane do budżetu federalnego proponuję ponownie zainwestować w rozwój regionów, skierować je do udzielania nowych pożyczek budżetowych na infrastrukturę i w ogóle od 2025 roku zwiększymy portfel kredytów infrastrukturalnych dla podmiotów wchodzących w ich skład

Federacji o co najmniej 250 miliardów rubli rocznie.

Uważam także, że należy zapewnić regionom większe możliwości zarządzania środkami, aby osiągnąć cele projektów krajowych.

Podam konkretny przykład. Przedmiotem Federacji jest modernizacja np. kliniki i przeprowadzanie wysokiej jakości napraw. Jeśli zostaną środki, nie można ich zwrócić do budżetu federalnego, ale można je przeznaczyć na przykład na zakup sprzętu do odnowionej kliniki i tak dalej.

I oczywiście będziemy wspierać te podmioty Federacji, które mają potencjał rozwoju, ale trzeba pomóc go otworzyć, uruchomić projekty w realnym sektorze gospodarki, infrastrukturze, która stanie się motorem napędowym tych terenów.

Obecnie 10 podmiotów Federacji dysponujących niskimi środkami budżetowymi realizuje indywidualne programy rozwoju społeczno-gospodarczego. Proszę rząd o przedłużenie tych programów na kolejne sześć lat.

Do roku 2030 wszystkie nasze regiony powinny stać się bardziej samowystarczalne gospodarczo. Powtarzam, jest to kwestia sprawiedliwości, równych warunków samorealizacji obywateli i wysokich standardów życia w całym kraju.

Drodzy koledzy!

Jak widać plany są duże i wydatki również. Nadchodzą inwestycje na dużą skalę w sferze społecznej, demografii, ekonomii, nauki, technologii i infrastruktury.

W związku z tym chciałbym porozmawiać o systemie podatkowym. Oczywiście musi zapewnić przepływ środków na rozwiązywanie problemów krajowych, a także na realizację programów regionalnych i ma na celu zmniejszanie nierówności nie tylko w społeczeństwie, ale także w rozwoju społeczno-gospodarczym podmiotów wchodzących w skład Federacja; uwzględnić poziom

dochodów obywateli i przedsiębiorstw.

Proponuję przemyśleć podejścia do modernizacji naszego systemu podatkowego, w celu bardziej sprawiedliwego podziału obciążeń podatkowych na osoby o wyższych dochodach osobistych i korporacyjnych.

I przeciwnie, musimy zmniejszyć obciążenia podatkowe rodzin, m.in. poprzez odliczenia, o których już dzisiaj wspomniałam. Stymulowanie przedsiębiorstw inwestujących w rozwój, w realizację projektów infrastrukturalnych i społecznych. Jednocześnie konieczne jest oczywiście zamknięcie wszelkiego rodzaju luk prawnych wykorzystywanych przez niektóre przedsiębiorstwa w celu uchylania się od płacenia podatków lub zaniżania ich płatności. Proszę Dumę Państwową i Rząd o przedstawienie w najbliższej przyszłości konkretnego zestawu propozycji w tej sprawie. A w przyszłości, biorąc pod uwagę przyjęte zmiany, proponuję ustalić główne parametry podatkowe do 2030 roku i tym samym zapewnić stabilne i przewidywalne warunki realizacji wszelkich, także długoterminowych, projektów inwestycyjnych. Właśnie o to proszą firmy podczas naszych bezpośrednich kontaktów.

Drodzy koledzy!

Decyzje w zakresie wsparcia finansowego regionów i wzrostu gospodarczego powinny służyć poprawie jakości życia ludzi i to we wszystkich podmiotach Federacji. Przedłużyliśmy już do 2030 r. specjalne programy rozwojowe dla takich regionów jak Kaukaz Północny i Obwód Kaliningradzki, Donbas i Noworosja, Krym i Sewastopol, Arktyka i Daleki Wschód. Przygotowano generalne plany zagospodarowania przestrzennego dla 22 miast i aglomeracji Dalekiego Wschodu, takie same prace trwają dla osiedli w Arktyce.

Teraz musimy zrobić kolejny krok. Proponuję ustalić listę ponad 200 dużych i małych miast. Dla każdego z nich należy opracować i wdrożyć własny plan generalny, a ogólnie program

rozwoju musi obejmować około dwóch tysięcy osiedli, w tym wsie i miasta. Rozwiązania wspierające podmioty Federacji, o których dzisiaj mówiłem, w tym pożyczki infrastrukturalne, również tutaj powinny się sprawdzić.

Chciałbym zaapelować do szefów regionów. Zasoby te również należy wykorzystać rozszerzenia kompetencji gmin. Tak, pamiętam spotkanie z naczelników niektórych gmin na ich forum tutaj, w Moskwie. Władze lokalne mają szczególną rolę i odpowiedzialność. To tutaj ludzie i obywatele udają się ze swoimi codziennymi potrzebami. Chciałbym podziękować naszym burmistrzom, starostom i zastępcom za pracę i dbałość o potrzeby ludzi. A szczególnie chciałbym wspomnieć o pracownikach miejskich, którzy pracują w pobliżu strefy działań wojennych i dzielą się wszystkimi próbami ze swoimi rodakami.

Współautorami planów rozwoju miast powinni być ich mieszkańcy. Musimy aktywnie wykorzystywać mechanizmy, w których sami obywatele określają, na jakie cele i na jakie problemy należy przeznaczyć pieniądze w pierwszej kolejności. Proponuję zwiększyć dofinansowanie tego typu projektów o charakterze zasadniczo publicznym z budżetów federalnych i regionalnych.

Przedłużymy także do 2030 roku ogólnorosyjski konkurs na najlepsze projekty tworzenia komfortowego środowiska miejskiego w małych miasteczkach i osadach historycznych.

W całej Rosji w ciągu sześciu lat ulepszymy ponad 30 tysięcy przestrzeni publicznych. Proszę także Rząd o dodatkowe wsparcie dla regionów, które odbudowują nadbrzeża, parki, place i historyczne centra miast. Przeznaczmy 360 miliardów rubli na poprawę i duże projekty w tym obszarze.

Zabytkowe budowle, osiedla, świątynie są widzialnym ucieleśnieniem naszej tożsamości narodowej, nierozzerwalnym połączeniem pokoleń. Proszę Rząd, parlamentarzystów i wyspecjalizowane komisje Rady Państwa, oczywiście przy udziale

społeczeństwa, o analizę ram regulacyjnych w zakresie ochrony i użytkowania obiektów dziedzictwa kulturowego. Należy wyeliminować wyraźnie zbędne, sprzeczne wymagania, przez co czasami zabytek ulega zniszczeniu na naszych oczach, a formalnie, zgodnie z prawem, nie da się szybko podjąć działań w celu jego ratowania.

Proponuję sformułowanie długoterminowego programu ochrony rosyjskich obiektów dziedzictwa kulturowego. Mam nadzieję, że będziemy to akceptować przez 20 lat. Konieczne jest zapewnienie środków wspierających obywateli, przedsiębiorstwa i stowarzyszenia publiczne, które są gotowe zainwestować swoją pracę, czas i pieniądze w renowację zabytków.

Wypróbujemy takie mechanizmy w tym roku w pilotażowym projekcie Instytutu Rozwoju „DOM.RF” («ДОМ.РФ»). Weźmie w nim udział pięć obwodów: zabajkalski, nowogrodzki, riazański, smoleński i twerski. A do 2030 roku co najmniej tysiąc obiektów dziedzictwa kulturowego w całym kraju trzeba uporządkować i dać im drugie życie, aby służyły ludziom i ozdabiały nasze miasta i wsie.

Na pewno będziemy kontynuować fundamentalne projekty z zakresu kultury i utrzymać ich finansowanie. Zmodernizujemy infrastrukturę muzeów, teatrów, bibliotek, klubów, szkół artystycznych i kin. W ciągu sześciu lat dodatkowo przeznaczymy ponad 100 miliardów rubli na projekty edukacyjne, edukacyjne, historyczne i inne popularne projekty kreatywne w kinie, Internecie i sieciach społecznościowych.

Proponuję także rozszerzenie programu „Karta Puszkina”, za pomocą którego uczniowie i młodzież mogą bezpłatnie odwiedzać kina, muzea, teatry i wystawy, a same instytucje kulturalne otrzymują zachętę do opracowywania i uruchamiania nowych projektów, w tym z udziałem biznesu . Proszę Rząd o przygotowanie dodatkowych propozycji.

Ponadto, analogicznie do programów „Ziemski Nauczyciel” i

„Ziemski Doktor”, w 2025 roku uruchomimy program „Ziemski Pracownik Kultury”. Ludzie cały czas o tym mówią na spotkaniach. Specjalista, który przeprowadzi się do pracy na wsi lub w małym miasteczku, będzie mógł otrzymać jednorazową wypłatę w wysokości 1 miliona rubli, a na Dalekim Wschodzie, w Donbasie i Noworosji kwota ta będzie dwukrotnie wyższa – 2 miliony rubli.

Kolejna dodatkowa decyzja, którą należy sfinalizować i zaakceptować. Proszę Rząd o zapewnienie specjalnych warunków dla kredytów hipotecznych dla rodzin, szczególnie dla małych miast, a także dla tych regionów, gdzie nowe budynki mieszkalne powstają w małych ilościach lub nie ma ich wcale. Musimy to zrobić jak najszybciej i rozwiązać kwestię kluczowych parametrów, m.in. wysokości wkładu własnego i oprocentowania kredytu. Proszę o tym pamiętać, będę czekać na sugestie z Waszej strony.

Dalej. Będziemy także kontynuować specjalne programy kredytów hipotecznych ze stawką 2 procent dla mieszkańców Dalekiego Wschodu i Arktyki, Donbasu i Noworosji. Uczestnicy i weterani specjalnych operacji wojskowych będą mogli otrzymać pożyczki na tych samych preferencyjnych warunkach w tych regionach.

Odrębnie będziemy wspierać projekty zintegrowanego rozwoju obszarów mieszkalnych, budowy osiedli mieszkaniowych wraz z całą infrastrukturą w regionach o niewystarczającym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego, gdzie wiele naszych zwykłych propozycji nie sprawdza się. Dla tych terytoriów przeznaczymy na te cele dodatkowe 120 miliardów rubli.

W związku z tym następujące zadanie systemowe. Dzięki wsparciu federalnemu wiele regionów znacznie zwiększyło tempo przesiedlania mieszkań awaryjnych. W sumie w ciągu ostatnich 16 lat do nowych mieszkań przeprowadziło się 1 milion 730 tysięcy osób. Ważne jest, aby w ciągu najbliższych sześciu lat nie spowalniać tego tempa. Proszę Rząd o przygotowanie i uruchomienie nowego programu relokacji mieszkań awaryjnych.

W zakresie mieszkalnictwa i systemów usług komunalnych będziemy zwiększać tempo modernizacji infrastruktury użyteczności publicznej. Do 2030 r. na te cele przeznaczone zostanie łącznie 4,5 bln rubli, włączając w to firmy prywatne.

Będziemy kontynuować realizację naszego projektu „Czysta Woda”. Dla wielu naszych miast i osiedli wiejskich problem ten jest niezwykle palący. Przede wszystkim mówimy o niezawodnym zaopatrzeniu w wysokiej jakości wodę pitną.

Osobnym tematem jest zgazowanie. W planach jest dostarczenie tego przyjaznego dla środowiska paliwa do miast i regionów Jakucji, Buriacji, Chabarowska, Primorskiego, Terytoriów Zabajkałskich, Obwodów Murmańskiego i Amurskiego, Żydowskiego Obwodu Autonomicznego, Karelii i tak dużego rosyjskiego miasta jak Krasnojarsk. LNG wykorzystujemy także do zgazowania Kamczatki i niektórych innych obszarów.

Naturalnie umożliwi to rozszerzenie programu gazyfikacji społecznej. Dzięki niemu gaz dotarł już bezpłatnie do granic 1 mln 100 tys. obszarów. Zgłoszenia są nadal przyjmowane, a my pomagamy uprzywilejowanym kategoriom obywateli, w tym rodzinom uczestników specjalnej operacji wojskowej, w komunikacji gazowej na terenie obiektu.

Co chciałbym teraz powiedzieć osobno? W granicach wielu miejscowości, w których zainstalowano już gaz sieciowy, zlokalizowane są stowarzyszenia ogrodnicze. Ludzie od lat, czasem z pokolenia na pokolenie, uprawiają swoje działki, a teraz budują na nich domy, w których mogą mieszkać przez cały rok, ale nie mogą się podłączyć do sieci, bo partnerstwa ogrodnicze nie są objęte programem Społecznym. Program zgazowania.

Problem dotyczy milionów rodzin! Oczywiście trzeba to rozwiązać i to w interesie naszych obywateli, czyli rozszerzyć program społecznej gazyfikacji i poprowadzić sieci aż do granic działek z domem stowarzyszeń ogrodniczych.

Wsparcie otrzymają także mieszkańcy odległych terytoriów północnych i Dalekiego Wschodu, gdzie w nadchodzących latach nie będzie gazu sieciowego. Dziś za swoje domy płacą węglem lub drewnem opałowym. Teraz, dzięki dotacjom państwa, będą mogli zakupić nowoczesny, ekologiczny sprzęt, produkcji krajowej. W pierwszej kolejności wsparcie powinny otrzymać rodziny najbardziej potrzebujące. Na te cele przeznaczymy także dodatkowe 32 miliardy rubli.

Biorąc pod uwagę nowoczesne standardy ochrony środowiska, będziemy rozwijać transport publiczny i obniżać jego wiek. Do 2030 roku podmioty Federacji otrzymają dodatkowo około 40 tys. autobusów, trolejbusów, tramwajów i autobusów elektrycznych. Na ten program odnowy komunikacji miejskiej przeznaczymy dodatkowo 150 miliardów rubli z budżetu federalnego.

Będziemy także unowocześniać tabor autobusów szkolnych w tempie co najmniej 3 tys. pojazdów rocznie, co jest szczególnie istotne w przypadku małych miast i obszarów wiejskich. Mówią o tym zarówno mieszkańcy, jak i wójtowie gmin i regionów. Rzeczywiście bardzo ważny program. Dlatego na zakup autobusów szkolnych przeznaczymy dodatkowe 66 miliardów rubli. I oczywiście musi to być sprzęt wyprodukowany w Rosji, w całości lub z dużym stopniem lokalizacji.

Jak wiadomo, w ramach projektu Czyste Powietrze w 12 ośrodkach przemysłowych Rosji udało się ograniczyć emisję szkodliwych substancji do atmosfery. Od ubiegłego roku do projektu dołączyło kolejnych 29 miast. W całym kraju ilość szkodliwych emisji do atmosfery powinna zostać zmniejszona o połowę. Krok po kroku będziemy zmierzać do tego celu. Aby ocenić wyniki, stworzymy kompleksowy system monitorowania jakości środowiska.

W ciągu ostatnich 5 lat oczyszczono tysiące kilometrów rzek i brzegów, a spływ zanieczyszczeń do Wołgi zmniejszono prawie o połowę. Teraz proponuję wyznaczyć cel – zmniejszyć o połowę zanieczyszczenie głównych zbiorników wodnych Rosji.

W ciągu ostatnich 5 lat wyeliminowano 128 dużych składowisk śmieci w miastach i 80 miejsc skumulowanych szkód dla środowiska, które dosłownie zatrzymywały życie ludzi w 53 regionach Rosji. Tereny składowiska odpadów „Krasny Bor”, „Bajkalskiego Kombinatoru Celulozy i Papieru” oraz Ussulje-Sybirskiego zostały doprowadzone do stanu bezpiecznego.

W związku z tym, drodzy koledzy, chciałbym podkreślić. Na razie w tych miejscach przeprowadzono jedynie najpilniejsze działania, ale to nie wszystko. W żadnym wypadku nie należy pozostawiać ich w takim samym stanie, w jakim są obecnie. Musimy dokończyć te prace i stworzyć tutaj całą niezbędną infrastrukturę.

Ogólnie rzecz biorąc, w całej Rosji będziemy nadal eliminować najniebezpieczniejsze obiekty skumulowanych szkód dla środowiska. W ciągu najbliższych 6 lat należy wyeliminować co najmniej 50 takich punktów o wysokim ryzyku środowiskowym.

Konieczne jest tworzenie zachęt dla biznesu i wprowadzanie zielonych technologii oraz przejście na gospodarkę o obiegu zamkniętym. Co więcej, w zasadzie od podstaw stworzyliśmy nowoczesną branżę gospodarki odpadami. Do ich przetwarzania i utylizacji zbudowano 250 przedsiębiorstw. Celem do roku 2030 jest sortowanie wszystkiego, co wymaga sortowania, wszystkich odpadów stałych, i ponowne wykorzystanie co najmniej jednej czwartej z nich. Na takie projekty przeznaczymy dodatkowe środki finansowe i wspólnie z biznesem wybudujemy kolejnych około 400 obiektów gospodarki odpadami oraz osiem parków eko-przemysłowych.

Co jeszcze chcę powiedzieć? Podczas spotkań z obywatelami Dalekiego Wschodu, Syberii i innych regionów wielokrotnie poruszany był temat ratowania naszych bogactw leśnych, konieczności uporządkowania nielegalnego wyrębu oraz ochrony lasów. Temat ten ma naprawdę ogromny oddźwięk publiczny. To ważne niemal dla każdego człowieka, jesteśmy tu, jak mówią, z całym światem łączącymi siły i sytuacja stopniowo się zmienia.

Bardzo ważny kamień milowy: począwszy od 2021 r. w Rosji więcej lasów jest odtwarzanych niż wycinanych. Za ten wynik chcę podziękować wolontariuszom, uczniom, studentom, wszystkim obywatelom, którzy zasadzili drzewa, uczestniczyli w akcjach proekologicznych i oczywiście przedstawicielom biznesu za wsparcie takich projektów. Na pewno będziemy kontynuować przywracanie lasów, parków i ogrodów, także wokół aglomeracji i ośrodków przemysłowych.

W odrębnej decyzji proponuję podwyższenie wynagrodzeń specjalistów, którzy pracują w leśnictwie, meteorologii i ochronie środowiska, czyli zajmują się najważniejszymi zagadnieniami dobrostanu środowiska. Muszę szczerze powiedzieć, że problemy, które rozwiązują, są bardzo ważne, a ich dochody bardzo skromne.

Aby wspierać inicjatywy obywatelskie w dziedzinie ochrony środowiska, uważam za konieczne utworzenie funduszu na rzecz ochrony środowiska i projektów środowiskowych. Na początek łączna wielkość dotacji wyniesie 1 miliard rubli rocznie.

Kontynuowane będą także prace nad zachowaniem szczególnie chronionych obszarów przyrodniczych, ochroną i przywracaniem rzadkich i zagrożonych gatunków roślin i zwierząt. W związku z tym proponuję pomyśleć o otwarciu sieci ośrodków rehabilitacyjnych dla rannych i skonfiskowanych dzikich zwierząt.

Do 2030 roku stworzymy infrastrukturę ekoturystyczną we wszystkich parkach narodowych kraju, obejmującą ekoszlaki i szlaki turystyczne, w tym trasy weekendowe dla uczniów, tereny rekreacyjne, muzea i centra informacji turystycznej.

W pobliżu zbiorników wodnych, w tym jeziora Bajkał, pojawi się nowoczesna, bezpieczna infrastruktura. Do 2030 roku zostanie tu otwarty ośrodek całoroczny. Jednocześnie uważam, że ważne jest ścisłe przestrzeganie zasady „zero zanieczyszczeń”, czyli całkowitego braku odpadów i nieoczyszczonych ścieków do

jeziora. Budowa kurortu Bajkał stanie się częścią dużego projektu "Pięć Mórz".

Nowoczesne kompleksy hotelowe pojawią się także na wybrzeżach Morza Kaspijskiego, Bałtyckiego, Azowskiego, Czarnego i Japońskiego. Już sam ten projekt zwiększy krajowy przepływ turystów o kolejne 10 milionów osób rocznie.

A w całym kraju – biorąc pod uwagę dynamiczny rozwój takich ośrodków turystycznych jak Ałtaj, Kamczatka, Kuzbas, Kaukaz Północny, Karelia i Północ Rosji – do 2030 roku napływ turystów powinien praktycznie się podwoić do 140 mln osób rocznie. Jednocześnie podwoi się także udział turystyki w PKB Rosji – do pięciu procent. W najbliższym czasie będziemy opracowywać dodatkowe rozwiązania w tym zakresie.

Rozwój turystyki i całego regionu zapewnia infrastruktura transportowa. Uruchomiono już ruch dużych prędkości na trasie Moskwa-Kazań, w tym roku przedłużymy autostradę do Jekaterynburga, a w przyszłym do Tiumeń. W przyszłości przez cały kraj będzie przebiegać nowoczesna i bezpieczna trasa – do Władywostoku.

Ponadto w ciągu sześciu lat w Rosji powinno powstać ponad 50 obwodnic miast. Nowym znaczącym projektem drogowym jest oczywiście budowa autostrady Dżubga – Soczi. Skróci czas podróży z autostrady M-4 „Don” do Soczi czterokrotnie – do półtorej godziny – a ponadto umożliwi aktywny rozwój wybrzeża Morza Czarnego.

Ale chcę od razu powiedzieć – zgodziliśmy się z rządem, chcę to również powiedzieć publicznie – to oczywiście złożony i bardzo kapitałochłonny projekt: istnieją zintegrowane tunele i mosty, a to kosztowny projekt. Niemniej jednak zwracam się do rządu o przedstawienie planu jego finansowania. Przepracuj to.

Uporządkowaliśmy już autostrady federalne i prawie 85 proc. dróg w dużych aglomeracjach. Musimy bezwzględnie utrzymać ten poziom. Jednocześnie w nadchodzących latach szczególny nacisk

będziemy kłaść na rozwój dróg regionalnych.

Podróże lotnicze powinny stać się tańsze. Konieczne jest zwiększenie tzw. mobilności lotniczej obywateli, do 2030 roku natężenie ruchu lotniczego w Rosji powinno wzrosnąć półtorakrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Aby to osiągnąć, planujemy przyspieszyć rozwój wewnątrz- i międzyregionalnej komunikacji lotniczej. I tu przed rządem stoi konkretne zadanie: zmodernizować infrastrukturę co najmniej 75 lotnisk w ciągu sześciu lat – to ponad jedna trzecia rosyjskiej sieci lotnisk. Przeznaczymy na te cele co najmniej 250 miliardów rubli. Będzie to bezpośrednie finansowanie budżetu.

Konieczne jest także odnowienie floty lotniczej naszych linii lotniczych przy wykorzystaniu własnych, krajowych samolotów. Muszą spełniać wszystkie współczesne wymagania dotyczące jakości, wygody i bezpieczeństwa – trudne zadanie. Kupowaliśmy za dużo transportu lotniczego za granicą, ale nie rozwijaliśmy własnej produkcji.

Niemniej jednak zaawansowany rosyjski opracowania w dziedzinie inżynierii mechanicznej, budownictwa, komunikacji i systemów cyfrowych będą także potrzebne przy tworzeniu sieci kolei dużych prędkości. Powiem też kilka słów o tym obszarze.

Pierwsza trasa z Moskwy do Petersburga będzie przebiegać przez Twer i naszą starożytną stolicę – Nowogród Wielki. Następnie zbudujemy autostrady do Kazania i Uralu, Rostowa nad Donem, wybrzeża Morza Czarnego, Mińska, bratniej Białorusi i innych pożądanых kierunkach.

Kontynuowana będzie zakrojona na szeroką skalę modernizacja Centralnego Portu Komunikacyjnego. Obwodnice centralne Moskwy staną się podstawą połączenia regionu stołecznego z Jarosławiem, Twerem, Kaługą, Włodzimierzem i innymi regionami nowoczesnymi trasami dużych prędkości.

Konieczna jest także modernizacja sieci pomocniczej śródlądowych dróg wodnych. Dzięki temu zapewnimy dodatkowe efekty gospodarcze w obszarze turystyki, rozwoju przemysłu i rozwoju niektórych, bardzo ważnych dla nas, wrażliwych regionów, w tym regionów Dalekiej Północy.

Co chcę tu dodatkowo powiedzieć? Nowoczesna infrastruktura bezpośrednio działa na rzecz zwiększenia kapitalizacji wszystkich aktywów kraju, regiony wykorzystujące swój potencjał turystyki tranzytowej mogą wprowadzić do obrotu działki pod obiekty przemysłowe i rolnicze, a dla obywateli jest to szansa na budowę domu dla dużej rodziny, żyć w bardziej komfortowych warunkach, dla biznesu to nowe perspektywy, także na rynkach zagranicznych.

W związku z tym odrębną kwestią poruszoną na jednym z moich spotkań są kolejki na przejściach granicznych. Problem ten jest szczególnie dotkliwy na Dalekim Wschodzie. Zgodnie z przepisami kontrola celna trwa 19 minut, w rzeczywistości niemal każdy kierowca ciężarówki często czeka na granicy godzinami.

Koledzy z Ministerstwa Transportu stanęli przed konkretnym zadaniem: typowy czas kontroli transportu towarowego na granicy nie powinien przekraczać dziesięciu minut. Nowoczesne technologie to umożliwiają.

Takie wymagania są również istotne dla rytmicznego funkcjonowania korytarza transportowego Północ-Południe, który połączy Rosję z krajami Bliskiego Wschodu i Azji. Opierać się będzie nie tylko na szlakach drogowych, ale także na płynnym transporcie kolejowym od naszych portów na Bałtyku i Morzu Barentsa aż po wybrzeże Zatoki Perskiej i Oceanu Indyjskiego. Zwiększymy także przepustowość linii kolejowych na kierunku południowym, co umożliwi aktywne wykorzystanie przepustowości portów Morza Azowskiego i Morza Czarnego.

Rusza trzeci etap rozbudowy wschodniego obszaru kolei – BAM i

Kolei Transsyberyjskiej. Kiedyś, przepraszamy za ton wypowiedzi, trochę przysnęliśmy, nie zrobiliśmy czegoś na czas, ale dobrze – teraz trzeba nadrobić zaległości i to nadrobimy. Do 2030 roku ich przepustowość wzrośnie ze 173 do 210 mln ton rocznie. Jednocześnie należy rozwijać porty Wanino (chodzi o port nad Morzem Japońskim, najważniejszy węzeł komunikacyjny Kraju Chabarowskiego- PZ) i Sowiecka Gawan (port w Kraju Chabarowskim, 10 od Wanino, dawniej także stocznia remontowa, miejsce przeładunku głównie drewna na eksport do Chin, Japoni itd.- PZ) .

Obszarem szczególnej uwagi jest dalszy rozwój Północnego Szlaku Morskiego. Zapraszamy zagraniczne firmy i państwa logistyczne do aktywnego wykorzystania możliwości, jakie stwarza ten globalny korytarz transportowy. W ubiegłym roku przewinęło się przez nią 36 mln ton ładunków. Zwracam uwagę, koledzy: to pięć razy więcej niż rekordowa liczba w Związku Radzieckim – pięć razy! Zapewnimy całoroczną żeglugę na Północnym Szlaku Morskim. Zwiększymy obroty naszych północnych portów, w tym węzła transportowego w Murmańsku i oczywiście rozbudujemy flotę arktyczną.

W zeszłym roku wyszła w rejs unikalna platforma badawcza do lodołamania „North Pole”. Na początku tego roku w Stoczni Bałtyckiej położono stępkę pod nowy lodołamacz nuklearny Leningrad. W przyszłym roku złożymy budowę kolejnego statku tej samej klasy, Stalingradu. A w dalekowschodniej stoczni „Zvezda” budowany jest lodołamacz nowej generacji – „Lider”, o dwukrotnie większej mocy.

Bazując na naszych krajowych stoczniach, planujemy znacząco unowocześnić flotę handlową: tankowców, gazowców, kontenerowców. Pozwoli to rosyjskiemu biznesowi budować efektywne przepływy handlowe w warunkach zmieniającej się logistyki i fundamentalnych zmian w gospodarce światowej.

Drodzy obywatele Rosji! Drodzy przyjaciele!

Chciałbym powiedzieć osobno. Stale spotykam się z uczestnikami specjalnych operacji wojskowych. Są to zarówno zawodowi żołnierze, jak i ochotnicy, osoby wykonujące zawody cywilne, mobilizowane do służby wojskowej. Wszyscy chwycili za broń w obronie Ojczyzny.

Wiecie, patrzę na tych odważnych ludzi, czasem bardzo młodych chłopaków, i bez przesady mogę powiedzieć, że moje serce przepełnia duma z naszych ludzi, z naszego narodu, i z tych konkretnych ludzi. Tacy ludzie oczywiście się nie wycofają, nie zawiodą i nie zdradzą.

Powinni zajmować czołowe stanowiska zarówno w systemie oświaty i wychowania młodzieży, jak i w stowarzyszeniach publicznych, w spółkach państwowych, biznesie, w administracji państwowej i gminnej oraz przewodzić regionom, przedsiębiorstwom, a docelowo największym krajowym projektom. Tacy prawdziwi bohaterowie i patrioci są czasem w życiu dość skromni i powściągliwi, nie przechwalają się swoimi sukcesami, nie wypowiadają głośnych haseł i słów. Ale w momentach zwrotnych historii to właśnie tacy ludzie wychodzą na pierwszy plan i biorą na siebie odpowiedzialność. Takim ludziom, którzy myślą o kraju i żyją zgodnie z jego przeznaczeniem, można w przyszłości powierzyć Rosji.

Wiadomo, że słowo „elita” w dużej mierze zdyskredytowało samo siebie. Ci, którzy bez żadnych zasług dla społeczeństwa uważają się za jakąś kastę obdarzoną specjalnymi prawami i przywilejami, zwłaszcza ci, którzy w poprzednich latach nabijali sobie kieszenie kosztem najróżniejszymi procesów w gospodarce lat 90., z pewnością nie są elitą. Powtarzam, prawdziwą, prawdziwą elitą są wszyscy, którzy służą Rosji, robotnicy i żołnierze, rzetelni, sprawdzeni, którzy udowodnili swoje oddanie Rosji, godni ludzie.

W związku z tym – o czymś nowym, moim zdaniem, o ważnej decyzji: od jutra, 1 marca 2024 r., do udziału w programie będą mogli zgłaszać się weterani specjalnej operacji

wojskowej, a także żołnierze i oficerowie, którzy obecnie walczą w jednostkach czynnych w pierwszym naborze szkoleniowym specjalnego programu personalnego. Nazwijmy to „Czasem Bohaterów”. Pomysł ten, nie będę ukrywał, przyszedł mi do głowy, gdy spotkałem się ze studentami, którzy brali udział w specjalnej operacji wojskowej w Petersburgu. Program ten będzie budowany według tych samych standardów, co nasze najlepsze projekty: Wyższa Szkoła Administracji Publicznej, zwana „szkołą gubernatorów”, a także konkurs „Liderzy Rosji”. Ich absolwenci osiągają wysokie stanowiska w wielu dziedzinach, zostając nawet ministrami i szefami regionów.

W programie będą mogli wziąć udział żołnierze oraz weterani z wyższym wykształceniem i doświadczeniem menedżerskim, niezależnie od stopnia i stanowiska. Najważniejsze jest to, że muszą to być ludzie, którzy pokazali swoje najlepsze cechy i pokazali, że wiedzą, jak prowadzić swoich towarzyszy.

Studia rozpoczną się w nadchodzących miesiącach. Mentorami dla pierwszych uczestników programu będą szefowie Rządu, Administracji Prezydenta, ministerstwa federalne, departamenty, szefowie regionów i nasze największe firmy. W przyszłości będziemy poszerzać takie programy kadrowe, uruchamiać kursy menedżerskie w Rosyjskiej Akademii Gospodarki Narodowej i Administracji Publicznej i uważam za konieczne legislacyjne podniesienie statusu Akademii.

Ponadto weterani i uczestnicy specjalnych operacji wojskowych będą mogli w pierwszej kolejności zdobyć wykształcenie wyższe i specjalizację cywilną na naszych wiodących uczelniach.

Proszę Ministra Obrony Narodowej oraz dowódców jednostek bojowych o wsparcie chęci żołnierzy i oficerów do spróbowania swoich sił w nowym programie kadrowym, o zapewnienie im możliwości ubiegania się o udział i odbycia szkolenia stacjonarnego. Pragnę zauważyć, że uczestnicy specjalnej operacji wojskowej: szeregowcy, sierżanci i oficerowie bojowi – już dziś stanowią trzon naszych Sił Zbrojnych. I oczywiście,

jak już powiedziałem, ci, którzy zamierzają kontynuować karierę wojskową, otrzymają pierwszeństwo awansu przy wejściu na kursy dowodzenia, szkoły i akademie wojskowe.

Drodzy przyjaciele!

Niezależność, samowystarczalność, suwerenność trzeba udowadniać i potwierdzać każdego dnia. Mówimy o naszej i tylko naszej odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość Rosji. To jest nasza Ojczyzna, Ojczyzna naszych przodków, potrzebna i droga tylko nam i oczywiście naszym potomkom, którym jesteśmy zobowiązani przekazać silny i zamożny kraj.

W ciągu ostatnich kilku lat udało nam się zbudować system zarządzania, a także realizację projektów krajowych, na nowych zasadach, w oparciu o dużą ilość danych, nowoczesne technologie cyfrowe, co pozwoliło zwiększyć efektywność pracy, kontrolę ryzyka, brać pod uwagę cały wolumen informacji, stale dostosowywać projekty i programy w oparciu o opinie obywateli.

Chcę podziękować moim kolegom z rządu, departamentów i regionów, którzy przez te wszystkie lata pieczołowicie budowali ten system, zarówno w czasie pandemii, jak i w warunkach agresji sankcyjnej na Rosję. Wiem, że była to praca trudna, skomplikowana i co najważniejsze, już procentuje. Widzimy to w wynikach.

Będziemy nadal postępować dokładnie według tej logiki. Do końca roku wszystkie projekty krajowe, o których dzisiaj mówiłem, muszą zostać zatwierdzone i ze sobą skoordynowane. Jeszcze raz podkreślam: to nie są projekty poszczególnych resortów, one muszą działać na rzecz wspólnych celów systemowych, na rzecz osiągnięcia naszych narodowych celów rozwojowych. Jednocześnie proszę Ogólnorosyjski Front Ludowy o dalsze monitorowanie wdrażania decyzji na wszystkich szczeblach władzy.

Chcę podkreślić, że głównego rezultatu naszych programów nie mierzy się w tonach, kilometrach czy ilości wydanych

pieniędzy. Najważniejsze jest ocena ludzi, jak ich życie zmienia się na lepsze. Skala wyzwań historycznych stojących przed Rosją wymaga niezwykle jasnej, skoordynowanej pracy państwa, społeczeństwa obywatelskiego i biznesu.

Uważam za konieczne już teraz nie tylko przygotowanie projektu budżetu na kolejne trzy lata, ale także dalsze ustalenie wszystkich głównych wydatków i inwestycji, na okres do 2030 roku. Czyli w istocie musimy sformułować sześcioletni wieloletni plan finansowy rozwoju kraju, który oczywiście uzupełnimy o nowe inicjatywy. Naturalnie życie wprowadzi zmiany.

Pomimo trudnego okresu, pomimo obecnych prób i trudności, robimy plany długoterminowe. Program nakreślony dzisiaj w Orędziu ma charakter obiektywny i zasadniczy. To program silnego, suwerennego kraju, który z ufnością patrzy w przyszłość. Aby osiągnąć nasze cele, mamy zarówno zasoby, jak i ogromne możliwości.

Ale teraz podkreślę najważniejsze: realizacja wszystkich zaplanowanych planów dzisiaj zależy bezpośrednio od naszych żołnierzy, oficerów, ochotników – całego personelu wojskowego, który teraz walczy na froncie, od odwagi i determinacji naszych towarzyszy broni, którzy bronią Ojczyzny, powstają do ataku, idą naprzód pod ostrzałem, poświęcają się dla nas, dla dobra Ojczyzny. To oni, nasi żołnierze, tworzą dziś absolutnie niezbędne warunki dla przyszłości kraju i jego rozwoju.

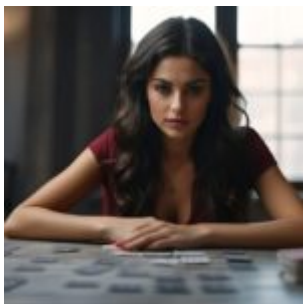
Niski Wam ukłon, chłopcy i dziewczyny.

Dziękuję wam wszystkim, drodzy koledzy, dziękuję wszystkim obywatelom Rosji za waszą solidarność i rzetelność. Jesteśmy jedną wielką rodziną, jesteśmy razem i dlatego zrobimy wszystko tak, jak planujemy i chcemy robić, jak marzymy.

Wierzę w nasze zwycięstwa, w sukcesy, w przyszłość Rosji!

Dziękuję.

Każdy ma wybór



Nie wszyscy zgodzą się z tezą zawartą w tytule, argumentując, że są różne sytuacje życiowe. Spotkałem się z podobnym tłumaczeniem w czasie „pandemii” choroby Kaszel-19, kiedy to szprycowani nauczyciele, pielęgniarki i pracownicy niektórych korporacji, twierdzili zgodnie, że muszą się temu poddać, ponieważ nie chcą stracić pracy. Ba! Większość nawet byłaby skłonna powiedzieć, że NIE MOGĄ stracić zatrudnienia, bo na utrzymaniu rodzina, bo kredyt, bo różne plany życiowe, itd. To wszystko prawda, co nadal nie zmienia faktu, że każdy ten wybór miał! Trzeba to napisać z całą mocą, bo przecież argument utraty pracy w zestawieniu z potencjalną utratą zdrowia lub życia, w żaden sposób nie wytrzymuje porównania. Owszem, większość osób, które poddały się temu eksperymentowi medycznemu nie miała pojęcia, że takie zagrożenie istnieje i że w rzeczywistości stanęli przed znacznie poważniejszą decyzją, niż mogli sądzić wcześniej. Czym innym jest konieczność obniżenia poziomu życia, konieczność poszukiwania nowego pracodawcy, czy wyjazdu do innego miasta, a czym innym osierocenie dzieci, czy obciążenie rodziny kosztami wieloletniego leczenia, czasem bez wyraźnych efektów, o czym przecież opowiadały cytowane na moim blogu ofiary tych zastrzyków.

Bezpieczeństwo to nie wszystko

Ale nawet kiedy niektórzy mieli już wiedzę, że to nie musi być eksperyment udany, chcieli mieć za wszelką cenę covidowy paszporcik. Czemu? Ponieważ, jak tłumaczyli, chcą podróżować po świecie i nie wyobrażają sobie, że ktoś mógłby im taką możliwość zabrać. Znam takie osoby. Sam doświadczyłem kilkakrotnie sytuacji, w których odmówiono mi wykonania konkretnej procedury medycznej z powodu braku „zamaskowania”. Przerwano mi diagnostykę i podjąłem decyzję, że żadnej szmaty na twarz nie założę. Ktoś powie, że to czysta głupota, a ja uważam, że nie. W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem **Benjamina Franklina: „Ludzie, którzy dla tymczasowego bezpieczeństwa rezygnują z podstawowej wolności, nie zasługują ani na bezpieczeństwo, ani na wolność.”** A co w sytuacji zagrożenia życia? To samo. I nie ma znaczenia, że cały ten sanitaryzm był nielegalny, bo gdyby został nakazany ustawowo (a jest domniemanie zgodności aktów tego rządu z Konstytucją), także bym się nie zgodził na wykonywanie aktów ewidentnie sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem, wiedzą medyczną oraz podstawowym prawem człowieka do podejmowania decyzji o noszeniu takich, czy innych części garderoby. Na pewno nie będzie o tym decydował żaden urzędnik, czy nawet parlament. W tym miejscu wypada przywołać inną maksymę: **„Kiedy niesprawiedliwość staje się prawem, opór staje się obowiązkiem” – Thomas Jefferson**

Oczywiście, są sytuacje niezwykle trudne, które mogą dotyczyć innych, a czas liczony jest w godzinach, czy minutach. Trudno potępiać kogoś, że zdecydował się nie walczyć z zamaskowaniem, aby móc odwiedzić bliską osobę, zwłaszcza w obliczu śmierci. Zresztą ja nikogo nie potępiam, bo nie mam do tego żadnego prawa. Mogę co najwyżej przeciwstawiać się bezprawiu, co zresztą staram się czynić na miarę możliwości.

Będą się wstydzić?

Nieszczególnie dbam też o to, czy ktoś będzie się wstydził swoich wyborów, czy nie. To indywidualna sprawa. Pewnie po wielu spłynie, jak po kacze to, w czym brał udział jeszcze niespełna rok temu. Krótka pamięć bywa antidotum na niedomagania w różnych sferach, także w tej moralnej. Co mają powiedzieć dziś posłowie, którzy głosowali za pozbawieniem posła Brauna immunitetu w sprawach dotyczących 7 kompletnie dętych zarzutów karnych? Przecież tam nawet sam prokurator, którego zmuszą do występowania przed sądem, chyba ze wstydu zapadnie się pod ziemię. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś chciał tłumaczyć sędziemu, jaką to „wielką zbrodnię” popełnił Grzegorz Braun przenosząc choinkę z antypolskim i antychrześcijańskim wystrojem, kilkadziesiąt metrów dalej. Albo jak się obroni przed zarzutem ewidentnego niedbalstwa w przygotowaniu materiałów procesowych, nie oglądając (co przyznał w Sejmie) zapisów wideo z rzekomego ataku posła na lekarkę, podczas kiedy widać wyraźnie, że było zupełnie odwrotnie? Co powie, kiedy obrońca spyta dlaczego przeciwko tej pani nie zostało dotąd wszczęte postępowanie z tytułu składania fałszywych zeznań oraz nieprawdziwego oskarżenia posła o czyny, których nie popełnił? Jak wytłumaczy się z bezpodstawnego oskarżenia o atak na byłego ministra, podczas gdy wszyscy widzieli kto atakował i kto zniszczył sprzęt rejestrujący zdarzenie, należący zresztą do obecnego posła, Grzegorza Płaczka? Pytań może być więcej, a wstyd i zażenowanie powinno sięgać zenitu. Takiego blamażu wymiaru „sprawiedliwości” nie było już dawno. Jednak sądzę, że żaden z tych procesów się nie odbędzie, ponieważ sekty, a szczególnie ta, której nadepnął na odcisk poseł Braun, lubią ciszę. A żaden pożyteczny idiota, nawet z tytułem naukowym, czy jakimś innym przedrostkiem, nie będzie chciał tłumaczyć, że to, co się stało w odkrytych niedawno pod siedzibą Chabad Lubawicz w Nowym Jorku, tunelach, to z pewnością tylko teorie spiskowe. Zaś to co, robiono w różnych funduszach w Polsce, w ogóle nie miało miejsca i nic wspólnego z szacownym gronem organizatorów

świecowej hucpy w polskim parlamencie. Ilość fikołków prawnych, jakie musiałby wykonać nawet najbardziej rozgrzany sąd, aby skazać parlamentarzystę na karę bezwzględnego pozbawienia wolności za te „bezeceństwa” realizowane zresztą w ramach jak najbardziej słuszných interwencji poselskich, byłaby chyba jednak zbyt duża. A może wcale nie chodzi o to, żeby złapać króliczka, ale żeby go gonić? Przecież dla większości polit-matołków strach przed starszymi i mądrzejszymi będzie już wystarczający, kiedy zobaczą, co można zrobić z prawem i procedurami, jeśli tylko chce się kogoś „dojechać”. Na szczęście są jeszcze normalni parlamentarzyści, którym hucpiarze nie straszą i będą mówili prawdę w każdych okolicznościach. Problem w tym, że przy tak małej liczbie powinni stanowić gatunek chroniony...

Wróćmy do realiów

Niestety, mamy to, co mamy. *Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz*, mówi staropolskie przysłowie. Widzimy, że z tym snem może być różnie. Premier kolejnego nie-rządu zapowiedział właśnie rychłe wpisanie przejść granicznych oraz wskazanych odcinków dróg i torów kolejowych na listę infrastruktury krytycznej, co oznacza możliwość szybkiej likwidacji protestu rolników poprzez rozwiązania siłowe. Czy pan Tusk się na to zdecyduje? Jeśli pani Urszula każe, to bez mrugnięcia powieką zrobi wszystko. Być może ze strzelaniem włącznie. Ktoś powie, ależ przesadzasz! Jeśli nawet, to tylko dlatego, że chyba nie byłoby (przynajmniej po tej stronie granicy) chętnych do zabijania rolników z powodu jakiegoś strajku. Mogę się mylić, choć w obecnych realiach nie mamy przecież pojęcia kogo tutaj gościmy, a przebranie się w polski mundur zabiera tylko kilka minut... Skoro poprzedni rząd mógł zlikwidować prawie (a może ponad) ćwierć miliona obywateli i nikomu nawet włos z głowy za to nie spadł, to czymże byłoby „zlikwidowanie” kilkunastu, czy kilkudziesięciu niepokornych, którzy postanowili walczyć do końca? Ale to przecież zupełnie inna sytuacja! No i media by to nagłośniły. Serio? A które to media, nie licząc

dziennikarzy i stacji niezależnych, nagłaśniają to, co się dzieje przy przejściach granicznych w Medyce i w innych miejscach? W Wiadomościach i różnych „tefałenach” podaliby po prostu informację, że grupa dywersantów rosyjskich zaatakowała funkcjonariuszy, którzy musieli się bronić. No i są, niestety, ofiary... Kto by się tam przejmował „ruskimi onucami”? Rzecz jasna, działania „na rympał” też mogą się w końcu przejeść, nawet najbardziej cierpliwym zwolennikom „lepszego zmiany”. Jest więc cień szansy, że się jednak nie odważą. Zabijanie setek tysięcy ludzi, czy to w szpitalach, czy w domach, z powodu strachu przed „służbą zdrowia”, albo odmowa świadczeń medycznych i zwykłej diagnostyki, przy tysiącach wolnych łóżek, to inna historia, niż krew przed kamerą. To prawda, ale czego się nie robi dla dobra przyjaciół za granicą, a w zasadzie za obiema granicami? Polacy w tych rachunkach się nie liczą, albo mogą być brani pod uwagę wyłącznie jako pożyteczni idioci. Ktoś słyszał, żeby MSZ, albo premier, czy prezydent podejmowali interwencję po wpisaniu na ukraińską listę „Wrogów Ukrainy” Myrotvorca, już nie tylko zwykłych obywateli, czy protestujących rolników, ale także posłów oraz wicemarszałka Sejmu?! A przecież to skandal niebywały, bo „zlikwidowano”, jak to eufemistycznie podają autorzy portalu, już kilku takich „wrogów”. Dodajmy, zlikwidowano skutecznie i na zawsze. Byli wśród nich dziennikarze. A jak wygląda „kartoteka” Krzysztofa Bosaka?

Участие в актах гуманитарной агрессии против Украины во время российско-украинской войны.

Распространение нарративов кремлевской пропаганды.

Манипулирование общественно значимой информацией.

Вероятно сотрудничество со спецслужбами России (страна-агрессор и оккупант).

Wpisany został na tę listę między innymi za „uczestniczenie w humanitarnej agresji przeciw Ukrainie w trakcie wojny rosyjsko-ukraińskiej oraz za rozpowszechnianie kremlowskiej propagandy, manipulowanie informacją o dużym publicznym znaczeniu i prawdopodobną współpracę ze służbami rosyjskich agresorów i okupantów.” No, no... Nigdy bym nie pomyślał. A wydawał się być takim przyzwoitym człowiekiem... □ Żarty, żarty, ale to jest sytuacja, w której państwo polskie, jak zwykle, okazuje się bantustanem ostatniej możliwej kategorii. Ciekawe co politycy powiedzą, jeśli panu Ojdanie (rolnikowi, który także znalazł się na liście), stanie się krzywda? Oznajmił ostatnio w trakcie programu niezależnej stacji, że wyjeżdża za granicę, żeby odpocząć po atakach i groźbach personalnych, otrzymywanych po ujawnieniu przez powyższy portal, jego danych osobowych. Czy służby będą działać **zanim** komuś z listy „przydarzy się wypadek”, czy będą czekać, aż do adnotacji „ZLIKWIDOWANO”, którą umieszczają redaktorzy po wyeliminowaniu „wroga”?

Każdy ma wybór?

No, właśnie... Każdy ma wybór, prawda? Może działać i robić coś dla dobra innych, albo tylko dla siebie. Może zabiegać o popularność, lub nie. Podobnie też, wydawałoby się, wybierani zostają „przedstawiciele narodu”. Piszę w cudzysłowie, bo widać wyraźnie, że być może nawet jeśli czują się przedstawicielami, to niekoniecznie chodzi o nasz naród. Ponadto, wielu z nich, to albo „wydmuszki”, czyli protegowani różnych służb i łóż po to, aby realizować bardzo konkretne wskazówki, albo ludzie bezideowi, grający we własną grę. Próbują wygrać coś dla siebie, za nic mając wszystkich wyborców, których udało się oszukać. Pół biedy, jeśli ci wyborcy nabraliby się na coś takiego jednorazowo. Oni myślą, że ich wybór jest całkowicie wolny, podczas gdy jest zupełnie odwrotnie. Został niemal w całości zmanipulowany przez media, przez socjotechniki i tricki psychologiczne. Najbardziej znanym, a jak widać, skutecznym do bólu, jest narracja o

„braku innej sensownej możliwości”. No, bo jeśli zagłosujesz na inną formację, niż dwie największe, to w najlepszym razie zmarnujesz głos. A w najgorszym, to ONI znów dojdą do władzy i będzie tragedia! A przecież, jako rozsądny człowiek, nie możesz głosować na takich jełopów, prawda? Stworzenie dwóch plemion i polaryzacja społeczna, wokół kilku tematów, czasem bardziej (jak stosunek do życia ludzkiego), a czasem mniej (jak np. religia w szkołach) istotnych. Często okazuje się, że podziały biegną w poprzek i niekoniecznie są związane ze światopoglądem tradycyjnie określanym jako lewica i prawica. Skoro można było ludziom wmówić, że PiS to prawica, a PO to liberałowie, wydaje się, że można już społeczeństwu wtłoczyć do głów każdą bzdurę. W dużej części jest to zresztą prawda, co widzieliśmy w czasie covidiozy, kiedy ludzie posłusznie nie wchodzili do lasów i parków, albo zakładali na twarz szmatę lub przyłbicę, żeby się ochronić przed „straszliwym wirusem”. Co zrobią teraz?

W końcu wyleczą nas dokładnie?!

Dobre pytanie. I nie tylko w kontekście dawnych covidian, których czasem jeszcze spotykam w środkach komunikacji miejskiej. W styczniu wróciła przecież eksploatowana już latem informacja o nowej chorobie „X”. Bynajmniej nie chodzi o platformę Elona Muska po zmianie jej nazwy. Chociaż rzeczywiście jest tak, że rosnący procent czasu, jaki ludzkość spędza w świecie wirtualnym, można już z pewnością traktować w kategoriach patologii nie obojętnej dla zdrowia i to nie tylko psychicznego.

Pomiędzy 15 a 19 stycznia tego roku, światowi przywódcy spotkali się na szczycie Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) w Davos, gdzie głównym tematem dyskusji było „Przygotowanie na chorobę X” – czyli hipotetyczną nową pandemię, która według przewidywań pojawi się w 2025 r. i zabije 20 razy więcej ludzi niż Covid-19. Ktoś mógłby w tym miejscu rezolutnie zauważyć, że w takim razie nie ma się czym przejmować. Jeśli policzyć

rzeczywistą liczbę ofiar choroby Kaszel-19, po odjęciu pacjentów zamordowanych przez rządy wielu państw, którym wpisano C-19 jako przyczynę zgonu w przypadkach zawałów, zatorów, nowotworów, grypy, zapalenia płuc i wielu innych schorzeń, w tym również powikłań po wypadkach i dodać jeszcze zabitych przez „cudowne eliksiry”, którzy zmarli oficjalnie na covid lub long-covid, ofiar wirusa celebryty będzie znacznie mniej niż po sezonowej grypie. Wówczas nawet pomnożenie liczby zgonów przez 40, a nie tylko przez 20, na nikim nie zrobiłoby szczególnego wrażenia. Wszak co kilka lat grypa zabija ponadnormatywną ilość ludzi, ale to choroby układu krążenia i nowotwory pozostają wciąż na czele, a nikt nie mówi o epidemii. Ciekawe czemu?

Zacytuję kilka fragmentów z tekstu [artykułu Patrycji Harrity](#), który ukazał się w The Expose. W sierpniu pisałem o badaniach w Wiltshire w Anglii, gdzie utworzono nową placówkę badawczą, aby rozpocząć prace nad szczepionką przeciwko nieznanej „chorobie X”. W normalnym świecie byłoby to dość zabawne i można by taki news porównać do informacji o utworzeniu „Ministerstwa Głupich Kroków”, czyli pewnego [skeczu grupy Monty Pythona](#). Chociaż powołanie takiego urzędu miałoby przynajmniej ten walor, że głupawe kroki mogą być czasem śmieszne, a wirus nie za bardzo... Choć tutaj akurat aberracją jest samo **tworzenie szczepionki na nieznanego jeszcze patogen**. Ciekawe, w jaki sposób oni się do tego zabiorą? Wiadomo, że najpierw zapewne skonsumują odpowiednią dotację. W tym przypadku mówi się o 65 milionach funtów! Ale czy gdyby się udało stworzyć pierwszą na świecie „szczepionkę na nieznanego wirusa”, czy ludzie będą skłonni w to uwierzyć i czy powstanie jakieś „Ministerstwo Choroby X”? Spójrzmy, co na to administracja w USA?

W czerwcu 2023 r. Kongres Stanów Zjednoczonych wprowadził „Ustawę o chorobie X z 2023 r.” (H. R.3832) . Projekt ustawy wzywa do ustanowienia programu BARDA mającego na celu opracowanie „medycznych środków przeciwdziałania zagrożeniom

wirusowym o potencjale pandemicznym". Projekt ustawy został skierowany do Podkomisji Zdrowia na początku czerwca 2023 r., ale nie został jeszcze uchwalony. [...]

Na swoim pierwszym spotkaniu po pandemii, które odbyło się w listopadzie 2022 r., WHO zgromadziła ponad 300 naukowców, aby rozważyli, która z ponad 25 rodzin wirusów i bakterii może potencjalnie wywołać kolejną pandemię.

Na liście, którą opracował zespół, znalazły się: wirus Ebola, choroba wirusowa Marburg, Covid-19, SARS i koronawirus bliskowschodniego zespołu oddechowego (MERS-CoV). Inne obejmowały gorączkę lassa, choroby nipah i henipawirusowe, gorączkę doliny Zift i zika, a także nieznany patogen powodujący „chorobę X”.

[...]Alexis Baden-Mayer, dyrektor polityczny Stowarzyszenia Konsumentów Ekologicznych, zagłębił się w historii uczestników cytowanego wydarzenia WEF i odkrył, że łączą ich dwie rzeczy:

1) zrzucanie szczepionki AstraZeneca Covid na kraje rozwijające się (głównie Indie i Brazylia) po odrzuceniu jej przez bogate kraje ze względu na możliwe ryzyko krzepnięcia krwi oraz

2) naleganie na wdrożenie medycznych systemów sztucznej inteligencji, które wyeliminują lekarzy wraz z możliwością wyborów dokonywanych przez pacjenta i prywatnością.

Próby kostiumowe

Wprawdzie poświęciłem już temu tematowi osobny tekst, ale warto przypomnieć sekwencje zdarzeń.

W 2017 r. w Johns Hopkins Center of Health Security przeprowadzono symulację pandemii wirusa SARS pod nazwą scenariusz SPARS Pandemic 2025-2028. Co ważne, w ćwiczeniu podkreślono „dylematy komunikacyjne dotyczące medycznych środków zaradczych”, które mogłyby w przekonujący sposób pojawić się w scenariuszu pandemii.

Następnie w październiku 2019 r., niecałe trzy miesiące przed wybuchem epidemii Covid-19, Fundacja Billa i Melindy Gatesów we współpracy z Johnsem Hopkinsem i Światowym Forum Ekonomicznym była gospodarzem Wydarzenia 201 (Event 201).

Już sama nazwa sugeruje, że mogła to być kontynuacja ćwiczenia SPARS Pandemic. Kursy uniwersyteckie są numerowane na podstawie wymagań wstępnych. Kurs 101 nie wymaga żadnej wcześniejszej wiedzy, natomiast kursy 201 wymagają wcześniejszej znajomości danego tematu.

Podobnie jak w scenariuszu pandemii SPARS, Wydarzenie 201 wiązało się z wybuchem wysoce zakaźnego wirusa koronowego, a głównym (jeśli nie jedynym) celem tego ćwiczenia było ponownie to, w jaki sposób kontrolować informacje i trzymać w ryzach „dezinformację”, a nie jak skutecznie odkrywać i udostępniać środki zaradcze. [...]

Biorąc pod uwagę obie symulacje, SPARS („Wydarzenie 101”?) i Wydarzenie 201, były zapowiedzią tego, co ostatecznie wydarzyło się w prawdziwym życiu podczas Covid-19, kiedy Gates organizuje kolejne ćwiczenia związane z pandemią, warto zwrócić uwagę na szczegóły.

23 października 2022 r. Gates, Johns Hopkins i WHO byli współgospodarzami „globalnego ćwiczenia rzucającego wyzwanie” zatytułowanego „Katastrofalna zaraza” ([Catastrophic Contagion](#)), w którym uczestniczył fikcyjny patogen zwany „ciężkim epidemicznym enterowirusowym zespołem oddechowym 2025” (SEERS-25) – film z wydarzenia można [obejrzeć tutaj](#).

[...] Co znamienne, ćwiczenie „Katastrofalna zaraza” skupiało się na zaangażowaniu przywódców krajów afrykańskich i przeszkoleniu ich w zakresie przestrzegania scenariusza. Podczas pandemii Covid-19 kraje afrykańskie częściej niż inne wykraczały poza scenariusz i nie poszły w ślady krajów rozwiniętych, jeśli chodzi o wprowadzanie szczepień.

W rezultacie producenci szczepionek stoją obecnie przed problemem posiadania ogromnej grupy kontrolnej, ponieważ przyjęcie szczepionki przeciwko Covid-19 na kontynencie afrykańskim wyniosło zaledwie 6% , a mimo to radziło sobie znacznie lepiej niż kraje rozwinięte pod względem infekcji Covid-19 i związanych z nimi zgonów .

Ćwiczenie Catastrophic Contagion przewiduje, że SEERS-25 zabije 20 milionów ludzi na całym świecie, w tym 15 milionów dzieci, a wiele osób, które przeżyją infekcję, dozna paraliżu i/lub uszkodzenia mózgu. Innymi słowy, daną „wskazówką” jest to, że następna pandemia może dotknąć dzieci, a nie osoby starsze, jak miało to miejsce w przypadku Covid-19.

Komentując te fragmenty artykułu, choć szerszy komentarz w zasadzie jest zbyteczny, można stwierdzić, że tutaj nie ma już żadnego pola do dyskusji, CZY będziemy mieli za chwilę kolejną plandemię, ale KIEDY ona zostanie ogłoszona. Zanim to się stanie zostaną najprawdopodobniej, przynajmniej częściowo, zmienione przepisy IHR (International Health Regulations). Być może bandytom pokroju Gatesów i Schwabów uda się przeforsować traktat pandemiczny, o którym na tym blogu było już sporo. Jeśli nie, będą chcieli wymusić to właśnie poprzez straszenie ludzi w przeciwiczny sposób. Temat jest wciąż aktualny, a w zasadzie coraz bardziej naglący, bo do maja pozostało niewiele czasu. Myślę że fragment z podsumowania tekstu Patrycji Harrity, który polecam przeczytać w całości, jest bardzo trafny.

Traktat pandemiczny WHO jest bramą do globalnego, odgórnego reżimu totalitarnego, jednego rządu światowego. Ostatecznie WHO zamierza przejąć dyktat nad całą opieką zdrowotną. Aby jednak zapewnić sobie tę władzę, będą potrzebować kolejnych pandemii. Sam wirus Covid-19 nie wystarczył, aby zachęcić wszystkich do korzystania ze scentralizowanej jednostki reagowania na pandemię i prawdopodobnie wiedzieli o tym od początku.

Zatem powodem, dla którego możemy być pewni, że wystąpią dodatkowe pandemie, niezależnie od tego, czy zostaną wywołane wyłącznie strachem i szumem, czy też faktyczną bronią biologiczną stworzoną właśnie w tym celu, jest to, że plan przejęcia, znany również jako [Wielki Reset](#), opiera się na założeniu, iż potrzebują globalnego nadzoru nad naszym bezpieczeństwem biologicznym i scentralizowanego reagowania.

Bezpieczeństwo biologiczne jest z kolei uzasadnieniem posiadania [międzynarodowego paszportu szczepionkowego, pod którym podpisała się grupa G20](#) i paszport ten będzie jednocześnie Twoją cyfrową identyfikacją. Zatem ten identyfikator cyfrowy będzie powiązany z Twoją zdolnością kredytową, narzędziem do śledzenia osobistego śladu węglowego, dokumentacją medyczną, dokumentacją edukacyjną, dokumentacją pracy, obecnością w mediach społecznościowych, dokumentacją zakupów, Twoimi rachunkami bankowymi i programowalną cyfrową walutą banku centralnego (CBDC).

Kiedy wszystkie te elementy zostaną w pełni połączone, znajdziesz się w cyfrowym więzieniu, a rządząca klika – niezależnie od tego, czy do tego czasu będzie oficjalnie jednym rządem światowym, czy nie – będzie miała całkowitą kontrolę nad twoim życiem od kołyski aż po grób.

Jak napisałem wyżej, każdy jednak ma wybór. Nie zawsze jest on oczywisty i do końca przejrzysty, bo od dawna istnieją różne siły, o których Grzegorz Braun zwykł mawiać w skrócie „mafie, służby i łoże”. To prawda, że media nie są polskie i w większości kontrolowane znacznie bardziej, niż mogłoby się wydawać. Wodę z mózgu będą robić Polakom tak długo, jak uda się przy korycie utrzymać ludzi zainteresowanych wyłącznie zawartością paśnika. Niektórzy z pewnością są dziś przekonani, że rząd chce naszego dobra (nie w takim znaczeniu, jak w moim [tekście sprzed dwóch tygodni](#)), a WHO jest pożyteczną organizacją dbającą o nasze zdrowie. Oni na pewno nas wyleczą! Ze wszystkiego!

Wciąż jest jednak jakaś szansa, że kiedyś Polska jednak wróci. Trzeba się o to modlić, nie poprzestając na marzeniach. Bez realnej pracy u podstaw i uświadamiania innych, zaczynając od bliskich naszemu sercu osób, nic się samo nie zmieni.

[Źródło](#)

Aleksiej Nawalny, główny przeciwnik Putina, zginął/zmarł/został zabity w konc-lagrze Charp na Jamale



Nie żyje Aleksander Nawalny. Zmarł nagle. Tak twierdzi rosyjski departament więziennictwa

Zarząd służby więziennej Rosji powiadomił w piątek, że Aleksiej Nawalny, lider opozycji antykremlowskiej, uważany za najważniejszego oponenta prezydenta Rosji, Władimira Putina, zmarł w łagrze.

Media niezależne przekazują tę informację, powołując się na Zarząd Służby Więziennej w **Jamalsko-Nienieckim Okręgu Autonomicznym**. Na jego terenie znajduje się kolonia karna, w której w ostatnim czasie przebywał Nawalny.



„16 lutego skazany Nawalny A.A. po spacerze poczuł się źle i niemal natychmiast stracił przytomność. Niezwłocznie przybyli na miejsce pracownicy medyczni zakładu karnego, wezwano pogotowie ratunkowe” – powiadomiono w komunikacie, dodając, że pomimo reanimacji Nawalny zmarł.

Adwokat Nawalnego, Leonid Sołowiow, powiedział niezależnej „Nowej Gazecie”, że na prośbę rodziny „w ogóle niczego nie komentuje”. „Teraz wyjaśniamy (co się wydarzyło – PAP). Adwokat odwiedził Aleksieja w środę i wtedy wszystko było dobrze” – przekazał prawnik.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, również cytowany przez „Nową Gazietę”, oświadczył, że *przyczyny śmierci powinna zbadać służba więzienna.*

Aleksiej Nawalny to najważniejsza postać rosyjskiej opozycji i wróg numer jeden Władimira Putina. Miał 47 lat. 14 lutego rzeczniczka Nawalnego, Kira Jarmysz informowała, że **więzień polityczny po raz 27. został umieszczony w karcerze.**

W styczniu minęły **trzy lata** odkąd **Nawalny** został **aresztowany i uwięziony po powrocie do Rosji z Niemiec, gdzie leczył się po próbie otrucia**, przeprowadzonej najpewniej przez rosyjskie służby specjalne. Władze wszczęły wobec niego kolejne sprawy karne, *skutkujące wyrokami łącznie na ponad 30 lat pozbawienia wolności.*

25 grudnia 2023 roku współpracownicy Nawalnego ogłosili, że opozycjonista został przewieziony do kolonii karnej nr 3 w miejscowości **Charp** w Jamalsko-Nienieckim Okręgu Autonomicznym na północy Rosji. Wcześniej Nawalny był osadzony w kolonii karnej w Mielechowie w obwodzie włodzimierskim, około 250 km na wschód od Moskwy.

Zdaniem obrońców praw człowieka przeniesienie opozycjonisty w nowe miejsce należy uznać za formę presji, choćby z powodu ciężkich warunków klimatycznych rosyjskiej Dalekiej Północy.

=====

Ostatni wpis Nawalnego

Zaledwie dwa dni przed śmiercią, 14 lutego, Nawalny zamieścił dwa wpisy w mediach społecznościowych. Na Telegramie zawarł wiadomość skierowaną do żony, w której pisał, iż „(...) wszystko jest jak w piosence (...): *między nami są miasta, światła na pasach startowych lotnisk, błękitne burze śnieżne i tysiące kilometrów. Ale czuję, że jesteś blisko w każdej sekundzie i kocham cię bardziej i bardziej*”.

Z kolei na portalu X Nawalny napisał: „**Kolonia jamalska postanowiła pobić włodzimierski rekord w przychylności i zadowoleniu władz moskiewskich. Właśnie dali mi 15 dni w celi karnej**”. Dodał także, że będzie to już jego **czwarty pobyt w celi karnej w ciągu zaledwie dwóch miesięcy**. „Gesty” – stwierdził.

[Źródło](#)

Wywiad T. Carlsona z W. Putinem



Pełna treść wywiadu amerykańskiego dziennikarza i komentatora politycznego Tuckera Carlsona z prezydentem Rosji. Władimirem Putinem

T. Carlson: Panie Prezydencie, dziękuję bardzo.

24 lutego 2022 r. przemawiał Pan do swojego kraju i narodu, gdy na Ukrainie rozpoczął się konflikt. Powiedział Pan, że Pan działa, ponieważ doszedł pan do wniosku, że przy pomocy NATO Stany Zjednoczone mogą przeprowadzić niespodziewany atak, atak na Pana kraj. Dla Amerykanów to podobno paranoja.

Dlaczego sądzi Pan, że Ameryka mogłaby zadać Rosji nieoczekiwany cios? Jak doszedł Pan do takiego wniosku?

Władimir Putin: Nie chodzi o to, że Ameryka zamierzała zadać Rosji nieoczekiwany cios, ja tak nie mówiłem.

Czy jesteśmy w trakcie talk show, czy prowadzimy poważną rozmowę?

T. Carlson: To wspaniały cytat. Dziękuję.

Prowadzimy poważną rozmowę.

Władimir Putin: Pana podstawowe wykształcenie to historia, o ile rozumiem, prawda?

T. Carlson: Tak.

Władimir Putin: W takim razie pozwolę sobie – zaledwie 30 sekund lub jedną minutę – na przedstawienie krótkiego tła historycznego. Pozwoli pan?

T. Carlson: Oczywiście, proszę.

Władimir Putin: Niech pan spojrzy, jak zaczęły się nasze stosunki z Ukrainą, skąd się one wzięły, z Ukrainy?

Państwo rosyjskie zaczęło powstawać jako państwo scentralizowane, uważa się za rok powstania państwa rosyjskiego – 862, kiedy Nowogród – w północno-zachodniej części kraju znajduje się miasto Nowogród – zaprosił księcia Ruryka ze Skandynawii, od Waregów, do panowania. Rok 862. W 1862 roku Rosja obchodziła 1000-lecie swojej państwowości, a w Nowogrodzie znajduje się pomnik poświęcony 1000-leciu istnienia kraju.

W 882 r. do Kijowa przybył następca Ruryka, książę Oleg, który w istocie pełnił funkcję regenta młodego syna Ruryka, a Ruryk już wtedy nie żył. Odsunął od władzy dwóch braci, którzy najwyraźniej byli kiedyś członkami oddziału Ruryka, i w ten sposób Rosja zaczęła się rozwijać, mając dwa ośrodki: w Kijowie i Nowogrodzie.

Następną, bardzo znaczącą datą w historii Rosji jest rok 988. To Chrzest Rusi, kiedy książę Włodzimierz, prawnuk Ruryka, ochrzcił Ruś i przyjął prawosławie – chrześcijaństwo wschodnie. Od tego czasu scentralizowane państwo rosyjskie zaczęło się umacniać. Dlaczego? Jedno terytorium, wspólne powiązania gospodarcze, jeden język, a po chrzcie Rusi – jedna wiara i władza księcia. Scentralizowane państwo rosyjskie zaczęło nabierać kształtu.

Jednak z różnych powodów, po wprowadzeniu sukcesji na tron – także w czasach starożytnych, średniowieczu – przez Jarosława Mądrego, nieco później, po jego śmierci, sukcesja na tronie

była złożona, przekazywana nie była bezpośrednio od ojca do najstarszego syna, ale od zmarłego księcia do jego brata, a następnie do synów w różny sposób. Wszystko to doprowadziło do fragmentacji Rusi – jednego państwa, które zaczęło nabierać kształtu jako jedno. Nie ma w tym nic szczególnego, to samo wydarzyło się w Europie. Jednak rozdrobnione państwo rosyjskie stało się łatwym łupem dla imperium, które kiedyś stworzył Czyngis-chan. Jego następcy, Batu-chan, przybyli na Ruś, splądrowali prawie wszystkie miasta i je zniszczyli. Południowa część, gdzie, nawiasem mówiąc, znajdował się Kijów, niektóre inne miasta, one po prostu utraciły niepodległość, a miasta północne zachowały część swojej suwerenności. Płaciły daninę Ordzie, ale zachowały część swojej suwerenności. A potem zaczęło kształtować się jedno państwo rosyjskie z centrum w Moskwie.

Południowa część ziem rosyjskich, w tym Kijów, zaczęła stopniowo ciążyć w stronę kolejnego „magnesu” – w kierunku kształtującego się w Europie centrum. Było to Wielkie Księstwo Litewskie. Nazywano je nawet litewsko-ruskim, gdyż znaczną część tego państwa stanowili Rusini. Mówili po starorusku i byli prawosławnymi. Ale potem nastąpiło zjednoczenie – unia Wielkiego Księstwa Litewskiego i Królestwa Polskiego. Kilka lat później została podpisana kolejna unia w sferze duchowej, a część księży prawosławnych podporządkowała się władzy papieża. Tym samym ziemie te weszły w skład państwa polsko-litewskiego.

Ale Polacy od dziesięcioleci zajmowali się polonizacją tej części społeczeństwa: wprowadzali tam swój język, zaczęli wprowadzać przekonanie, że to nie do końca Rusini, że skoro żyją na skraju, to są Ukraińcami. Początkowo słowo „Ukrainiec” oznaczało, że dana osoba mieszka na obrzeżach państwa, „na jego krańcu”, a właściwie jest zatrudniona w służbie pogranicznej. Nie oznaczało to żadnej konkretnej grupy etnicznej.

Polacy robili więc wszystko, co mogli, aby polonizować i w

zasadzie traktowali tę część ziem ruskich dość surowo, jeśli nie okrutnie. Wszystko to doprowadziło do tego, że ta część ziem ruskich zaczęła walczyć o swoje prawa. I pisali listy do Warszawy, żądając poszanowania ich praw, żeby tu wysłali ludzi, m.in. do Kijowa...

T. Carlson: Kiedy to się stało, w jakich latach?

Władimir Putin: To było w XIII wieku.

Opowiem teraz, co wydarzyło się później i podam daty, żeby nie było nieporozumień.

A w roku 1654, a nawet nieco wcześniej, ludzie sprawujący władzę w tej części ziem ruskich zwrócił się do Warszawy, powtarzam, żądając, aby przysłano do nich osoby pochodzenia ruskiego i wyznania prawosławnego. A kiedy Warszawa w zasadzie nic im nie odpowiedziała i niemal zdawała się odrzucać te żądania oni zaczęli zwracać się do Moskwy, aby Moskwa wzięła ich do siebie.

Żeby pan nie myślał, że ja coś wymyśliłem, dam panu te oto dokumenty...

T. Carlson: Nie sędzę, że pan coś zmyśla, nie.

Władimir Putin: A jednak są to dokumenty z archiwum, kopie. Oto listy Bohdana Chmielnickiego, wówczas człowieka sprawującego władzę w tej części ziem ruskich, którą dziś nazywamy Ukrainą. Pisał do Warszawy, żądając poszanowania ich praw, a po odmowie zaczął pisać listy do Moskwy, prosząc ją o wzięcie ich pod silną rękę cara moskiewskiego. Tutaj [w teczce] znajdują się kopie tych dokumentów. Zostawię je dla panu jako dobrą pamiątkę. Jest tłumaczenie na rosyjski, a potem proszę przetłumaczyć je na angielski.

Rosja nie zgodziła się na ich natychmiastowe przyjęcie, gdyż zakładała, że rozpocznie się wojna z Polską. Jednak w 1654 roku Sobór Ziemski – będący organem przedstawicielskim władzy

państwa staroruskiego – podjął decyzję: ta część ziem staroruskich stała się częścią królestwa moskiewskiego.

Zgodnie z przewidywaniami rozpoczęła się wojna z Polską. Trwało to 13 lat, po czym zawarto rozejm. I właśnie po zawarciu tego aktu z 1654 r., czyli 32 lata później, moim zdaniem, z Polską został zawarty pokój, „pokój wieczny”, jak wówczas mówiono. I te ziemie, cały lewy brzeg Dniepru, łącznie z Kijowem, trafił do Rosji, a cały prawy brzeg Dniepru pozostał przy Polsce.

Następnie, za czasów Katarzyny II, Rosja przywróciła wszystkie swoje historyczne ziemie, w tym południe i zachód. Wszystko to trwało aż do rewolucji. A przed I wojną światową, korzystając z tych idei ukrainizacji, austriacki Sztab Generalny zaczął bardzo aktywnie propagować ideę Ukrainy i ukrainizacji. Wszystko jest jasne dlatego: bo w przededniu wojny światowej oczywiście istniała chęć osłabienia potencjalnego wroga, chęć stworzenia sobie sprzyjających warunków w strefie przygranicznej. I ten pogląd, kiedyś zrodzona w Polsce, że ludzie zamieszkujący to terytorium nie są w pełni Rusinami, a ponoć specjalną grupą etniczną, Ukraińcami, zaczął być propagowany przez austriacki Sztab Generalny.

W XIX w. pojawili się także teoretycy niepodległości Ukrainy, którzy mówili o potrzebie niepodległości Ukrainy. Ale to prawda, wszystkie te „filary” niepodległości Ukrainy mówiły, że powinna mieć bardzo dobre stosunki z Rosją, nalegały na to. Mimo to po rewolucji 1917 r. bolszewicy próbowali przywrócić państwowość i wybuchła wojna domowa, w tym z Polską. W 1921 roku podpisano pokój z Polską, na mocy którego zachodnią część, na prawym brzegu Dniepru, ponownie trafiła do Polski.

W 1939 roku, po tym jak Polska współpracowała z Hitlerem, a Polska współpracowała z Hitlerem, a Hitler proponował – mamy wszystkie dokumenty w archiwach – zawarcie z Polską pokoju, traktatu o przyjaźni i sojuszu, żądał jednak, aby Polska oddała Niemcom jak tak zwany Korytarz Gdański, który łączył

główną część Niemiec z Królewcem i Prusami Wschodnimi. Po I wojnie światowej ta część terytorium została przekazana Polsce, a miasto Danzig zastąpił Gdańsk. Hitler domagał się u nich o pokojową kapitulację, ale Polacy odmówili. Niemniej jednak współpracowali z Hitlerem i wspólnie zaczęli dzielić Czechosłowację.

T. Carlson: Czy mogę zapytać? Mówi pan, że część Ukrainy była przez setki lat ziemią ruską. Dlaczego zatem ich pan nie przyjął, kiedy został pan prezydentem, 24 lata temu? Miał pan przecież też broń. Dlaczego w takim razie czekał pan tak długo?

Władimir Putin: Powiem panu teraz, że już kończę tę informację historyczną. Może to nudne, ale wiele wyjaśnia.

T. Carlson: Ona nie jest nudna, nie.

Władimir Putin: No to, świetnie. W takim razie bardzo się cieszę, że tak pan to ocenił. Wielkie dzięki.

Tak więc przed II wojną światową, kiedy Polska współpracowała z Niemcami, odmówiła spełnienia żądań Hitlera, ale mimo to uczestniczyła z Hitlerem w podziale Czechosłowacji, ale ponieważ nie oddała korytarza gdańskiego, to jednak Polacy zmusili, grali zbyt trudne, Hitlera do rozpoczęcia drugiej wojny światowej właśnie od nich. Dlaczego wojna rozpoczęła się 1 września 1939 roku z Polski? Ona okazała się nieustępliwa. Hitler nie miał wyboru, jeśli chodzi o realizację swoich planów, zaczynając od Polski.

Swoją drogą Związek Radziecki – czytałem dokumenty archiwalne – zachował się bardzo uczciwie i Związek Radziecki zwrócił się do Polski o zgodę na wysłanie swoich wojsk na pomoc Czechosłowacji. Ale przez usta ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych RP mówiono, że nawet jeśli radzieckie samoloty będą latać w kierunku Czechosłowacji przez terytorium Polski, to będą zestrzelane nad terytorium Polski. No nieważne. Ale ważne, że wojna się zaczęła, i teraz sama Polska stała się

ofiara polityki, jaką prowadziła wobec Czechosłowacji, bo zgodnie ze znanymi protokołami Mołotow-Ribbentrop część tych terytoriów trafiła do Rosji, w tym zachodnia Ukraina. Rosja pod nazwą Związek Radziecki wróciła w ten sposób na swoje historyczne terytoria.

Po zwycięstwie w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, jak my mówimy, po II wojnie światowej, wszystkie te terytoria zostały ostatecznie przydzielone Rosji, Związkowi Radzieckiemu. A Polska w ramach rekompensaty, należy przyjąć, otrzymała ziemie zachodnie, pierwotnie niemieckie – wschodnią część Niemiec, część ziem, to są dziś zachodnie rejony Polski. I, oczywiście, ponownie przywrócono dostęp do Morza Bałtyckiego, ponownie zwrócono Danzig, który zaczęto nazywać po polsku. W ten sposób rozwinęła się ta sytuacja.

W czasie powstawania Związku Radzieckiego, czyli już w 1922 roku, bolszewicy zaczęli tworzyć ZSRR i stworzyli sowiecką Ukrainę, która do tej pory w ogóle nie istniała.

T. Carlson: Zgadza się.

W. Putin: Jednocześnie Stalin nalegał, aby te powstające republiki zostały włączone jako jednostki autonomiczne, ale z jakiegoś powodu założyciel państwa radzieckiego, Lenin, nalegał, aby miały one prawo do odłączenia się od Związku Radzieckiego. I także z nieznanych powodów obdarzył powstającą radziecką Ukrainę ziemiami, ludźmi mieszkającymi na tych terytoriach, nawet jeśli nigdy wcześniej nie nazywano ich Ukrainą; z jakiegoś powodu podczas jej powstawania wszystko to zostało „wlane” do Ukraińskiej SRR, obejmujący cały region wokół Morza Czarnego, który został przyjęty za czasów Katarzyny II i w zasadzie nigdy nie miał żadnego związku historycznego z Ukrainą.

Nawet jeśli pamiętamy, cofnijmy się do roku 1654, kiedy tereny te wróciły do Imperium Rosyjskiego, istniały trzy lub cztery współczesne regiony Ukrainy, nie było tam regionu Morza

Czarnego (przyczarnomorskiego). Po prostu nie było o czym rozmawiać.

T. Carlson: W 1654?

Władimir Putin: Tak, dokładnie.

T. Carlson: Posiada pan wiedzę encyklopedyczną. Ale dlaczego nie mówił pan o tym przez pierwsze 22 lata swojej prezydentury?

W. Putin: Tak więc, radziecka Ukraina otrzymała ogromną liczbę terytoriów, które w ogóle nie miały z nią nic wspólnego, przede wszystkim region przylegający do Morza Czarnego. Dawno, dawno temu, gdy w wyniku wojen rosyjsko-tureckich otrzymała je Rosja, nazywano ten obszar Noworosją. Ale to nie jest ważne. Ważne jest, że Lenin, założyciel państwa radzieckiego, stworzył Ukrainę dokładnie taką. I przez wiele dziesięcioleci Ukraińska SRR rozwijała się w ramach ZSRR, a bolszewicy, także z nieznanych powodów, zajmowali się ukRAINIZACJĄ. Nie tylko dlatego, że w kierownictwie Związku Radzieckiego byli imigranci z Ukrainy, ale w ogóle taka polityka była prowadzona – nazywano ją „ukorzeniem”. Dotyczyło to Ukrainy i innych republik związkowych. Wprowadzono języki narodowe i kultury narodowe, co w sumie w zasadzie oczywiście nie jest złe. Ale tak powstała radziecka Ukraina.

A po II wojnie światowej Ukraina otrzymała kolejną część nie tylko przedwojennych ziem polskich – dziś Ukrainę Zachodnią, część ziem węgierskich i część rumuńskich. Część terytoriów została również odebrana Rumunii i Węgrom, a one, te terytoria, stały się częścią sowieckiej Ukrainy i nadal tam są. Mamy więc podstawy twierdzić, że oczywiście Ukraina w pewnym sensie jest państwem sztucznym, stworzonym z woli Stalina.

T. Carlson: Czy uważa Pan, że Węgry mają prawo odebrać swoje ziemie? A czy inne narody mogą odzyskać swoje ziemie i być może przywrócić Ukrainę do granic z 1654 roku?

Władimir Putin: Nie wiem, jakie są granice z 1654 r. Czas panowania Stalina nazywany jest reżimem stalinowskim, wszyscy mówią, że doszło do wielu naruszeń praw człowieka, naruszeń praw innych państw. W tym sensie jest oczywiście całkiem możliwe, jeśli nie powiedzieć, że mają do tego prawo – przywrócić te swoje ziemie, to w każdym razie jest to zrozumiałe...

T. Carlson: Czy powiedział pan Orbánowi o tym, że może odzyskać część ziem Ukrainy?

Władimir Putin: Nigdy tego nie mówiłem. Nigdy, ani razu. Ani on, ani ja nie odbyliśmy nawet żadnej rozmowy na ten temat. Ale wiem na pewno, że mieszkający tam Węgrzy oczywiście chcą wrócić do swojej historycznej ojczyzny.

Co więcej, opowiem teraz bardzo interesującą historię, zrobię dygresję, to jest historia osobista. Gdzieś na początku lat 80. wziąłem samochód z ówczesnego Leningradu, z Petersburga i po prostu wybrałem się w podróż po Związku Radzieckim – przez Kijów, zatrzymałem się w Kijowie, a następnie pojechałem na zachodnią Ukrainę. Wszedłem do miasta, nazywa się Beriegowo, a tam wszystkie nazwy miast i wsi są po rosyjsku i w niezrozumiałym dla mnie języku – po węgiersku. W języku rosyjskim i węgierskim. Nie po ukraińsku – po rosyjsku i węgiersku.

Jadę przez wieś, pod domami siedzą mężczyźni w czarnych trzyczęściowych garniturach i czarnych cylindrach. Mówię: czy to jacyś artyści? Mówią mi: nie, to nie są artyści, to Węgrzy. Mówię: co oni tu robią? To ich ziemia, oni tu mieszkają. Wszystkie nazwy! W czasach sowieckich, w latach 80. Oni zachowują język węgierski, imiona i wszystkie stroje narodowe. Są Węgrami i czują się Węgrami. I oczywiście, gdy obecnie ma miejsce destabilizacja...

T. Carlson: Tak, myślę, że to się często zdarza. Najprawdopodobniej wiele krajów było niezadowolonych ze zmiany

granic podczas zmian w XX wieku i wcześniej. Ale faktem jest, że wcześniej, aż do lutego 2022 r., nie twierdził pan niczego takiego. I pan powiedział że Pan poczuł fizyczne zagrożenie ze strony NATO, w szczególności zagrożenie nuklearne, i to skłoniło Pana do działania. Czy dobrze Pana rozumiem?

W. Putin: Rozumiem, że moje długie dialogi prawdopodobnie nie zaliczają się do tego gatunku wywiadów. Dlatego na początku zapytałem: czy będziemy mieli poważną rozmowę, czy show? Powiedział pan, że to poważna rozmowa. Więc nie niech pan się na mnie nie obraża, proszę.

Doszliśmy do momentu, w którym powstała radziecka Ukraina. Potem był rok 1991 – upadek Związku Radzieckiego. I wszystko, co Ukraina otrzymała w prezencie od Rosji „z hojnej ręki”, zabrała ze sobą.

A teraz dochodzę do bardzo ważnego momentu. Przecież ten upadek Związku Radzieckiego został tak naprawdę zainicjowany przez rosyjskie przywództwo. Nie wiem, czym kierowali się wówczas rosyjscy przywódcy, ale podejrzewam, że było kilka powodów, by sądzić, że wszystko będzie dobrze.

Po pierwsze, uważam, że rosyjskie przywództwo wychodziło z podstawowych zasad stosunków między Rosją a Ukrainą. Faktycznie był tam wspólny język, ponad 90 proc. mówiło po rosyjsku; więzi rodzinne, co trzecia osoba tam ma jakieś powiązania rodzinne lub przyjacielskie; wspólna kultura; wspólna historia; wreszcie wspólna religia; wspólna obecność w jednym państwie przez stulecia; gospodarka jest ze sobą bardzo powiązana – to wszystko są bardzo fundamentalne kwestie. Wszystko to leży u podstaw nieuchronności naszych dobrych stosunków.

Druga rzecz jest bardzo ważna, chcę, żeby pan jako obywatel amerykański i pana widzowie również o tym usłyszeli: poprzednie przywództwo rosyjskie wychodziło się ze stanu faktycznego, że Związek Radziecki przestał istnieć, nie ma już

ideologicznych linii podziału. Rosja wręcz dobrowolnie i z własnej inicjatywy zgodziła się na rozpad Związku Radzieckiego i wychodzi z tego, że będzie to odebrane przez tzw. – już w cudzysłowie – „cywilizowany Zachód” jako propozycja współpracy i sojuszu. Tego właśnie Rosja oczekiwała zarówno od Stanów Zjednoczonych, jak i od tzw. kolektywnego Zachodu jako całości.

Byli mądrzy ludzie, także w Niemczech. Egon Bahr był główną postacią polityczną Partii Socjaldemokratycznej, która osobiście nastawał w rozmowach z władzami sowieckimi przed rozpadem Związku Radzieckiego, twierdząc, że konieczne jest stworzenie nowego systemu bezpieczeństwa w Europie. Należy pomóc Niemcom zjednoczyć się, ale stworzyć nowy system, który obejmie Stany Zjednoczone, Kanadę, Rosję i inne kraje Europy Środkowej. Jednak NATO nie ma potrzeby się rozszerzać. Oto, co powiedział: jeśli NATO się rozszerzy, wszystko będzie tak samo, jak podczas zimnej wojny, tylko bliżej granic Rosji. To wszystko. Dziadek był mądry. Nikt go nie słuchał. Co więcej, jakoś się rozgniewał – ta rozmowa jest również w naszych archiwach: jeśli, mówi, nie posłuchacie mnie, nigdy więcej nie przyjadę do Moskwy. Wściekły na radzieckie przywództwo. Miał rację, wszystko stało się tak, jak powiedział.

T. Carlson: Tak, oczywiście, jego słowa się sprawdziły, mówił pan o tym wiele razy, wydaje mi się, że jest to całkowicie sprawiedliwe. Wielu mieszkańców Stanów Zjednoczonych uważało także, że stosunki między Rosją a Stanami Zjednoczonymi będą normalne po upadku Związku Radzieckiego. Jednak stało się odwrotnie.

Jednak nigdy nie wyjaśnił Pan, dlaczego według Pana tak to przebiegało, dlaczego tak się stało. Tak, Zachód może obawia się silnej Rosji, ale Zachód nie boi się silnych Chin.

W. Putin: Zachód bardziej boi się silnych Chin niż silnej Rosji, ponieważ w Rosji jest 150 milionów ludzi, a w Chinach półtora miliarda, a chińska gospodarka rozwija się skokowo –

ponad pięć procent rocznie , było jeszcze więcej. Ale to wystarczy Chinom. Bismarck powiedział kiedyś: najważniejsze są potencjały. Potencjał Chin jest kolosalny, są one dziś pierwszą gospodarką na świecie pod względem parytetu siły nabywczej i wolumenu gospodarczego. Już od dłuższego czasu wyprzedziły Stany Zjednoczone i tempo rośnie.

Nie będziemy już mówić, kto się kogo boi, nie rozmawiamy w takich kategoriach. Porozmawiamy o tym, że po 1991 roku, kiedy Rosja spodziewała się przyjęcia do braterskiej rodziny „cywilizowanych narodów”, nic takiego się nie wydarzyło. Oszukaliście nas – mówiąc „wy”, nie mam oczywiście na myśli Pana osobiście, ale Stany Zjednoczone – obiecywaliście, że nie będzie rozszerzenia NATO na wschód, ale stało się to pięć razy, pięć fal ekspansji . Wszystko znosiliśmy, wszystko przekonywaliśmy, mówiliśmy: nie ma potrzeby, jesteśmy już swoi, jak to mówią, burżuazyjni, mamy gospodarkę rynkową, nie ma władzy Partii Komunistycznej, dojdźmy do porozumienia.

Co więcej, mówiłem już o tym publicznie – teraz weźmy epokę Jelcyna – był moment, gdy „przebiegł szary kot”. Wcześniej Jelcyn podróżował do Stanów Zjednoczonych, pamiętacie, przemawiał w Kongresie i powiedział wspaniałe słowa: God bless America (Niech Bóg błogosławi Amerykę- PZ). Powiedział wszystko, to były sygnały: dopuście nas do siebie.

Nie, kiedy zaczęły się wydarzenia w Jugosławii... Wcześniej Jelcyn był chwalony i chwalony – gdy tylko zaczęły się wydarzenia w Jugosławii i kiedy podniósł głos w imieniu Serbów, a my nie mogliśmy powstrzymać się od podniesienia głosu w imieniu Serbów, w ich obronie... Rozumiem, toczyły się tam złożone procesy, rozumiem. Ale Rosja nie mogła powstrzymać się od zabrania głosu w imieniu Serbów, ponieważ Serbowie to także szczególny naród, bliski nam, z kulturą prawosławną i tak dalej. Cóż, taki wiele cierpiący naród od pokoleń. No cóż, to nie ma znaczenia, ale ważne jest to, że Jelcyn wyraził swoje poparcie. Co zrobiły Stany Zjednoczone? Z naruszeniem prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych

rozpoczęły bombardowanie Belgradu.

Stany Zjednoczone wypuściły dzina z butelki. Co więcej, co powiedziano, gdy Rosja sprzeciwiła się i wyraziła swoje oburzenie? Karta Narodów Zjednoczonych i prawo międzynarodowe są przestarzałe. Teraz wszyscy powołują się na prawo międzynarodowe, ale wówczas zaczęli mówić, że wszystko jest przestarzałe, wszystko trzeba zmienić.

Rzeczywiście coś trzeba zmienić, bo zmienił się układ sił, to prawda, ale nie w ten sposób. Tak, swoją drogą, od razu zaczęli obrzucać błotem Jelcyna, wytykając, że jest alkoholikiem, nic nie rozumie, nic nie rozumie. Zapewniam pana, że wszystko rozumiał i wszystko uświadamiał.

No dobrze. Zostałem prezydentem w 2000 roku. Pomyślałem: dobrze, koniec, sprawa jugosłowiańska się skończyła, trzeba spróbować odnowić stosunki, nadal otwierać te drzwi, przez które Rosja próbowała się przedostać. I co więcej, mówiłem o tym publicznie, powtarzam, na spotkaniu tu na Kremlu z ustępującym Billem Clintonem – tu obok siebie, w sąsiednim pokoju – powiedziałem mu, zadałem pytanie: słuchaj, Bill, jak sądzisz, czy gdyby Rosja postawiła kwestię przystąpienia do NATO, byłoby to możliwe? Nagle powiedział: wiesz, to ciekawe, myślę, że tak. A wieczorem, kiedy spotkaliśmy się na kolacji, powiedział: wiesz, rozmawiałem z moimi ludźmi, ze swoim zespołem – nie, teraz to niemożliwe. Można go zapytać, myślę, że wysłucha naszego wywiadu i potwierdzi. Nigdy bym czegoś takiego nie powiedział, gdyby to się nie wydarzyło. No dobrze, teraz to niemożliwe.

T. Carlson: Czy był Pan wtedy szczery? Czy dołączylibyście do NATO?

Władimir Putin: Niech pan posłucha, zadałem pytanie: czy to możliwe, czy nie? I otrzymałem odpowiedź: nie. Gdybym był nieszczerzy w swoim pragnieniu poznania stanowiska kierownictwa...

T. Carlson: A gdyby on powiedział tak, czy dołączylibyście do NATO?

W. Putin: Gdyby powiedział „tak”, rozpocząłby się proces zbliżenia, który ostatecznie mógłby do tego doprowadzić, gdybyśmy widzieli szczere pragnienie partnerów, aby to zrobić. Ale to nie był koniec. Cóż, nie, nie, no dobrze, w porządku.

T. Carlson: Jak Pan myśli, dlaczego? Jakie są tego motywy? Ja wyczuwam, że Pan czuje się z tego powodu rozgoryczony. Ale jak Pan myśli, dlaczego wtedy Zachód tak bardzo Pana odrzucił? Skąd bierze się ta wrogość? Dlaczego nie udało się poprawić stosunków? Jakie były tego motywy, z Pana punktu widzenia?

Władimir Putin: Powiedział pan, że jestem odczuwam gorycz z powodu odpowiedzi. Nie, to nie jest gorycz, to jest po prostu stwierdzenie faktu. Nie jesteśmy parą narzeczonych, gorycz, uraza nie są substancjami, które mają miejsce w takich przypadkach. Po prostu zdaliśmy sobie sprawę, że tam na nas nie czekają, to wszystko. No dobrze. Ale budujemy relacje inaczej, szukajmy wspólnej płaszczyzny. Dlaczego otrzymaliśmy tak negatywną odpowiedź, o to proszę spytać swoich przywódców. Mogę się tylko domyślać dlaczego: kraj jest zbyt duży, ma własne zdanie i tak dalej. A Stany Zjednoczone – ja widziałem, jak rozwiązują problemy w NATO...

Podam teraz jeszcze jeden przykład, dotyczący Ukrainy. Przywódcy USA „naciskali” – a wszyscy członkowie NATO głosują posłusznie, nawet jeśli coś im się nie podoba. Teraz opowiem w związku z tym, co stało się z Ukrainą w 2008 roku, chociaż jest to przedmiotem dyskusji, nie powiem tutaj nic nowego.

Niemniej jednak potem, po tym wszystkim, próbowaliśmy budować relacje na różne sposoby. Przykładowo, były wydarzenia na Bliskim Wschodzie, w Iraku, bardzo delikatnie i spokojnie budowaliśmy stosunki ze Stanami.

Wielokrotnie podnosiłem kwestię, że Stany Zjednoczone nie powinny wspierać ani separatyzmu, ani terroryzmu na Północnym

Kaukazie. Ale i tak robili to dalej. I wsparcie polityczne, wsparcie informacyjne, wsparcie finansowe, a nawet wsparcie wojskowe nadeszło ze Stanów Zjednoczonych i ich satelitów w związku z grupami terrorystycznymi na Kaukazie.

Kiedyś poruszyłem tę kwestię z moim kolegą, także prezydentem Stanów Zjednoczonych. Mówi on: nie może tak być, masz dowody? Powiedziałem tak. Byłem gotowy na tę rozmowę i przekazałem mu ten dowód. Spojrzał i wie pan co powiedział? Przepraszam, ale tak się stało, powiedział, cytuję,: no, skopię im tyłki. Czekaliśmy i czekaliśmy na odpowiedź – odpowiedzi nie było.

Mówię dyrektorowi FSB: napisz do CIA, czy jest jakiś rezultat rozmowy z prezydentem? Napisał raz, drugi i otrzymał odpowiedź. Odpowiedź mamy w archiwach. Odpowiedź przyszła od CIA: współpracowaliśmy z opozycją w Rosji; uważamy, że jest to słuszne i będziemy nadal współpracować z opozycją. Śmieszne. No dobrze. Zrozumieliśmy, że nie będzie żadnej rozmowy.

T. Carlson: Opozycja wobec Pana?

Władimir Putin: Oczywiście, w tym przypadku mieliśmy na myśli separatystów, terrorystów, którzy walczyli z nami na Kaukazie. Właśnie o tym rozmawialiśmy. Nazwali to opozycją. To drugi przypadek.

Trzeci przypadek, bardzo ważny, to moment powstania amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej, początek. Długo próbowaliśmy przekonać Stany Zjednoczone, aby tego nie robiły. Co więcej, po tym, jak ojciec Busha Jr., Bush senior, zaprosił mnie do odwiedzenia go za oceanem, odbyła się tam bardzo poważna rozmowa z prezydentem Bushem i jego zespołem. Zaproponowałem, aby Stany Zjednoczone, Rosja i Europa wspólnie utworzyły system obrony przeciwrakietowej, który naszym zdaniem stworzony jednostronnie zagraża naszemu bezpieczeństwu, mimo że Stany Zjednoczone oficjalnie oświadczyły, że jest tworzony przeciwko zagrożeniom rakietowym ze strony Iranu. Takie było także uzasadnienie stworzenia

tarczy antyrakietowej. Zasugerowałem, aby cała trójka współpracowała – Rosja, USA, Europa. Mówili, że to bardzo interesujące. Zapytali mnie: mówisz poważnie? Ja mówię: absolutnie.

T. Carlson: Kiedy to było, w którym roku?

Władimir Putin: Nie pamiętam. Łatwo się tego dowiedzieć w Internecie, kiedy byłem w USA na zaproszenie Busha seniora. Teraz jest jeszcze łatwiej się tego dowiedzieć, powiem panu od kogo.

Powiedzieli mi: to bardzo interesujące. Mówię: wyobraźcie sobie, że wspólnie rozwiążemy takie globalne zadanie strategiczne w dziedzinie bezpieczeństwa. Świat się zmienia. Prawdopodobnie będziemy mieli spory, zapewne gospodarcze, a nawet polityczne, ale radykalnie zmienimy sytuację na świecie. Mówi [w odpowiedzi]: tak. Zapytali mnie: mówisz poważnie? Ja mówię: oczywiście. Musimy to przemyśleć, powiedziano mi. Ja mówię: proszę.

Następnie do biura, w którym teraz rozmawiamy, przybyli Sekretarz Obrony Gates, były dyrektor CIA i Sekretarz Stanu Rice. Tutaj, przy tym stole, naprzeciw, widzi pan ten stół, oni siedzieli po tej stronie. Ja, Minister Spraw Zagranicznych, Minister Obrony Rosji, z tej strony. Powiedzieli mi: tak, pomyśleliśmy, zgadzamy się. Mówię: dzięki Bogu, świetnie. – „Ale z pewnymi wyjątkami”.

T. Carlson: Czyli dwukrotnie pan opisywał, jak amerykańscy prezydenci podejmowali pewne decyzje, a następnie ich zespoły wykolejały te decyzje?

Władimir Putin: Zgadza się. W końcu nas odesłano. Szczegółów nie zdradzę, bo uważam, że to nie w porządku, w końcu to była poufna rozmowa. Ale faktem jest, że nasza propozycja została odrzucona.

Wtedy właśnie powiedziałem: posłuchajcie, ale wtedy będziemy

zmuszeni zastosować środki odwetowe. Stworzymy systemy uderzeniowe, które z pewnością pokonają system obrony przeciwrakietowej. Odpowiedź była następująca: nie robimy tego przeciwko wam i robicie, co chcecie, opierając się na fakcie, że nie jest to przeciwko nam, ani przeciwko Stanom Zjednoczonym. Ja mówię: dobrze. I poszło. I stworzyliśmy systemy hipersoniczne o zasięgu międzykontynentalnym i nadal je rozwijamy. W tworzeniu hipersonicznych systemów uderzeniowych wyprzedzamy teraz wszystkich: zarówno Stany Zjednoczone, jak i inne kraje – są one udoskonalane każdego dnia.

Ale to nie my to zrobiliśmy, proponowaliśmy inną drogę, ale nas odepchnęli.

Teraz odnośnie ekspansji NATO na wschód. No cóż, obiecali: NATO nie będzie na wschodzie, nie będzie ani centymetra na wschodzie, jak nam powiedziano. I co dalej? Powiedzieli: no cóż, nie zapisaliśmy tego na papierze, więc będziemy rozszerzać. Pięć rozszerzeń, obejmujących kraje bałtyckie, całą Europę Wschodnią i tak dalej.

A teraz przejdę do najważniejszej rzeczy: dotarliśmy do Ukrainy. W 2008 roku na szczycie w Bukareszcie ogłosili, że drzwi do NATO są otwarte dla Ukrainy i Gruzji.

Porozmawiajmy teraz o tym, jak podejmowane są tam decyzje. Niemcy i Francja wydawały się temu przeciwne, a także niektóre inne kraje europejskie. Ale przecież, jak się później okazało, prezydent Bush, a to taki silny facet, silny polityk, jak mi później powiedzieli: wywarł na nas presję i byliśmy zmuszeni się zgodzić. Jest zabawnie, zupełnie jak w przedszkolu. Gdzie są gwarancje? Co to za przedszkole, co to za ludzie, kim są? Jak widać, byli „naciskani” i zgodzili się. A potem mówią: Ukraina nie będzie w NATO, rozumiesz. Mówię: nie rozumiem; Wiem, że zgodziliście się w 2008 roku, ale dlaczego nie zgodzicie się w przyszłości? „No wówczas, nas naciskali”. Mówię: a dlaczego w przyszłości nie nacisną na was – i wy

znowu się zgodzicie. Cóż, to jakiś nonsens. Po prostu nie rozumiem z kim mam tam rozmawiać. Jesteśmy gotowi porozmawiać. Ale z kim? Gdzie są gwarancje? Żadnych.

Oznacza to, że zaczęli zagospodarowywać terytorium Ukrainy. Cokolwiek tam było, opowiedziałem całą prehistorię, jak rozwijało się to terytorium, jakie były stosunki z Rosją. Co druga lub trzecia osoba tam zawsze miała jakiś związek z Rosją. I podczas wyborów na niepodległej, suwerennej Ukrainie, która uzyskała niepodległość w wyniku Deklaracji Niepodległości, a swoją drogą jest tam napisane, że Ukraina jest państwem neutralnym, a w 2008 roku drzwi, czyli bramami do NATO nagle się przed nią otworzyły. To istne kino! Nie umawialiśmy się w ten sposób. Zatem wszyscy prezydenci, którzy doszli do władzy na Ukrainie, opierali się na elektoracie, który w taki czy inny sposób miał dobry stosunek do Rosji. Ta południowo-wschodnia Ukraina, to jest duża liczba osób. A ten elektorat, który był pozytywnie nastawiony do Rosji, był bardzo trudny do „przebicia”.

Wiktor Janukowycz doszedł do władzy i jak: po raz pierwszy wygrał po kadencji prezydenta Kuczmy – organizowali trzecią turę, która nie jest przewidziana w Konstytucji Ukrainy. To jest zamach stanu. Niech pan wyobrazi sobie, że komuś w USA się to nie spodobało.

T. Carlson: W 2014 r.?

Władimir Putin: Nie, wcześniej. Nie, nie, to było wcześniej. Po prezydencie Kuczmy wybory wygrał Wiktor Janukowycz. Jednak jego przeciwnicy nie uznali tego zwycięstwa, Stany Zjednoczone poparły opozycję i wyznaczyły trzecią turę. Co to jest? To jest zamach stanu. USA go poparły, a on w wyniku trzeciej tury doszedł do władzy... Wyobraźcie sobie, że w USA komuś coś się nie spodobało – zorganizowali trzecią turę, czego nie przewiduje Konstytucja USA. Ale mimo to zrobili to tam [na Ukrainie]. No dobrze, do władzy doszedł Wiktor Juszczenko, uważany za polityka prozachodniego. No dobrze, ale z nim też

nawiązaliśmy kontakt, on jeździł z wizytami do Moskwy, my pojechaliśmy do Kijowa, i ja pojechałem. Poznaliśmy się w nieformalnej atmosferze. Prozachodni to Prozachodni – niech tak będzie. Niech tak będzie, ale ludzie pracują. Sytuacja powinna rozwijać się wewnętrznie, na samej niepodległej Ukrainie. Po jego przewodzeniu krajowi sytuacja się pogorszyła i ostatecznie do władzy doszedł Wiktor Janukowycz.

Może nie był najlepszym prezydentem i politykiem – nie wiem, nie chcę oceniać – ale pojawiła się kwestia stowarzyszenia z Unią Europejską. Zawsze jednak byliśmy wobec tego bardzo lojalni: proszę. Ale kiedy przeczytaliśmy tę umowę stowarzyszeniową, okazało się, że jest to dla nas problem, ponieważ mamy strefę wolnego handlu z Ukrainą, otwarte granice celne, a Ukraina, zdaniem tego stowarzyszenia, musiała otworzyć swoje granice na Europę – i wszystko spłynie na nasz rynek.

Powiedzieliśmy: nie, wtedy to nie zadziała, wtedy zamkniemy nasze granice z Ukrainą, nasze granice celne. Janukowycz zaczął kalkulować, ile Ukraina wygra, a ile straci, i oznajmił swoim kontrahentom w Europie: muszę jeszcze raz pomyśleć przed podpisaniem umowy. Gdy tylko to powiedział, wśród wspieranej przez Zachód opozycji rozpoczęły się destrukcyjne działania, które doprowadziły do □□Majdanu i zamachu stanu na Ukrainie.

T. Carlson: Czyli on więcej handlował z Rosją niż z Unią Europejską, Ukrainą?

Władimir Putin: Oczywiście. Nie chodzi tu nawet o wolumen handlu, lecz o coś więcej. Chodzi o powiązania kooperacyjne, na których opierała się cała ukraińska gospodarka. Więzy kooperacyjne pomiędzy przedsiębiorstwami są bardzo ścisłe już od czasów Związku Radzieckiego. Tam jedno przedsiębiorstwo produkowało komponenty do końcowego montażu zarówno w Rosji, jak i na Ukrainie i odwrotnie. Były bardzo bliskie więzi.

Przeprowadzili zamach stanu, chociaż nam ze Stanów

Zjednoczonych, nie będę teraz wdawać się w szczegóły, myślę, że to nieprawda, ale mimo to powiedziano: wy tam uspokoić Janukowycza, a my uspokoiemy opozycję; niech wszystko pójdzie drogą porozumienia politycznego. Powiedzieliśmy: dobrze, zgadzamy się, zrobmy to w ten sposób. Janukowycz nie skorzystał, jak nas prosili Amerykanie, ani z sił zbrojnych, ani z policji. A zbrojna opozycja w Kijowie przeprowadziła zamach stanu. Co to znaczy? Jak to rozumieć? – Chciałem zapytać ówczesne kierownictwo Stanów Zjednoczonych.

T. Carlson: Przy wsparciu kogo?

Władimir Putin: Oczywiście przy wsparciu CIA. Organizacja, dla której, jak rozumiem, chciał pan kiedyś pracować. Może dzięki Bogu, że pana nie wzięli. Chociaż jest to poważna organizacja, rozumiem, że moi byli koledzy, w pewnym sensie, gdyż pracowałem w I Głównym Zarządzie, to wywiad Związku Radzieckiego. Zawsze byli naszymi przeciwnikami. Praca jest pracą.

Technicznie rzecz biorąc, wszystko zrobili dobrze, osiągnęli to, czego chcieli – zmienili rząd. Ale z politycznego punktu widzenia jest to kolosalny błąd. Tutaj oczywiście kierownictwo polityczne nie wykonało należycie swojego zadania. Przywódcy polityczni powinni byli przewidzieć, do czego to doprowadzi.

Tak więc w 2008 roku drzwi Ukrainy do NATO zostały otwarte. W 2014 roku przeprowadzili zamach stanu, natomiast ci, którzy nie uznali zamachu stanu, a to zamach stanu, zaczęli być prześladowani, stworzono zagrożenie dla Krymu, który byliśmy zmuszeni wziąć pod naszą ochroną. Rozpoczęli wojnę w Donbasie w 2014 roku, używając lotnictwa i artylerii przeciwko ludności cywilnej. W końcu to tutaj wszystko się zaczęło. Istnieje nagranie wideo samolotów uderzających w Donieck z góry. Podjęli jedną operację wojskową na dużą skalę, i drugą, co zakończyło się niepowodzeniem – wciąż się przygotowują. I to wszystko jeszcze na tle militarnego przejmowania tego terytorium i otwarcia drzwi do NATO.

Jak więc nie okazywać zaniepokojenia tym, co się dzieje? Z naszej strony byłaby to kryminalna nieostrożność – i właśnie tak by to było. Po prostu polityczne przywództwo Stanów doprowadziło nas do granicy, której nie mogliśmy już przekroczyć, ponieważ zniszczyłoby to samą Rosję. I wtedy nie moglibyśmy wrzucić naszych współwyznawców, a w istocie część ruskiego narodu, pod tę maszynę wojсковą.

T. Carlson: To znaczy, że miało miejsce na osiem lat przed rozpoczęciem konfliktu. A co spowodowało ten konflikt, kiedy pan zdecydował, że należy jednak zrobić ten krok?

Władimir Putin: Początkowo konflikt został sprowokowany zamachem stanu na Ukrainie.

Swoją drogą przyjechali przedstawiciele trzech krajów europejskich: Niemiec, Polski i Francji – i byli gwarantami podpisanego porozumienia między rządem Janukowycza a opozycją. Złożyli swoje podpisy jako poręczyciele. Mimo to opozycja dokonała zamachu stanu, a wszystkie te kraje udawały, że nic nie pamiętają o tym, że są gwarantami pokojowego rozwiązania. Od razu wrzucili to do pieca, nikt już nie pamięta.

Nie wiem, czy Stany Zjednoczone cokolwiek wiedzą o tym porozumieniu opozycji z władzami i o trzech gwarantach, którzy zamiast sprowadzić cały proces na pole polityczne, to nie, oni poparli zamach stanu. Chociaż nie miało to sensu, niech mi pan wierzy. Ponieważ prezydent Janukowycz zgadzał się ze wszystkim i był gotowy na przedterminowe wybory, w których nie miał szans zwyciężyć, szczerze mówiąc, nie było szans. Wszyscy o tym wiedzieli.

Ale po co zamach stanu, po co ofiary? Dlaczego groźby wobec Krymu? Dlaczego rozpoczęli operację w Donbasie? Tego właśnie nie rozumiem. Tu właśnie tkwi błąd w obliczeniach. CIA zakończyła swoje zadanie polegające na przeprowadzeniu zamachu stanu. I moim zdaniem jeden z zastępców sekretarza stanu powiedział, że wydali na to nawet dużą sumę, prawie pięć

miliardów [dolarów]. Ale błąd polityczny jest kolosalny. Dlaczego trzeba było to zrobić? To samo można było zrobić, tylko legalnie, bez ofiar, bez rozpoczynania działań wojennych i bez utraty Krymu. I nie kiwnęlibyśmy palcem, gdyby nie te krwawe wydarzenia na Majdanie, nigdy by nam to nie przyszło do głowy.

Bo zgodziliśmy się, że po upadku Związku Radzieckiego wszystko powinno tak wyglądać – w granicach republik związkowych. Zgodziliśmy się z tym. Ale nigdy nie zgodziliśmy się na rozszerzenie NATO, a tym bardziej nigdy nie zgodziliśmy się, że Ukraina będzie w NATO. Nie zgodziliśmy się, że bez rozmów z nami będą tam bazy NATO. Prosiliśmy tylko przez dziesięciolecia: nie róbcie tego, nie róbcie tamtego.

Co było przyczyną ostatnich wydarzeń? Po pierwsze, dzisiejsze przywództwo Ukrainy oświadczyło, że oni nie będą realizować porozumień mińskich, które, jak wiadomo, zostały podpisane po wydarzeniach z 2014 roku w Mińsku, gdzie nakreślono plan pokojowego rozwiązania kwestii Donbasie. Nie, kierownictwo dzisiejszej Ukrainy, Minister Spraw Zagranicznych, wszyscy inni urzędnicy, a potem sam Prezydent oświadczyli, że nic im się w tych porozumieniach mińskich nie podoba. Innymi słowy, nie zamierzają ich wypełniać. A byli przywódcy Niemiec i Francji powiedzieli dziś wprost – półtora roku temu – powiedzieli wprost, szczerze całemu światu, że tak, podpisali te porozumienia mińskie, ale nigdy nie mieli zamiaru ich wprowadzać w życie. Po prostu wodzono nas za nos.

T. Carlson: Czy rozmawiał Pan z Sekretarzem Stanu i Prezydentem? Może oni bali się z Panem rozmawiać? I czy powiedział im, Pan że jeśli nadal będą pompować Ukrainę bronią, wtedy podejmie Pan działania?

Władimir Putin: Ciągle o tym rozmawialiśmy. Zaapelowaliśmy do przywódców Stanów Zjednoczonych i krajów europejskich o natychmiastowe zatrzymanie tego procesu i zapewnienie realizacji porozumień mińskich. Szczerze mówiąc, nie

wiedziałem, jak to zrobimy, ale byłem gotowy to zrobić. Są one trudne dla Ukrainy (chodzi o warunki porozumień mińskich - PZ), jest wiele elementów niepodległościowych dla Donbasu, to było przewidziane dla tych terytoriów, to prawda. Ale byłem tego absolutnie pewien, powiem panu teraz: szczerze wierzyłem, że jeśli uda się przekonać tych ludzi, którzy mieszkają w Donbasie – ich jeszcze trzeba było przekonać, żeby powrócili w ramy ukraińskiej państwowości – to stopniowo, stopniowo rany zagoją się. Stopniowo, kiedy ta część terytorium powróci do życia gospodarczego, do ogólnego środowiska społecznego, kiedy będą wypłacane emerytury, świadczenia socjalne – wszystko stopniowo, stopniowo będzie się zrastać. Nie, nikt tego nie chciał, wszyscy chcieli rozwiązać problem jedynie przy pomocy siły militarnej. Ale nie mogliśmy na to pozwolić.

I wszystko doprowadziło do tej sytuacji, kiedy na Ukrainie ogłoszono: nie, nie będziemy niczego [wykonywać]. Zaczęliśmy przygotowywać się do działań wojennych. Wojnę rozpoczęli oni w 2014 roku. Naszym celem jest zatrzymanie tej wojny. I nie my zaczęliśmy ją w 2022 roku, to jest próba zatrzymania jej.

T. Carlson: Czy myśli Pan, że udało się Panu teraz ją powstrzymać? Czy osiągnął Pan swoje cele?

W. Putin: Nie, nie osiągnęliśmy jeszcze naszych celów, ponieważ jednym z celów jest denazyfikacja. Dotyczy to zakazu wszelkich ruchów neonazistowskich. Jest to jeden z problemów, które omawialiśmy podczas procesu negocjacyjnego, który zakończył się w Stambule na początku ubiegłego roku, ale zakończył się nie z naszej inicjatywy, ponieważ nam – zwłaszcza Europejczycy – powiedzieli: konieczne jest stworzyć warunki do ostatecznego podpisania dokumentów. Moi koledzy z Francji i Niemiec powiedzieli: „Jak Ty sobie wyobrażasz ich podpisujących porozumienie: z pistoletem przy głowie? Należy wycofać wojska z Kijowa”. Mówię: dobrze. Wycofaliśmy nasze wojska z Kijowa.

Gdy tylko wycofaliśmy nasze wojska z Kijowa, nasi ukraińscy

negocjatorzy natychmiast wyrzucili do kosza wszystkie nasze porozumienia osiągnięte w Stambule i przygotowali się do długiej konfrontacji zbrojnej z pomocą Stanów Zjednoczonych i ich satelitów w Europie. Oto jak rozwinęła się sytuacja. A tak ona teraz wygląda.

T. Carlson: Co to jest denazyfikacja? Co to znaczy?

Władimir Putin: Chcę teraz tylko o tym powiedzieć. To bardzo ważne pytanie.

Denazyfikacja. Po uzyskaniu niepodległości Ukraina zaczęła poszukiwać – jak twierdzą niektórzy analitycy na Zachodzie – swojej tożsamości. I nie mogła wymyślić nic lepszego niż umieszczenie na czele tej tożsamości fałszywych bohaterów, którzy współpracowali z Hitlerem.

Mówiłem już, że na początku XIX w., kiedy pojawili się teoretycy niepodległości i suwerenności Ukrainy, wychodzili z założenia, że niepodległa Ukraina powinna mieć bardzo dobre i dobre stosunki z Rosją. Ale w związku z rozwojem historycznym, w związku z tym, że kiedy tereny te wchodziły w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Ukraińcy byli dość brutalnie prześladowani, konfiskowani, próbowano zniszczyć tę tożsamość, zachowywano się bardzo okrutnie, wszystko to pozostało w pamięć ludzi. Kiedy wybuchła II wojna światowa, część tej skrajnie nacjonalistycznej elity zaczęła współpracować z Hitlerem, wierząc, że Hitler przyniesie im wolność. Oddziały niemieckie, nawet oddziały SS, zleciły najbrudniejszą robotę eksterminacji ludności polskiej, ludności żydowskiej, kolaborantom, którzy kolaborowali z Hitlerem. Stąd ta brutalna masakra ludności polskiej, żydowskiej, a także rosyjskiej. Na czele stały osoby dobrze znane: Bandera, Szuchewycz. To właśnie ci ludzie zostali bohaterami narodowymi. To jest problem. I cały czas nam się mówi: w innych krajach istnieje nacjonalizm i neonazizm. Tak, są kiełki, ale my je miażdżymy, a w innych krajach je miażdżą. Ale na Ukrainie – nie, na Ukrainie zrobiono z nich bohaterów

narodowych, stawia się im pomniki, wiszą na flagach, ich imiona wykrzykują tłumy chodzące z pochodniami, jak w nazistowskich Niemczech. To są ludzie, którzy wymordowali Polaków, Żydów i Rosjan. Należy położyć kres tej praktyce i teorii.

Oczywiście, każdy naród, który urósł, uważa się za część tamtejszego narodu... Mówię, że to część wspólnego ruskiego narodu, oni mówią: nie, jesteśmy odrębnym narodem. Dobrze, dobrze. Jeśli ktoś uważa się za odrębny naród, ma do tego prawo. Ale nie w oparciu o nazizm, nazistowską ideologię.

T. Carlson: Czy będzie Pan zadowolony z terytorium, które już Teraz Pan posiada?

Władimir Putin: Skończę teraz. Zadał pan pytanie dotyczące neonazizmu i denazyfikacji.

Prezydent Ukrainy przybył do Kanady – jest to powszechnie znane, ale na Zachodzie przemilczane – i został przedstawiony w kanadyjskim parlamencie człowiekowi, który – jak powiedział przewodniczący parlamentu – walczył przeciwko Roskom podczas II wojny światowej. No cóż, kto walczył przeciwko Roskom podczas II wojny światowej? Hitler i jego sługusy. Okazało się, że ten człowiek służył w oddziałach SS, osobiście zabijał Rosjan, Polaków i Żydów. Tę brudną robotę wykonały oddziały SS, utworzone z ukraińskich nacjonalistów. Prezydent Ukrainy wstał wraz z całym kanadyjskim parlamentem i okłaskiwał tego człowieka. Jak można to sobie wyobrazić? Nawiasem mówiąc, sam Prezydent Ukrainy jest Żydem ze względu na narodowość.

T. Carlson: Co Pan z tym robi? Hitler nie żyje od 80 lat, nazistowskie Niemcy już nie istnieją, to prawda. Mówi Pan, że chcecie ugasić ten ogień ukraińskiego nacjonalizmu. Jak to zrobić?

Władimir Putin: Proszę posłuchać mnie. Pana pytanie jest bardzo subtelne... I może ja powiem, co myślę? Nie będzie pan urażony?

T. Carlson: Oczywiście, że nie.

W. Putin: Wydawałoby się, że to pytanie jest subtelne, jest bardzo paskudne.

Mówi pan: Hitlera nie ma już wiele lat, 80 lat. Ale jego dzieło żyje dalej. Żyją ludzie, którzy wymordowali Żydów, Rosjan i Polaków. A Prezydent, obecny Prezydent dzisiejszej Ukrainy, oklaskuje go w kanadyjskim parlamencie, owacją na stojąco! Jak możemy powiedzieć, że całkowicie wykorzeniliśmy tę ideologię, skoro to, co widzimy, dzieje się dzisiaj? To właśnie jest denazyfikacja w naszym rozumieniu. Musimy pozbyć się tych ludzi, którzy pozostawiają tę teorię i praktykę w życiu i starają się ją zachować – na tym polega denazyfikacja. To właśnie mamy na myśli.

T. Carlson: OK. Oczywiście nie bronię nazizmu ani neonazizmu. Ale moje pytanie ma charakter praktyczny: nie kontrolujecie całego kraju, a wydaje mi się, że chcecie wszystko kontrolować. Ale jak można w takim razie wykorzenić ideologię, kulturę, niektóre uczucia, historię w kraju, nad którym się nie panuje? Jak to osiągnąć?

W. Putin: A wie pan, niezależnie od tego, jak dziwne może się to panu wydawać, podczas negocjacji w Stambule zgodziliśmy się jednak, że – wszystko jest w formie pisemnej – że na Ukrainie nie będzie kultywowanego neonazizmu, w tym że będzie on zabronione na poziomie legislacyjnym.

Panie Carlson, zgodziliśmy się na to. Okazuje się, że można tego dokonać w trakcie procesu negocjacji. I nie ma tu nic upokarzającego dla Ukrainy jako nowoczesnego cywilizowanego państwa. Czy którekolwiek państwo może promować nazistowską propagandę? Czyż nie, prawda? To wszystko.

T. Carlson: Czy będą negocjacje? I dlaczego do tej pory nie było takich negocjacji – negocjacji pokojowych – w sprawie rozwiązania konfliktu na Ukrainie?

Władimir Putin: Były, one osiągnęły bardzo wysoki etap uzgadniania stanowisk w złożonym procesie, ale mimo to były już prawie ukończone. Ale po wycofaniu wojsk z Kijowa, jak już mówiłem, druga strona, Ukraina, odrzuciła wszystkie te porozumienia i wzięła pod uwagę instrukcje krajów zachodnich – Europy, Stanów Zjednoczonych – aby walczyć z Rosją do samego końca.

Co więcej: Prezydent Ukrainy prawnie zakazał negocjacji z Rosją. Podpisał dekret zabraniający wszystkim negocjacji z Rosją. Ale jak będziemy negocjować, skoro on sam sobie zabronił i zabronił wszystkim? Wiemy, że przedstawia pewne pomysły w sprawie tej ugody. Ale żeby się w czymś zgodzić, trzeba prowadzić dialog, prawda?

T. Carlson: Tak, ale Pan nie będzie rozmawiać z prezydentem Ukrainy, będzie Pan rozmawiać z Prezydentem amerykańskim. Kiedy ostatni raz rozmawiał Pan z Joe Bidenem?

Władimir Putin: Nie pamiętam, kiedy z nim rozmawiałem. Nie pamiętam, można sprawdzić.

T. Carlson: Pan nie pamięta?

W. Putin: Nie, a co, mam wszystko pamiętać, czy co? Mam mnóstwo rzeczy do zrobienia. Mamy wewnętrzne sprawy polityczne.

T. Carlson: Ale on finansuje wojnę, którą toczycie.

W. Putin: Tak, finansuje, ale kiedy z nim rozmawiałem, to było oczywiście przed rozpoczęciem specjalnej operacji wojskowej i przy okazji, powiedziałem mu wtedy – nie będę wdawał się w szczegóły, nigdy tego robię – ale ja mu wtedy powiedziałem: uważam, że Pan popełnia ogromny błąd na skalę historyczną, wspierając wszystko, co dzieje się tam, na Ukrainie, odpychając Rosję. Powiedziałem mu o tym – nawiasem mówiąc, mówiłem mu nie raz. Myślę, że tak będzie poprawnie – tutaj ograniczę się do tego.

T. Carlson: Co on powiedział?

Władimir Putin: Proszę go zapytać. Dla Pana to proste: jest Pan obywatelem Stanów Zjednoczonych, proszę pojechać i zapytać go. Niestosowne jest, żebym komentował naszą rozmowę.

T. Carlson: Ale od tego czasu nie rozmawiał Pan z nim – od lutego 2022 r.?

Władimir Putin: Nie, nie rozmawialiśmy. Ale mamy pewne kontakty. Swoją drogą, pamięta Pan, jak mówiłem panu o mojej propozycji wspólnej pracy nad systemem obrony przeciwrakietowej?

T. Carlson: Tak.

Władimir Putin: Można zapytać wszystkich – dzięki Bogu, wszyscy żyją i mają się dobrze. Zarówno były prezydent, jak i Condoleezza [Rice] żyją i mają się dobrze, a także, moim zdaniem, pan Gates i obecny dyrektor CIA, pan Burns – był wówczas ambasadorem w Rosji, moim zdaniem bardzo udany ambasador. Wszyscy są świadkami tych rozmów. Proszę spytać ich.

Podobnie jest w tym przypadku: jeśli interesuje to Pana, co odpowiedział mi pan prezydent Biden, to go zapytać. W każdym razie on i ja rozmawialiśmy na ten temat.

T. Carlson: Rozumiem to doskonale, ale z zewnątrz, dla zewnętrznego obserwatora, mogłoby się wydawać, że to wszystko może skutkować sytuacją, w której cały świat znajdzie się na krawędzi wojny, a może nawet dojdzie do ataków nuklearnych. Dlaczego nie zadzwoni Pan do Bidena i nie powie: rozwiążmy jakoś tę kwestię.

W. Putin: A o czym powinniśmy zdecydować? Wszystko jest bardzo proste. My, powtarzam, mamy kontakty za pośrednictwem różnych działów. Powiem Panu, co w tej sprawie mówimy i co przekazujemy przywódcom USA: jeśli naprawdę chcecie zaprzestać

działań wojennych, musicie wstrzymać dostawy broni – wszystko zakończy się w ciągu kilku tygodni, to wszystko, a potem można się porozumiewać odnośnie określonych warunków, więc zanim to zrobicie, zaprzestańcie.

Co jest łatwiejsze? Dlaczego mam do niego zadzwonić? O czym rozmawiać i o co się dopominać? „Czy zamierzacie dostarczać Ukrainie taką a taką broń? Oj, boję się, boję się, proszę nie dostarczać. Jest o czym rozmawiać?

T. Carlson: Czy sądzi Pan, że NATO obawia się, że może to przerodzić się w wojnę światową lub nawet konflikt nuklearny?

W. Putin: W każdym razie mówią o tym i próbują zastraszyć swoją ludność wyimaginowanym rosyjskim zagrożeniem. To oczywisty fakt. A myślący ludzie – nie zwykli ludzie, ale myślący ludzie, analitycy, zaangażowani w prawdziwą politykę, po prostu mądrzy ludzie – doskonale rozumieją, że to fałszerstwo. Rosyjska groźba jest rozdymana.

T. Carlson: Czy ma Pan na myśli groźbę inwazji rosyjskiej np. na Polskę czy Łotwę? Czy możesz sobie wyobrazić scenariusz, w którym wysyła Pan wojska rosyjskie do Polski?

W. Putin: Tylko w jednym przypadku: jeśli nastąpi atak na Rosję ze strony Polski. Dlaczego? Bo nie mamy interesów ani w Polsce, ani na Łotwie – nigdzie. Po co nam to? Po prostu nie mamy żadnych zainteresowań. Tylko groźby.

T. Carlson: Argument – myślę, że dobrze Pan wie – jest następujący: tak, najechał Ukrainę, ma roszczenia terytorialne do całego kontynentu. Czy mówi Pan jednoznacznie, że nie ma Pan takich roszczeń terytorialnych?

Władimir Putin: Jest to całkowicie wykluczone. Nie trzeba być żadnym analitykiem: wciąganie się w jakąś globalną wojnę jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. A globalna wojna doprowadzi całą ludzkość na skraj zagłady. To oczywiste.

Istnieją oczywiście środki odstraszające. Ciągłe wszystkich nami straszą: jutro Rosja użyje taktycznej broni nuklearnej, jutro jej użyje nie, pojutrze. Więc co? To są po prostu straszaaki dla zwykłych ludzi, mające na celu wyciągnięcie dodatkowych pieniędzy od amerykańskich i europejskich podatników w konfrontacji z Rosją na ukraińskim teatrze działań wojennych. Celem jest maksymalne osłabienie Rosji.

T. Carlson: Jeden ze starszych senatorów, Chuck Schumer, jak mi się wydaje, powiedział wczoraj: musimy w dalszym ciągu finansować Ukrainę, w przeciwnym razie amerykańscy żołnierze będą musieli w końcu walczyć na Ukrainie w zamian Ukrainy. Jak Pan ocenia taką wypowiedź?

Władimir Putin: To prowokacja, i to tania prowokacja. Nie rozumiem, dlaczego amerykańscy żołnierze muszą walczyć na Ukrainie. Są tam najemnicy ze Stanów Zjednoczonych. Najwięcej najemników pochodzi z Polski, na drugim miejscu najemnicy ze Stanów Zjednoczonych, na trzecim miejscu są najemnicy z Gruzji. Jeśli ktoś będzie chciał wysłać regularne wojska, z pewnością postawi to ludzkość na krawędzi bardzo poważnego, globalnego konfliktu. To oczywiste.

Czy Stany Zjednoczone tego potrzebują? Po co? Tysiące kilometrów od terytorium kraju! Nie macie tam nic do roboty? Macie mnóstwo problemów na granicy, problemy z migracją, problemy z długiem publicznym – ponad 33 biliony dolarów. Nie ma co robić – czy trzeba walczyć na Ukrainie?

Czy nie lepiej byłoby dojść do porozumienia z Rosją? Dojść do porozumienia, już rozumiejąc sytuację, która się dzisiaj rozwija, rozumiejąc, że Rosja będzie walczyć o swoje interesy do końca, i rozumiejąc to, w rzeczywistości wróć do zdrowego rozsądku, zacząć szanować nasz kraj, jego interesy i szukać – jakieś rozwiązania? Wydaje mi się, że jest to o wiele mądrzejsze i bardziej racjonalne rozwiązanie.

T. Carlson: Kto wysadził Nord Stream?

Władimir Putin: Wy, oczywiście. (Śmiech.)

T. Carlson: Tego dnia byłem zajęty. Nie wysadziłem Nord Stream.

Władimir Putin: Pan osobiście może mieć alibi, ale CIA [CIA] nie ma takiego alibi.

T. Carlson: Czy ma pan dowody na to, że NATO lub CIA to zrobiły?

W. Putin: Wie pan, nie będę wdawał się w szczegóły, ale w takich przypadkach zawsze mówi się: szukaj kogoś, kto jest zainteresowany. Ale w tym przypadku trzeba szukać nie tylko kogoś, kto jest zainteresowany, ale także kogoś, kto może to zrobić. Bo zainteresowanych może być wielu, ale nie każdy potrafi zejść na dno Bałtyku i dokonać tej eksplozji. Te dwa elementy muszą być ze sobą powiązane: kto jest zainteresowany i kto może.

T. Carlson: Ale nie do końca rozumiem. To największy w historii akt terroryzmu przemysłowego, a ponadto największa emisja CO₂ do atmosfery. Ale biorąc pod uwagę fakt, że Pan i wasze służby wywiadowcze macie dowody, dlaczego ich nie przedstawicie i nie wygracie tej wojny propagandowej?

W. Putin: Bardzo trudno jest pokonać Stany Zjednoczone w wojnie propagandowej, ponieważ Stany Zjednoczone kontrolują wszystkie media światowe i bardzo wiele europejskich. Ostatecznym beneficjentem największych europejskich mediów są fundusze amerykańskie. Nie wiesz tego? Dlatego można zaangażować się w tę pracę, ale jest ona, jak mówią, droższa dla ciebie. Możemy po prostu ujawnić nasze źródła informacji, ale nie osiągniemy rezultatów. Dla całego świata jest już jasne, co się stało i nawet amerykańscy analitycy mówią o tym bezpośrednio. Prawda.

T. Carlson: Tak, ale pytanie brzmi – Pan pracował w Niemczech, to jest powszechnie znane, a Niemcy doskonale rozumieją, że

zrobili to ich partnerzy z NATO, oczywiście, zadało to cios niemieckiej gospodarce – dlaczego więc Niemcy milczą? To mnie zastanawia: dlaczego Niemcy nic nie powiedzieli w tej sprawie?

Władimir Putin: Mnie też to dziwi. Ale dzisiejsi niemieccy przywódcy nie kierują się interesami narodowymi, ale interesami kolektywnego Zachodu, bo inaczej trudno wytłumaczyć logikę ich działań lub bierności. Przecież nie chodzi tylko o Nord Stream 1, który został wysadzony w powietrze. Nord Stream 2 został uszkodzony, ale jedna rura żyje i ma się dobrze i może dostarczać gaz do Europy, ale Niemcy jej nie otwierają. Jesteśmy gotowi, proszę.

Jest jeszcze jedna trasa przez Polskę, Jamał – Europa się nazywa, można też przeprowadzić duży przepływ. Polska ją zamknęła, ale Polska wykorzystuje Niemców, otrzymując pieniądze z funduszy paneuropejskich, a głównym darczyńcą tych paneuropejskich funduszy są Niemcy. Niemcy karmią Polskę w pewnym stopniu zasilają . A ta zamknęła drogę do Niemiec. Po co? Nie rozumiem.

Ukraina, której Niemcy dostarczają broń i dają pieniądze. Drugim po Stanach Zjednoczonych sponsorem pomocy finansowej dla Ukrainy są Niemcy. Przez terytorium Ukrainy przebiegają dwie trasy gazowe. Wybrali jedną drogę i po prostu ją zamknęli, Ukraińcy. Otwórzcie drugą trasę, i proszę, otrzymujcie gaz z Rosji. Nie otwierają się.

Dlaczego Niemcy nie powiedzą: „Słuchajcie, chłopaki, dajemy wam pieniądze i broń. Odkręćcie zawór, proszę, niech gaz z Rosji popłynie dla nas. W Europie kupujemy gaz skroplony po zawyżonych cenach, co obniża poziom naszej konkurencyjności i całej gospodarki do zera. Czy chcecie, żebyśmy dawali wam pieniądze? Pozwólcie nam normalnie istnieć, niech nasza gospodarka zarabia, my wam stamtąd dajemy pieniądze.” Nie, oni tego nie robią. Dlaczego? Niech pan ich zapyta. (Puka w stół.) To, co jest tutaj, i to, co siedzi w ich głowach, to jedno i to samo (chodzi chyba o pusty dźwięk ? – PZ). Ludzie tam są

bardzo niekompetentni.

T. Carlson: Być może świat jest obecnie podzielony na dwie półkule: jedna z taną energią, druga nie.

Chcę zadać pytanie: świat jest teraz światem wielobiegunowym, – Czy może Pan opisać sojusze, bloki, kto Pana zdaniem zdaniem jest po której stronie?

Władimir Putin: Niech pan posłucha, Pan powiedział, że świat jest podzielony na dwie półkule. Głowa jest podzielona na dwie półkule: jedna odpowiada za jeden obszar działalności, druga jest bardziej kreatywna i tak dalej. Ale to wciąż jedna głowa. Trzeba, aby świat był zjednoczony, aby bezpieczeństwo było wspólne, a nie projektowane dla tego „złotego miliarda”. I wtedy – tylko w tym przypadku – świat będzie stabilny, zrównoważony i przewidywalny. A dopóki głowa jest podzielona na dwie części, jest to choroba, poważna choroba. Świat przechodzi okres ciężkiej choroby.

Ale wydaje mi się, że między innymi dzięki uczciwemu dziennikarstwu – oni [dziennikarze] pracują jak lekarze – może uda się to wszystko jakoś połączyć.

T. Carlson: Podam jeden przykład. Dolar amerykański pod wieloma względami zjednoczył cały świat. Czy uważa Pan, że dolar zniknie jako waluta rezerwowa? Jak sankcje zmieniły miejsce dolara na świecie?

W. Putin: Wie pan, to jest jeden z najpoważniejszych błędów strategicznych kierownictwa politycznego Stanów Zjednoczonych – używanie dolara jako instrumentu walki w polityce zagranicznej. Dolar jest podstawą potęgi Stanów Zjednoczonych. Myślę, że każdy to rozumie: niezależnie od tego, ile dolarów wydrukujesz, latają po całym świecie. Inflacja w USA jest minimalna: moim zdaniem trzy procent, około 3,4, co jest dla USA całkowicie akceptowalne. I oczywiście drukują w nieskończoność. Co mówi dług w wysokości 33 bilionów? To jest emisja.

Niemniej jednak jest to główna broń utrzymująca władzę USA na świecie. Kiedy przywódcy polityczni postanowili wykorzystać dolara jako narzędzie polityczne, zaatakowali tę amerykańską potęgę. Nie chcę używać żadnych nieliterackich wyrażen, ale to głupota i ogromny błąd.

Proszę spojrzeć, co dzieje się na świecie. Nawet wśród sojuszników USA rezerwy dolarowe obecnie maleją. Każdy patrzy na to, co się dzieje i zaczyna szukać sposobów na zabezpieczenie się. Jeśli jednak w stosunku do niektórych krajów Stany Zjednoczone zastosują tak restrykcyjne środki, jak ograniczenie płatności, zamrożenie aktywów itp., jest to ogromny alarm i sygnał dla całego świata.

Co się u nas działo? Do 2022 roku około 80 proc. płatności w rosyjskim handlu zagranicznym odbywało się w dolarach i euro. Jednocześnie dolary stanowiły około 50 procent naszych rozliczeń z krajami trzecimi, a teraz, moim zdaniem, pozostało już tylko 13 procent. Ale to nie my zakazaliśmy używania dolara, nie o to zabiegaliśmy. Stany Zjednoczone zdecydowały się ograniczyć nasze płatności w dolarach. Myślę, że to kompletny nonsens, wiadomo, z punktu widzenia interesów samych Stanów Zjednoczonych, amerykańskich podatników. Ponieważ zadaje to cios amerykańskiej gospodarce i podważa siłę Stanów Zjednoczonych na świecie.

Nawiasem mówiąc, płatności w juanach wynosiły około trzech procent. Teraz płacimy 34 proc. w rublach i mniej więcej tyle samo, bo nieco ponad 34 proc., w juanach.

Dlaczego Stany Zjednoczone to zrobiły? Mogę to przypisać jedynie arogancji. Pewnie myśleli, że wszystko się zawali, ale nic się nie zawaliło. Co więcej, spójrzcie, inne kraje, w tym kraje produkujące ropę, zaczynają rozmawiać i już to robią, płacąc za sprzedaż ropy w juanach. Czy rozumie Pan, że to się dzieje, czy nie? Czy ktoś to rozumie w USA? Co wy robicie? Przycinasz się... Zapytać proszę wszystkich ekspertów, każdą mądrą i myślącą osobę w Stanach: czym jest dolar dla USA?

Zabijacie go sami.

T. Carlson: Myślę, że to naprawdę sprawiedliwa ocena.

Następne pytanie. Może zamieniliście jedną potęgę kolonialną na inną, ale łagodniejszą? Być może dzisiejszemu BRICS grozi dominacja przez miłszą potęgę kolonialną, czyli Chiny? Czy to Pana zdaniem jest dobre dla suwerenności? Czy to Panu przeszkadza?

Władimir Putin: Doskonale znamy te straszaki. To jest straszak. Jesteśmy sąsiadami z Chinami. Sąsiadów, podobnie jak bliskich krewnych, się nie wybiera. Mamy z nimi wspólną granicę tysięcy kilometrów. To po pierwsze.

Po drugie, jesteśmy przyzwyczajeni do życia razem przez wieki.

Po trzecie, chińska filozofia polityki zagranicznej jest nieagresywna, chińska myśl dotycząca polityki zagranicznej zawsze szuka kompromisu i my to widzimy.

Następny punkt jest taki. Cały czas nam to opowiadają, a teraz Pan próbuje przedstawić ten horror w łagodnej formie, ale mimo to jest to ten sam straszak: rośnie wolumen współpracy z Chinami. Tempo wzrostu współpracy Chin z Europą jest większe niż tempo wzrostu współpracy z Chinami Federacji Rosyjskiej. Proszę zapytać Europejczyków: czy się nie boją? Może się boją, nie wiem, ale za wszelką cenę starają się wejść na chiński rynek, zwłaszcza, gdy teraz borykają się z problemami w gospodarce. I chińskie przedsiębiorstwa zdobywają rynek europejski.

A czy w Stanach Zjednoczonych jest niewielka obecność chińskiego biznesu? Tak, decyzje polityczne są takie, że próbują ograniczyć współpracę z Chinami. Panie Tucker, wy robicie to na własną szkodę: ograniczając współpracę z Chinami, robicie to na własną szkodę. To delikatny obszar i nie ma tu prostych rozwiązań liniowych, tak jak i w przypadku dolara.

Dlatego przed wprowadzeniem jakichkolwiek bezprawnych sankcji – bezprawnych z punktu widzenia Karty Narodów Zjednoczonych – należy się dobrze zastanowić. Moim zdaniem ci, którzy podejmują decyzje, mają z tym problem.

T. Carlson: Przed chwilą powiedział Pan, że dzisiejszy świat byłby znacznie lepszy, gdyby nie było dwóch konkurujących ze sobą sojuszy. Być może, obecna administracja amerykańska, jak Pan mówi, jak Pan uważa, jest Wam przeciwna, ale może następna administracja w Stanach Zjednoczonych, rząd po Joe Bidenie, będzie chciała nawiązać z Panem stosunki, a Pan będzie chciał nawiązać więzi z nią? A może to nie ma znaczenia?

Władimir Putin: Zaraz odpowiem.

Ale kończąc odpowiedź na poprzednie pytanie. Mamy 200 miliardów dolarów, wspólnie z moim kolegą, przyjacielem, przewodniczącym Xi Jinpingiem postawiliśmy sobie za cel, abyśmy w tym roku osiągnęli 200 miliardów dolarów w obrotach handlowych z Chinami. I przekroczyliśmy tę poprzeczkę. Według naszych danych jest to już 230 miliardów, według chińskich statystyk – 240 miliardów dolarów, jeśli wszystko liczyć w dolarach, wynoszą obroty handlowe z Chinami.

I bardzo ważna rzecz: mamy zrównoważone obroty handlowe, które uzupełniają się w sektorze zaawansowanych technologii, w energetyce i w obszarze rozwoju nauki. To bardzo zrównoważone obroty.

Jeśli chodzi o całość BRICS – Rosja została w tym roku przewodniczącym BRICS – kraje BRICS rozwijają się w bardzo szybkim tempie.

Popatrzcie, daj Boże, żeby się nie pomylić, ale w 1992 r. moim zdaniem udział krajów G7 w gospodarce światowej wynosił 47 proc., a w 2022 r. spadł moim zdaniem do około 30 proc. . Udział krajów BRICS w 1992 r. wynosił zaledwie 16 proc., ale obecnie przekracza poziom „siódemki”. I nie ma to związku z żadnymi wydarzeniami na Ukrainie. Tendencje rozwoju świata i

gospodarki globalnej są takie, jak przed chwilą wspomniałem i jest to nieuniknione. To będzie się nadal zdarzać: jak wschód słońca, nie można temu zapobiec, trzeba się do tego dostosować.

Jak przystosowują się Stany Zjednoczone? Przy pomocy siły: sankcje, naciski, bombardowania, użycie sił zbrojnych. Ma to związek z nadmierną pewnością siebie. Ludzie w Waszej elicie politycznej nie rozumieją, że świat się zmienia pod wpływem obiektywnych okoliczności, a trzeba podejmować właściwe decyzje kompetentnie, na czas, w odpowiednim czasie, żeby utrzymać swój poziom, przepraszam, nawet jeśli ktoś chce poziom dominacji. Takie ordynarne działania, w tym w stosunku, powiedzmy, do Rosji i innych krajów, prowadzą do odwrotnego rezultatu. To oczywisty fakt, który stał się już dzisiaj oczywisty.

Zapytał Pan mnie teraz: czy przyjdzie inny przywódca i coś zmieni? Tu nie chodzi o lidera, nie o osobowość konkretnej osoby. Miałem bardzo dobre stosunki, powiedzmy, z Bushem. Wiem, że w Stanach był przedstawiany jako wieśniak, który niewiele co rozumiał. Zapewniam Pana, że tak nie jest. Myślę, że on też popełnił wiele błędów w stosunku do Rosji. Opowiadałem panu o roku 2008 i decyzji podjętej w Bukareszcie o otwarciu drzwi dla NATO Ukrainie i tak dalej. To się z przy nim stało, wywarł presję na Europejczykach.

Ale ogólnie rzecz biorąc, na poziomie ludzkim, miałem z nim bardzo miłe i dobre relacje. Nie jest głupszy niż jakikolwiek inny polityk amerykański, rosyjski czy europejski. Zapewniam, że rozumiał, co robi, tak jak inni. Trump i ja mieliśmy bardzo osobiste relacje.

Nie chodzi tu o osobowość przywódcy – chodzi o nastroje elit. Jeśli w społeczeństwie amerykańskim zwycięży idea dominacji za wszelką cenę i przy pomocy siły, to nic się nie zmieni – będzie tylko gorzej. A jeśli w końcu przyjdzie świadomość, że świat zmienia się pod wpływem obiektywnych okoliczności i

musimy umieć się do nich dostosować na czas, korzystając z przewag, jakie Stany Zjednoczone mają do dziś, to prawdopodobnie coś może się zmienić.

Proszę spojrzeć, chińska gospodarka stała się pierwszą gospodarką na świecie pod względem parytetu siły nabywczej, pod względem wielkości już dawno wyprzedziła Stany Zjednoczone. Potem USA, potem Indie – półtora miliarda ludzi, potem Japonia i Rosja na piątym miejscu. W ciągu ostatniego roku Rosja stała się pierwszą gospodarką w Europie, pomimo wszystkich sankcji i ograniczeń. Czy to normalne z Pańskiego punktu widzenia? Sankcje, ograniczenia, brak możliwości dokonywania płatności w dolarach, odłączenie od SWIFT, sankcje wobec naszych statków przewożących ropę, sankcje wobec samolotów – sankcje we wszystkim i wszędzie. Najwięcej sankcji stosowanych na świecie stosuje się wobec Rosji. W tym czasie staliśmy się pierwszą gospodarką w Europie.

Narzędzia, z których korzystają Stany Zjednoczone, nie działają. Cóż, musimy pomyśleć co zrobić. Jeśli ta świadomość dotrze do elit rządzących, to tak, wówczas pierwsza osoba w państwie będzie działać w oczekiwaniu na to, czego oczekują od niej wyborcy i osoby podejmujące decyzje na różnych szczeblach. Wtedy coś może się zmienić.

T. Carlson: Pan opisuje dwa różne systemy, mówi Pan, że przywódca działa w interesie wyborców, ale jednocześnie niektóre decyzje podejmują klasy rządzące. Kieruje Pan krajem od wielu lat. Jak sądzi Pan, ze swoim doświadczeniem, kto podejmuje decyzje w Ameryce?

W. Putin: Nie wiem. Ameryka jest krajem złożonym, a więc z jednej strony konserwatywnym, z drugiej szybko zmieniającym się. Nie jest nam łatwo to rozgryźć.

Kto podejmuje decyzje w wyborach? Czy można to zrozumieć, gdy każde państwo ma swoje ustawodawstwo, każde państwo reguluje się samo, a ktoś może zostać wykluczony z wyborów na szczeblu

stanowym. To jest dwuetapowy system wyborczy, bardzo trudno nam to zrozumieć. Dominują oczywiście dwie partie: Republikanie i Demokraci. A w ramach tego systemu partyjnego istnieją ośrodki, które podejmują decyzje i przygotowują je.

No to spójrzcie, dlaczego moim zdaniem po upadku Związku Radzieckiego prowadzono w stosunku do Rosji tak błędną, prymitywną, zupełnie bezpodstawną politykę nacisku? W końcu jest to polityka nacisku. Ekspansja NATO, wsparcie dla separatystów na Kaukazie, utworzenie systemu obrony przeciwrakietowej – to wszystko elementy nacisku. Presja, presja, presja... Potem Ukraina została wciągnięta do NATO. To wszystko presja, presja. Dlaczego?

Myślę, że także dlatego, że, mówiąc relatywnie, powstała nadwyżka mocy produkcyjnych. W czasie walki ze Związkiem Radzieckim powstało wiele różnych ośrodków i specjalistów od Związku Radzieckiego, którzy nie mogli zrobić nic innego. Wydawało im się, że przekonują przywódców politycznych: trzeba w dalszym ciągu uderzać w Rosję, próbować ją jeszcze bardziej załamać, stworzyć na tym terytorium kilka podmiotów quasi-państwowych i podporządkować je w podzielonej formie, wykorzystać ich połączony potencjał do przyszłej walki z Chinami. To błąd, łącznie z nadmiernym potencjałem tych, którzy pracowali na rzecz konfrontacji ze Związkiem Radzieckim. Trzeba się tego pozbyć – muszą pojawić się nowe, świeże siły, ludzie, którzy patrzą w przyszłość i rozumieją, co się dzieje na świecie.

Zobaczcie, jak rozwija się Indonezja! 600 milionów ludzi. Gdzie możemy od tego uciec? Nigdzie. Trzeba tylko założyć, że Indonezja dołączy, już dołącza do klubu czołowych gospodarek świata, nieważne jak będzie – czy się to komuś podoba, czy nie.

Tak, rozumiemy i mamy świadomość, że w Stanach Zjednoczonych, pomimo wszystkich problemów gospodarczych, panuje jeszcze normalna sytuacja i przyzwoity wzrost gospodarczy – moim

zdaniem wzrost PKB na poziomie 2,5 proc.

Jeśli jednak zapewnimy przyszłość, musimy zmienić nasze podejście do tego, co się zmienia. Jak już mówiłem, świat nadal będzie się zmieniał niezależnie od tego, jak zakończą się wydarzenia na Ukrainie. Świat się zmienia. W samych Stanach eksperci piszą, że Stany stopniowo zmieniają swoje położenie w świecie – piszą sami wasi eksperci, ja ich czytam. Pytanie tylko, jak to się stanie: boleśnie, szybko czy delikatnie, stopniowo? A to piszą ludzie, którzy nie są antyamerykańscy – oni po prostu podążają za trendami rozwojowymi na świecie. To wszystko. Aby je ocenić i zmienić politykę, potrzebujemy ludzi, którzy myślą, patrzą w przyszłość, potrafią analizować i rekomendować niektóre decyzje na poziomie przywództwa politycznego.

T. Carlson: Muszę zapytać. Wyraźnie powiedział Pan, że rozszerzenie NATO jest pogwałceniem obietnic i zagrożeniem dla Pana kraju. Ale zanim wysłał Pan wojska na Ukrainę, na konferencji bezpieczeństwa wiceprezydent USA poparł pragnienie Prezydenta Ukrainy, aby przystąpić do NATO. Czy sądzi Pan, że to również wywołało działania wojenne?

Władimir Putin: Jeszcze raz powtarzam: wielokrotnie, wielokrotnie proponowaliśmy szukanie rozwiązania problemów, które powstały na Ukrainie po zamachu stanu w 2014 r., metodami pokojowymi. Ale nikt nas nie słuchał. Co więcej, ukraińskie kierownictwo, znajdujące się pod całkowitą kontrolą Stanów Zjednoczonych, nagle ogłosiło, że nie będzie realizowało porozumień mińskich – nic im się tam nie podoba – i kontynuuje działalność wojskową na tym terytorium. Równolegle terytorium to było rozwijane przez struktury wojskowe NATO pod przykrywką różnych ośrodków szkolenia i przekwalifikowania personelu. W zasadzie zaczęli tam tworzyć bazy. To wszystko.

Na Ukrainie ogłoszono, że Rosjanie są narodem nietytułarnym, uchwalając jednocześnie ustawy ograniczające prawa narodów

nietytułarnych. Na Ukrainie. Ukraina, otrzymawszy w darze od narodu rosyjskiego wszystkie te terytoria południowo-wschodnie, nagle ogłosiła, że Rosjanie na tym terytorium są narodem nietytułarnym. Czy to normalne? Wszystko to razem doprowadziło do decyzji o zakończeniu wojny, rozpoczętej przez neonazistów na Ukrainie w 2014 roku, metodą zbrojną.

T. Carlson: Czy sądzi Pan, że Zełenski ma swobodę negocjowania rozwiązania tego konfliktu?

W. Putin: Nie wiem. Są tam szczegóły, ja oczywiście trudno osądzić. Ale myślę, że w każdym razie tak było. Jego ojciec walczył z faszystami, nazistami podczas II wojny światowej, kiedyś z nim o tym rozmawiałem. Powiedziałem: „Wołodia, co robisz? Dlaczego dzisiaj wspierasz neonazistów na Ukrainie, kiedy twój ojciec walczył z faszyzmem? To żołnierz pierwszej linii.” Nie powiem, co odpowiedział, to osobny temat i myślę, że jest to błędne.

Ale jeśli chodzi o wolność wyboru – dlaczego nie? Doszedł do władzy w odpowiedzi na oczekiwania ludności ukraińskiej, że doprowadzi Ukrainę do pokoju. Mówił o tym – dzięki temu wygrał wybory z ogromną przewagą. Ale moim zdaniem, kiedy doszedł do władzy, zdał sobie sprawę z dwóch rzeczy. Po pierwsze, z neonazistami i nacjonalistami lepiej się nie kłócić, bo są agresywni i bardzo aktywni – można się po nich spodziewać wszystkiego. A po drugie, Zachód pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych ich wspiera i zawsze będzie wspierał tych, którzy walczą z Rosją – jest to opłacalne i bezpieczne. Zajął więc odpowiednie stanowisko, mimo że obiecał swojemu narodowi zakończenie wojny na Ukrainie. Oszukał swoich wyborców.

T. Carlson: Czy sądzi Pan, że teraz, w lutym 2024 r., ma on swobodę rozmawiania z waszym rządem i próbowania w jakiś sposób pomóc swojemu krajowi? Czy w ogóle może to zrobić sam?

Władimir Putin: Dlaczego nie? Uważa się za głowę państwa, wygrał wybory. Chociaż my, w Rosji, uważamy, że wszystko, co

wydarzyło się po 2014 roku, głównym źródłem władzy jest zamach stanu i w tym sensie nawet dzisiejszy rząd ma wady. Uważa się jednak za prezydenta i w tej roli jest uznawany przez Stany Zjednoczone, całą Europę i prawie całą resztę świata. Dlaczego nie? On może.

Negocjowaliśmy z Ukrainą w Stambule, zgodziliśmy się, on o tym wiedział. Co więcej, szef grupy negocjacyjnej, pan Arachamia, jak sądzę, taki jest jego nazwisko, nadal stoi na czele frakcji partii rządzącej, partii prezydenta w Radzie. Nadal stoi na czele frakcji prezydenckiej w Radzie – w parlamencie kraju nadal tam zasiada. Złożył nawet swój wstępny podpis na dokumencie, o którym Panu mówię. Ale potem publicznie oświadczył całemu światu: „Byliśmy gotowi podpisać ten dokument, ale przyszedł pan Johnson, ówczesny premier Wielkiej Brytanii, odwiódł nas od tego i powiedział, że lepiej walczyć z Rosją. Dadzą nam wszystko, abyśmy mogli zwrócić to, co straciliśmy podczas starć z Rosją. I zgodziliśmy się z tą propozycją.” Proszę zobaczyć, jego oświadczenie zostało opublikowane. Powiedział to publicznie.

Czy mogą do tego wrócić, czy nie? Oto jest pytanie: chcą tego, czy nie? A potem pan Prezydent Ukrainy wydał dekret zabraniający negocjacji z nami. Niech unieważni ten dekret i tyle. Nigdy nie odmówiliśmy negocjacji. Cały czas słyszymy: czy Rosja jest gotowa, gotowa? Tak, nie odmówiliśmy! Oni publicznie odmówili. No cóż, niech odwoła swój dekret i przystąpi do negocjacji. Nigdy nie odmówiliśmy.

A to, że ulegli żądaniom czy namowom byłego brytyjskiego premiera Johnsona, wydaje mi się absurdałne i bardzo, jakby to powiedzieć, smutne. Ponieważ, jak powiedział pan Arachamia, „półtora roku temu mogliśmy powstrzymać te działania wojenne, zakończyć tę wojnę, ale Brytyjczycy nas przekonali i odmówiliśmy”. Gdzie jest teraz pan Johnson? A wojna trwa.

T. Carlson: To dobre pytanie. Dlaczego to zrobił?

Władimir Putin: A cholera go wie, sam tego nie rozumiem. Było ogólne uzgodnione. Z jakiegoś powodu wszyscy mają złudzenie, że Rosję można pokonać na polu bitwy – z arogancji, z porywu serca, ale nie z powodu rozumu.

T. Carlson: Opisał Pan powiązania Rosji z Ukrainą, określił Pan Rosję jako kraj prawosławny, mówił Pan o tym. Co to oznacza dla Pana? Jest Pan przywódcą chrześcijańskiego kraju, jak Pan sam siebie określa. Jaki ma to na Pana wpływ?

W. Putin: Wiadomo, jak już mówiłem, w 988 r. książę Włodzimierz przyjął chrzest, on sam przyjął chrzest za przykładem swojej babci, księżnej Olgi, potem ochrzcił swoją drużynę, a potem stopniowo, przez kilka lat, ochrzcił całą Ruś. To był długi proces – od pogan do chrześcijan, trwał wiele lat. Ale ostatecznie jest to prawosławie, chrześcijaństwo wschodnie, jest ono głęboko zakorzenione w świadomości narodu rosyjskiego.

Kiedy Rosja rozszerzała się i wchłaniała inne narody wyznające islam, buddyzm i judaizm, Rosja zawsze była bardzo lojalna wobec ludzi wyznających inne religie. To jest jej siła. To jest absolutnie jasne.

A faktem jest, że we wszystkich religiach świata, o których właśnie mówiłem i które są tradycyjnymi religiami Federacji Rosyjskiej, w rzeczywistości główne tezy, główne wartości są bardzo podobne, jeśli nie powiedzieć są takie same. Władze rosyjskie zawsze bardzo dbały o kulturę i religię narodów, które przybyły do Imperium Rosyjskiego. To moim zdaniem stanowi podstawę zarówno bezpieczeństwa, jak i stabilności rosyjskiej państwowości. Ot państwowość. Ponieważ wszystkie narody zamieszkujące Rosję w zasadzie uważają ją za swoją Ojczyznę.

Jeśli na przykład ludzie przenoszą się do Was z Ameryki Łacińskiej, czy do Europy – przykład jeszcze jaśniejszy i zrozumiały – ludzie przyjeżdżają, ale też przybywają do Was

lub do krajów europejskich ze swojej historycznej ojczyzny. A ludzie wyznający różne religie w Rosji uważają Rosję za swoją Ojczyznę – innej Ojczyzny nie mają. Jesteśmy razem, to jedna wielka rodzina. A nasze tradycyjne wartości są bardzo podobne. Kiedy mówiłem „to jedna wielka rodzina”, ale każdy ma swoją rodzinę i na tym opiera się nasze społeczeństwo. I jeśli powiemy, że Ojczyzna i specyficzna rodzina są ze sobą bardzo powiązane, to rzeczywiście tak jest. Bo nie da się zapewnić normalnej przyszłości naszym dzieciom i naszej rodzinie, jeśli nie zapewnimy normalnej, zrównoważonej przyszłości całemu krajowi, Ojczyźnie. Dlatego patriotyzm jest tak rozwinięty w Rosji.

T. Carlson: Jeśli wolno, religie są różne. Faktem jest, że chrześcijaństwo jest religią pozbawioną przemocy, Chrystus mówi: „nadstaw drugi policzek”, „nie zabijaj” i tak dalej. Jak przywódca może być chrześcijaninem, jeśli musi zabić kogoś innego? Jak można to pogodzić w sobie?

Władimir Putin: To bardzo proste, jeśli chodzi o ochronę siebie, swojej rodziny, swojej ojczyzny. Nikogo nie atakujemy. Jak rozpoczęły się wydarzenia na Ukrainie? Od zamachu stanu i rozpoczęcia działań wojennych w Donbasie – od tego się zaczęło. I chronimy naszych ludzi, siebie, naszą ojczyznę i naszą przyszłość.

Jeśli chodzi o religię w ogóle, to wie pan, nie chodzi tu o przejawy zewnętrzne, nie chodzi o codzienne chodzenie do kościoła czy uderzanie głową o podłogę. Ona jest w sercu. Mamy kulturę zorientowaną na ludzi. Dostojewski, bardzo dobrze znany na Zachodzie jako geniusz rosyjskiej kultury, literatury rosyjskiej, dużo mówił na ten temat – na temat rosyjskiej duszy.

Przecież zachodnie społeczeństwo jest bardziej pragmatyczne. Rosjanie, Rosjanie myślą więcej o tym, co wieczne, myślą więcej o wartościach moralnych. Nie wiem, może się pan ze mną nie zgodzić, ale kultura zachodnia jest nadal bardziej

pragmatyczna. Nie twierdzę, że to coś złego, pozwala dzisiejszemu „złotemu miliardowi” osiągnąć niezły sukces w produkcji, nawet w nauce i tak dalej. Nie ma w tym nic złego – mówię tylko, że w pewnym sensie wyglądamy tak samo, ale nasza świadomość jest zbudowane nieco inaczej.

T. Carlson: Więc myśli Pan, że działa tu coś nadprzyrodzonego? Czy patrząc na to, co dzieje się na świecie, dostrzega pan dzieła Pana Boga? Czy mówi Pan sobie, że widzę tu działanie jakichś nadludzkich sił?

Władimir Putin: Nie, szczerze mówiąc, nie sędzę. Myślę, że społeczność światowa rozwija się według własnych, wewnętrznych praw i są, jakie są. Nie ma od tego ucieczki, tak było zawsze w historii ludzkości. Niektóre narody i kraje powstały, rozmnożyły się, wzmocniły, a następnie opuściły arenę międzynarodową w jakości, do której były przyzwyczajone. Chyba nie muszę podawać tych przykładów: zaczynając od tych samych zdobywców Ordy, przez Czyngis-chana, potem Złotą Ordę, a skończywszy na wielkim Cesarstwie Rzymskim. Wydaje się, że w historii ludzkości nie było nic lepszego niż wielkie Cesarstwo Rzymskie.

Niemniej jednak potencjał barbarzyńców stopniowo się kumulował, kumulował i pod ich ciosami upadło Cesarstwo Rzymskie, ponieważ barbarzyńców było więcej, zaczęli się ogólnie dobrze rozwijać, jak to teraz mówimy, gospodarczo zaczęli się wzmacniać. I upadł reżim narzucony światu przez wielkie Cesarstwo Rzymskie. To prawda, że rozpade wielkiego Cesarstwa Rzymskiego trwał długo – 500 lat; ten proces rozkładu wielkiego Cesarstwa Rzymskiego trwał 500 lat. Różnica w stosunku do dzisiejszej sytuacji polega na tym, że procesy zmian zachodzą dziś znacznie szybciej niż w czasach wielkiego Cesarstwa Rzymskiego.

T. Carlson: Ale kiedy zacznie się imperium AI – sztucznej inteligencji?

Władimir Putin: Wciąga mnie pan w coraz bardziej złożone kwestie. Aby odpowiedzieć trzeba oczywiście być ekspertem w dziedzinie wielkich liczb, w dziedzinie tej sztucznej inteligencji.

Ludzkość stoi przed wieloma zagrożeniami: badaniami z zakresu genetyki, dzięki którym można stworzyć nadczłowieka, wyjątkową osobę – ludzkiego wojownika, ludzkiego naukowca, ludzkiego sportowca. Teraz mówią, że w USA Elon Musk wszczepił już chip w mózg jakiejś osoby.

T. Carlson: Co o tym Pan myśli?

W. Putin: Uważam, że Muska nie da się zatrzymać – nadal zrobi to, co uzna za konieczne. Musimy jednak z nim jakoś negocjować, znaleźć sposób, żeby go przekonać. Wydaje mi się, że jest osobą inteligentną, to znaczy jestem pewien, że jest osobą inteligentną. Trzeba się z nim jakoś zgodzić, że proces ten wymaga kanonizacji, z zastrzeżeniem pewnych zasad.

Ludzkość musi oczywiście zastanowić się, co się z nią stanie w związku z rozwojem tych najnowszych badań i technologii z zakresu genetyki czy sztucznej inteligencji. Z grubsza możesz przewidzieć, co się stanie. Dlatego też, gdy ludzkość poczuła zagrożenie dla swojego istnienia ze strony broni nuklearnej, wszyscy posiadacze broni nuklearnej zaczęli się między sobą zgadzać, ponieważ zrozumieli, że ich nieostrożne użycie może doprowadzić do całkowitego, całkowitego zniszczenia.

Dopiero kiedy dojdzie do zrozumienia, że nieograniczonego i niekontrolowanego rozwoju sztucznej inteligencji, genetyki czy innych współczesnych trendów, którego nie da się zatrzymać, badania te będą nadal prowadzone, tak jak nie dało się ukryć przed ludzkością, czym jest proch, i jest to niemożliwe jest zaprzestanie badań w tej czy innej dziedzinie, badania te będą nadal prowadzone, ale kiedy ludzkość poczuje zagrożenie dla siebie, dla ludzkości jako całości, wówczas, moim zdaniem, nadejdzie okres, w którym na szczeblu międzypaństwowym

zostanie uzgodnione, w jaki sposób powinniśmy to regulować.

T. Carlson: Dziękuję bardzo za poświęcony czas. Chcę zadać jeszcze jedno pytanie.

Evan Gerszkowicz, on ma 32 lata, amerykański dziennikarz, od ponad roku przebywa w więzieniu, to wielka historia w USA. Chcę Cię zapytać: czy jest Pan gotowy w geście dobrej woli uwolnić go, abyśmy mogli zabrać go do USA?

Władimir Putin: Wykonaliśmy tak wiele gestów dobrej woli, że wydaje mi się, że wyczerpaliśmy wszelkie granice. Na nasze gesty dobrej woli nikt nigdy nie odpowiedział podobnymi gestami. Jednak w zasadzie jesteśmy gotowi powiedzieć, że nie wykluczamy, że uda nam się to zrobić przy ruchu naprzeciw ze strony naszych partnerów.

A mówiąc „partnerzy”, mam na myśli przede wszystkim przedstawicieli służb specjalnych. Są ze sobą w kontakcie i omawiają ten temat. Nie mamy tabu dotyczącego nierozwiązania tego problemu. Jesteśmy gotowi go rozwiązać, ale istnieją pewne warunki, które są omawiane kanałami partnerskimi między służbami wywiadowczymi. Wydaje mi się, że w tej kwestii możemy się zgodzić.

T. Carlson: Oczywiście wszystko dzieje się na przestrzeni wieków – kraj łapie szpiega, przetrzymuje go, a potem na kogoś wymienia. Oczywiście to nie moja sprawa, ale ta sytuacja jest odmienna w tym sensie, że ta osoba na pewno nie jest szpiegiem – to tylko dziecko. I oczywiście mógł naruszyć wasze prawa, ale nie jest szpiegiem i z całą pewnością nie szpiegował. Może nadal należy do innej kategorii? Być może byłoby niesprawiedliwe prosić kogoś innego w zamian za niego?

Władimir Putin: Wie Pan, można mówić, co się chce o tym, kim jest szpieg, a kto nie, ale są pewne rzeczy, które przewiduje prawo. Jeżeli dana osoba otrzymuje tajne informacje i robi to w tajemnicy, nazywa się to szpiegostwem. Dokładnie to zrobił: otrzymał tajne, tajne informacje i zrobił to w tajemnicy. Nie

wiem, może go wciągnięto, ktoś mógł go w tę sprawę wciągnąć, może wszystko zrobił niedbale, z własnej inicjatywy. Ale w rzeczywistości nazywa się to szpiegostwem. I wszystko zostało udowodnione, bo przyłapano go na gorącym uczynku, gdy otrzymał tę informację. Gdyby to były jakieś naciągane rzeczy, wymyślone, niepotwierdzone, to byłaby inna historia. Został złapany na gorącym uczynku, gdy potajemnie otrzymał tajne informacje. No co to jest?

T. Carlson: Mówi pan, że pracował dla rządu amerykańskiego, dla NATO, czy, że może jest po prostu dziennikarzem, który otrzymał informacje, które nie powinny trafić w jego ręce? Wydaje mi się, że pomiędzy tymi dwiema kategoriami nadal istnieje różnica.

Władimir Putin: Nie wiem, dla kogo pracował. Ale powtarzam jeszcze raz: zdobywanie tajnych informacji w sposób tajny nazywa się szpiegostwem, a on działał w interesie amerykańskich służb wywiadowczych i niektórych innych struktur. Nie sądzę, że pracował dla Monako – jest mało prawdopodobne, aby Monako było zainteresowane otrzymaniem takich informacji. To służby wywiadowcze muszą dojść do porozumienia między sobą, czy pan to rozumie? Tam są pewne zmiany, są ludzie, którzy naszym zdaniem też nie są związani ze służbami specjalnymi.

Proszę posłuchać, powiem Panu: w jednym kraju, kraju będącym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, siedzi człowiek, który z powodów patriotycznych wyeliminował bandytę w jednej z europejskich stolic. W czasie wydarzeń na Kaukazie, czy pan wie, co on [bandyta] zrobił? Nie chcę tego mówić, ale i tak powiem: naszych schwytanych żołnierzy rozłożył na drodze, a potem przejechał im samochodem po głowach. Co to za człowiek i czy to jest człowiek? Ale był patriota, który go wyeliminował w jednej z europejskich stolic. Inną kwestią jest, czy zrobił to z własnej inicjatywy, czy nie.

T. Carlson: Evan Gerszkowicz niczego takiego nie zrobił, to

zupełnie inna historia.

Władimir Putin: Zrobił coś innego.

T. Carlson: To tylko dziennikarz.

Władimir Putin: To nie jest tylko dziennikarz, powtarzam jeszcze raz. To dziennikarz, który w tajemnicy otrzymał tajne informacje. No tak, to zupełnie inna historia.

Mówię tylko o tych osobach, które tak naprawdę znajdują się pod kontrolą władz USA, niezależnie od tego, gdzie przebywają w więzieniu, i pomiędzy służbami wywiadowczymi prowadzony jest dialog. Należy to rozwiązać cicho, spokojnie i na profesjonalnym poziomie. Są kontakty, niech działają.

Nie wykluczam, że wspomniana przez Pana osoba, pan Gerszkowicz, może trafić do swojej ojczyzny. Dlaczego nie? Nie ma sensu mniejszego czy większego trzymać go w więzieniu w Rosji. Ale niech koledzy oficerowie naszego wywiadu po stronie amerykańskiej również pomyślą o tym, jak rozwiązać problemy, przed którymi stoją nasze służby wywiadowcze. Nie jesteśmy zamknięci na negocjacje. Co więcej, negocjacje te trwają i w wielu przypadkach osiągnęliśmy porozumienie. Możemy dojść do porozumienia już teraz, ale musimy po prostu negocjować.

T. Carlson: Mam nadzieję, że wy go wypuścicie. Dziękuję bardzo, Panie Prezydencie.

Władimir Putin: Ja też chciałbym, żeby w końcu on wrócił do domu. Mówię to zupełnie szczerze. Ale powtarzam, dialog trwa. Im częściej nagłaśniamy tego typu sprawy, tym trudniej jest je rozwiązać. Wszystko powinno być spokojne.

T. Carlson: Szczerze mówiąc, w przypadku wojny nie wiem, czy to działa, czy nie. Jeśli pan pozwoli, zadam jeszcze jedno pytanie.

Może nie będzie Pan chcieć odpowiadać ze względów strategicznych, ale czy nie obawia się Pan, że to, co dzieje

się na Ukrainie, może doprowadzić do czegoś znacznie większego i znacznie gorszego? A na ile jest Pan gotowy, czy ma motywację, żeby zadzwonić na przykład do Stanów i powiedzieć: negocjujemy?

Władimir Putin: Proszę posłuchać, już mówiłem: nie odmówiliśmy negocjacji. Nie odmawiamy – to strona zachodnia, a Ukraina jest dziś oczywiście satelitą Stanów Zjednoczonych. To oczywiste. To prawda, nie chcę, żeby to zabrzmiało jak połajanka lub zniewaga wobec kogoś, ale my rozumiemy, prawda, co się dzieje?

Przekazano wsparcie finansowe – 72 miliardy, Niemcy są na drugim miejscu, inne kraje europejskie, dziesiątki miliardów dolarów trafiają na Ukrainę. Trwa ogromny napływ broni.

Proszę powiedzieć dzisiejszym przywódcom Ukrainy: słuchajcie, usiadźmy, negocjujemy, odwołacie ten głupi ukaz czy dekret i usiadźmy, porozmawiajmy. My nie odmówiliśmy.

T. Carlson: Tak, już to Pan powiedział. Oczywiście doskonale rozumiem, że to nie jest połajanka. Rzeczywiście donoszono, że Ukrainie uniemożliwiono podpisanie pokoju na rozkaz byłego premiera Wielkiej Brytanii, który działał na polecenie Waszyngtonu. Dlatego pytam, dlaczego nie rozwiąże Pan tych kwestii bezpośrednio z administracją Bidena, która kontroluje administrację Zełenskiego na Ukrainie?

W. Putin: Jeżeli administracja Zełenskiego na Ukrainie odmówiła negocjacji, wychodzę z tego, że zrobiła to na polecenie Waszyngtonu. Niech teraz, jeśli zobaczą w Waszyngtonie, że jest to zła decyzja, niech ją porzucą, znajdą jakąś subtelną wymówkę, nie obraźliwą dla nikogo, i znajdą takie rozwiązanie. Nie my podjęliśmy te decyzje – to oni podjęli decyzję, niech więc oni ją odwołają. To wszystko.

No oni podjęli złą decyzję, a teraz my mamy szukać wyjścia z tej błędnej decyzji, podkulić ogon i poprawić ich błędy? Zrobili to, niech poprawią. Jesteśmy za tym.

T. Carlson: Chcę się upewnić, że dobrze Pana rozumiem. To znaczy, że chce Pan drogą uzgodnień osiągnąć wynegocjowane rozwiązanie tego, co dzieje się teraz na Ukrainie, prawda?

Władimir Putin: Zgadza się. Przecież nam udało się to osiągnąć, stworzyliśmy w Stambule duży dokument, który został paraflowany przez szefa ukraińskiej delegacji. Jego podpis znajduje się na wyciągu z tej umowy – nie na wszystkim, ale na fragmencie. Złożył swój podpis, po czym powiedział: „Byliśmy gotowi do podpisania, a wojna skończyłaby się dawno temu, półtora roku temu. Ale pan Johnson przyszedł i odwiódł nas od tego, a my straciliśmy tę szansę”. Cóż, przeoczyli to, popełnili błąd – niech do tego wrócą, to wszystko. Ale po co mamy się zamartwiać i poprawiać czyjeś błędy?

Rozumiem, można powiedzieć, że to nasz błąd, że zintensyfikowaliśmy działania i postanowiliśmy zakończyć tę wojnę za pomocą broni, jak powiedziałem, która rozpoczęła się w 2014 roku w Donbasie. Ale sprowadzę pana jeszcze głębiej, już o tym mówiłem, ja z panem teraz o tym rozmawialiśmy. Następnie cofnijmy się do roku 1991, kiedy obiecano nam, że nie rozszerzać NATO, wróćmy do roku 2008, kiedy otworzyły się bramy do NATO, wróćmy do Deklaracji Niepodległości Ukrainy, gdzie ogłosiła się ona państwem neutralnym. Wróćmy do tego, że na terytorium Ukrainy zaczęły pojawiać się bazy NATO, bazy amerykańskie i brytyjskie, stwarzając dla nas te zagrożenia. Wróćmy do faktu, że w 2014 roku na Ukrainie doszło do zamachu stanu. Bez sensu, prawda? Możesz toczyć tę piłkę w tę i z powrotem w nieskończoność. Ale to oni przerwali negocjacje. Błąd? Tak. Naprawcie to. Jesteśmy gotowi. Co jeszcze?

T. Carlson: Czy nie sądzi Pan, że byłoby zbyt upokarzające dla NATO uznanie teraz kontroli Rosji nad tym , co stanowiło terytorium Ukrainy dwa lata temu?

Władimir Putin: Ale ja powiedziałem: niech pomyślą, jak to zrobić z godnością. Istnieją opcje, ale jeśli jest chęć.

Do tej pory hałasowano i krzyczano: trzeba osiągnąć strategiczną klęskę Rosji, klęskę na polu bitwy... Ale teraz najwyraźniej przychodzi świadomość, że nie jest to łatwe, jeśli w ogóle możliwe. Moim zdaniem jest to z definicji niemożliwe, coś takiego nigdy nie nastąpi. Wydaje mi się, że teraz świadomość tego dotarła do tych, którzy kontrolują władzę na Zachodzie. Ale jeśli tak jest i jeśli nadeszła ta świadomość, pomyślcie teraz, zastanówcie się, co robić dalej. Jesteśmy gotowi na ten dialog.

T. Carlson: Czy jest Pan gotowy powiedzieć np. NATO: gratulacje, wygraliście, utrzymajmy sytuację w takim stanie, jak jest teraz.

W. Putin: Wiadomo, to jest temat negocjacji, których nikt nie chce z nami prowadzić, a dokładniej: chce, ale nie wie jak. Wiem, czego chcą – nie tylko to widzę, ale wiem, czego chcą, ale po prostu nie wiedzą, jak to zrobić. Pomyśleliśmy o tym i doprowadziliśmy to do sytuacji, w której się znaleźliśmy. To nie my doprowadziliśmy sprawę do tego punktu, ale nasi „partnerzy” i przeciwnicy doprowadzili ją do tego punktu. Dobrze, teraz niech pomyślą, jak odwrócić sytuację. My nie odmawiamy.

Byłoby to śmieszne, gdyby nie było takie smutne. Ta niekończąca się mobilizacja na Ukrainie, histeria, problemy wewnętrzne, to wszystko... Prędzej czy później i tak dojdziemy do porozumienia. I zgadnij co? W dzisiejszej sytuacji może to nawet zabrzmieć dziwnie: stosunki między narodami i tak zostaną przywrócone. To zajmie dużo czasu, ale wróci do pierwotnego stanu.

Podam kilka nietypowych przykładów. Na polu bitwy jest starcie, konkretny przykład: ukraińscy żołnierze są otoczeni – to konkretny przykład z życia, działań wojennych – nasi żołnierze krzyczą do nich: „Nie macie szans, poddawajcie się! Wyjdźcie, będziecie żywi, poddawajcie się!” I nagle stamtąd krzyczą po rosyjsku, w dobrym rosyjskim języku: „Ruscy się nie

poddają!” – i wszyscy zginęli. Oni nadal czują się Ruskimi.

W tym sensie to, co się dzieje, jest w pewnym stopniu elementem wojny domowej. I wszyscy na Zachodzie myślą, że walki na zawsze oddzieliły jedną część ruskiego narodu rosyjskiego od drugiej. NIE. Powtórne zjednoczenie nastąpi. Ono nigdzie się nie podziało.

Dlaczego władze ukraińskie rozdzielają Rosyjską Cerkiew Prawosławną? Ponieważ jednoczy nie terytorium, ale duszę i nie uda się nikomu jej podzielić.

Kończymy czy coś jeszcze?

T. Carlson: Z mojej strony to wszystko.

Dziękuję bardzo, Panie Prezydencie.

Wielomski: Luźne refleksje po wywiadzie Tuckera Carlsona z Władimirem Putinem



Obejrzałem właśnie wywiad z Putinem od A do Z. Jego istotą był koniec hegemonii USA nad światem i rodzący się świat wielobiegunowy. Niby nic nowego, ale wykład rosyjskiej wizji wielobiegunowych stosunków międzynarodowych b. ciekawy. Dobrze, że Tucker Carlson pozwolił Putinowi mówić, zamiast

wchodzić w dyskusję.

Czy pytania do Putina były „ustawione”? Oczywiście, przeprowadziłem w swoim życiu kilka wywiadów z politykami – zaczynając od Marine Le Pen a kończąc na gen. Jaruzelskim – i każdy z nich był „ustawiony”. Pytanie były wcześniej uzgadniane lub też pomijaliśmy te, które nie pasowały rozmówcy. Myślicie, że jak TVN rozmawia z Tuskiem a „Republika” z Kaczyńskim to dziennikarze mogą spytać rozmówcę o co chcą? Tylko Kolega Otoka-Frąckiewicz nie uzgadnia pytań i potem jeden z jego rozmówców go gania po sądach.

Widzę, że tradycyjnie w wywiadzie Putina największe wrażenie w Polsce zrobił fragment na temat udziału sanacyjnej Polski w rozbiórce Czechosłowacji. Jest to kwestia w historiografii rosyjskiej nazbyt rozdęta, a w polskiej kompletnie schowana pod dywan – stąd to oburzenie u nas. Rosyjscy historycy do dziś szukają dokumentów nt paktu Polski z Hitlerem, bo nie wierzą, że mogliśmy w 1938 być tak naiwni. A byliśmy.

Wyjaśnijmy pewne nieporozumienie: wywiad Tuckera Carlsona z Putinem nie był skierowany do polskiego odbiorcy, do europejskiego, lecz do amerykańskiego. Konkretnie do elektoratu Donalda Trumpa, niechętnego kosztownej polityce imperialnej i popierającego pewien izolacjonizm. Taka polityka wymaga dogadania się z innymi potęgami, w tym z Rosją, w celu podziału stref wpływów w świecie z związku ze zwijaniem amerykańskiej hegemonii. Wszelkie komentarze do tego wywiadu, które pomijają ten kontekst, są nietrafione.

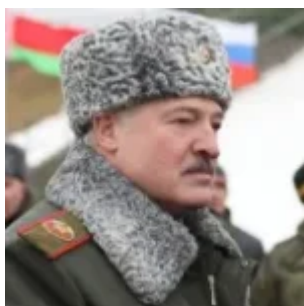
W związku z wywiadem z Putinem media i politycy wydają oświadczenia, to i ja wydam:

„Oświadczam, że stoję na stanowisku, że każda osoba zainteresowana polityką światową powinna obejrzeć wywiad Tuckera Carlsona z Władimirem Putinem, aby móc skonfrontować swoje poglądy z oficjalnym stanowiskiem Federacji Rosyjskiej. Obejrzenie wywiadu samo w sobie jest politycznie i

ideologicznie neutralne i nie stanowi grzechu wedle nauczania Kościoła katolickiego, a fakt, że wielu liberalnych polityków oburza się tym wywiadem czyni go tym bardziej interesującym,,.

Adam Wielomski

Zaktualizowana Doktryna Wojenna Białorusi



Zaktualizowana Doktryna Wojenna Białorusi przewiduje możliwość przeprowadzenia uderzenia wyprzedzającego na wroga, jeśli wojna jest nieunikniona, powiedział w telewizji ONT Andrei Bogodel, zastępca kierownika Wydziału Sztabu Generalnego Akademii Wojskowej.

Zauważył, że zaktualizowany dokument opiera się na sytuacji militarno-politycznej, na którą składają się także poglądy krajów sąsiadujących, zwłaszcza zachodnich, podaje sputnik.by. Zdaniem wicedyrektora wydziału pod uwagę brane są także doktryny państw sąsiednich oraz strategie bezpieczeństwa narodowego, w których nazywają one Białoruś wrogiem. Drugie to praktyczne działania tych krajów.

„Oczywiście wzięto pod uwagę nasze możliwości. Wyżej głowy my nie podskoczymy. Zostało to wzięte pod uwagę. W tym taktyczną broń nuklearną jako najważniejsze narzędzie odstraszenia” – dodał Bogodel.

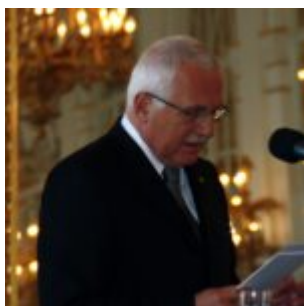
Zastępca kierownika wydziału wyjaśnił, że zaktualizowana Doktryna wojenna jest dokumentem służącym zachowaniu pokoju.

„Podkreślono także ważny aspekt, którego nie było w poprzedniej doktrynie – jest to bezpośrednie zagrożenie. To jest moment, który daje nam wszystkim prawo do przeprowadzenia uderzenia wyprzedzającego na wroga, gdy wojna jest już nieunikniona” – powiedział Bogodel.

Podkreślił, że Białoruś nie uważa żadnego narodu za wroga i taka klauzula została napisana, aby wszystkie kraje zrozumiały, że mieszkańcy republiki są gotowi bronić swojej ojczyzny.

[Źródło](#)

Vaclav Klaus: „Ta wojna rozpoczęła się 4 kwietnia 2008 roku”



Były prezydent Czech Vaclav Klaus, (sprawował ten urząd w latach 2003-2013), na ostatnim forum w Davos konstatował, że to NATO sprowokowało Rosję do rozpoczęcia operacji wojskowej na Ukrainie, której Kreml wcale nie miał zamiaru zajmować.

Przemówienia tego nie zauważyły i nie przytoczyły główne

światowe media, jako, że absolutnie odstaje, wręcz „szaleńczo” wyrywa się trendowi głównego nurtu antyrosyjskiej propagandy Zachodu. Stąd Vaclav Klaus opublikował je na swojej stronie internetowej. Zwraca w swych rozważaniach uwagę na szereg istotnych aczkolwiek skwapliwie pomijanych faktach, na to np., że „Ukrainy przed wojną nie można było nazwać demokracją typu zachodniego, krajem o pełnej gospodarce rynkowej lub krajem skonsolidowanym pod względem terytorium i składem narodowościowym”. Natomiast „udawanie, że tak nie jest i omawianie obecnej wojny na terytorium Ukrainy tak, jakby miała miejsce w próżni, jest bezużyteczne i nieproduktywne” – twierdzi. Uważa, że **„wojny na Ukrainie należało i można było uniknąć”**. „Musimy przyznać, że my – reszta świata – ponieśliśmy porażkę. Staje się coraz bardziej oczywiste, że po tym tragicznym wydarzeniu historycznym pozostaną tylko przegrani. Nie będzie zwycięzców. Wojna zmieniła świat i losy nas wszystkich” – przekonuje.

Dowodzi, że debata geopolityczna na ten temat, szczególnie w Europie i Stanach Zjednoczonych, jest „bardziej powierzchowna, niż na to zasługuje”, szczególnie w kontekście „końca monopolarnego świata ostatnich dziesięcioleci”. **„Ta wojna rozpoczęła się 4 kwietnia 2008 roku.** Tego dnia na szczycie NATO w Bukareszcie podjęto decyzję o przyjęciu Ukrainy i Gruzji do NATO. Byłem obecny przy tym wydarzeniu, siedziałem tam i już tam wiedziałem, że to, co się stało, było tragicznym błędem . Próbowałem się temu sprzeciwić. Decyzja ta została wymuszona przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię (George’a W. Busha i Gordona Browna) wbrew stanowisku większości krajów uczestniczących i wbrew stanowisku Niemiec i Francji. Przyznaję, że czułem się tam bardzo przygnębiony. Wielu obecnych prezydentów i premierów milczało posępnie przez bardzo długi wieczór. Wiadomo również, że ambasador USA w Moskwie W. Burns ostrzegł wówczas rząd USA, że oznacza to dla Rosji przejście wszystkich tak zwanych „czerwonych linii” – wspomina.

Twierdzi, że wg znanych jemu danych wszystkie wskazują na to, iż w lutym 2022 roku Rosja nie zamierzała okupować Ukrainy, celem było zmienić władze w Kijowie i zatrzymać perspektywę członkostwa Ukrainy w NATO. „Dlatego weszli na Ukrainę tylko z bardzo małymi siłami wojskowymi. Było i jest oczywiste, że nie zamierzali ryzykować i próbować zajmować Ukrainy. Rosjanie doskonale znali wyniki ważnych wyborów prezydenckich w 2010 roku: prozachodni kandydat wygrał na zachodzie, północy i w centrum Ukrainy, a prorosyjski kandydat na wschodzie i południu. Dużym błędem było nie zwracanie uwagi na ten fundamentalny podział kraju” – zauważa Klaus.

W swoim przemówieniu przypomniał, że na wschodzie Ukrainy od 2014 roku trwa wojna domowa. A w obecnej fazie, pokłosisi tej domowej „po prawie dwóch latach wojny wydaje się, że wszystkie strony konfliktu przeliczyły się. Nie tylko Rosja i Ukraina, ale także Stany Zjednoczone i cała Europa. Sądząc po sytuacji wojskowej, 1200-kilometrowy front, z wyjątkiem drobnych zmian, jest teraz mniej więcej zamrożony. Końca wojny nie widać” – konkluduje. Twierdzi, że należy omówić tę kwestię „uprzedzeń a priori”. „Mam tylko konsultacje proceduralne. **Moja skromna rada – to rozpoczęcie negocjacji. Nie tylko między Rosją a Ukrainą**” – sumuje swoje, przemilczane przez wszystkich, wystąpienie Klaus.

[Źródło](#)

Davos: agonia globalizmu



To globalistyczne forum od dawna zajmuje się głównie kwestiami globalnej polityki, a nie globalnej gospodarki.

W dniach 15-19 stycznia w szwajcarskim Davos odbywa się doroczne spotkanie Światowego Forum Ekonomicznego. To forum globalistyczne od dawna zajmuje się głównie kwestiami globalnej polityki, a nie globalnej gospodarki. Jak zauważył w Davos Bill Gates, jeden z najbardziej znanych zwolenników „Nowego Porządku Świata”, globaliści borykają się z problemem niedoboru zasobów w głównych obszarach: na Ukrainie, na Bliskim Wschodzie i w walce ze „zmianami klimatu”.

Ukraina: Wojna trwa

W przeddzień otwarcia forum organizatorzy, na czele z odrażającym transhumanistą Klausem Schwabem, dyskutowali o tzw. ukraińskiej formule pokoju. Oznacza to całkowitą kapitulację Rosji. Moskwa zapowiedziała, że nie będzie żadnych ustępstw. Po spotkaniu przedstawicieli ukraińskiej delegacji z zachodnimi manipulatorami i Schwabem, Andrij Jermak, szef kancelarii Zełenskiego, odrzucił pomysł rozejmu z Rosją. „Wybór jest prosty: albo przegramy i znikniemy, albo wygramy i będziemy żyć dalej” – powiedział Jermak na swoim prywatnym kanale na Telegramie.

Globaliści i administracja Bidena, reprezentowana w Davos przez specjalnego wysłannika USA ds. odbudowy gospodarczej Ukrainy – Penny Pritzker i zastępcę sekretarza stanu USA ds. europejskich i euroazjatyckich – Jamesa O’Brien, podnoszą stawkę i demonstrują chęć walki do ostatniego Ukraińca. O potrzebie utrzymania wsparcia wojskowego dla Ukrainy mówiła

także przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Na tym tle wypowiedzi światowych mediów, że niektórzy przedstawiciele biznesu i rządów w Davos deklarują potrzebę rozejmu na Ukrainie, przedstawia się jako oczywista dezinformację.

Choroby X

Znaczne poruszenie wywołała dyskusja na forum globalistycznym na temat nowej choroby hipotetycznie zagrażającej ludzkości. Szef WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus powiedział, że świat jest zagrożony „chorobą X”.

„Choroba X cieszy się dużym zainteresowaniem. Ale to nic nowego. Po raz pierwszy użyliśmy tego terminu w 2018 roku. Istnieją nieznane choroby, które mogą wystąpić. Pytanie brzmi „kiedy”, a nie „czy””, powiedział podczas przemówienia na Globalist Forum w Davos. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) jest jedną z kluczowych instytucji, które kierują globalną agendą i służą interesom dużych firm farmaceutycznych. Oświadczenie Ghebreyesa sugeruje, że globaliści uważają doświadczenia z pandemią COVID-19 za pozytywne i przygotowują grunt dla nowej pandemii, odpowiednich ograniczeń i środków kontroli oraz globalnej regulacji. Dyskusja na temat „choroby X” w Davos może być postrzegana jako groźba użycia broni biologicznej.

Procesy geopolityczne są jednak takie, że nawet uwolnienie nowych patogenów doprowadziłoby do dalszej fragmentacji świata, a nie do „globalnej solidarności”. Być może uda im się nałożyć na Zachód nowe restrykcje policyjne i sanitarne.

Ekologiczne szaleństwo oligarchów

Agenda ekologiczna i walka ze zmianami klimatycznymi pozostają jednym z najważniejszych tematów nowego Davos. Elity zachodnie postrzegają historię klimatyczną jako jeden ze sposobów na

oszukiwanie narodów i zjednoczenie ich wokół fałszywego celu, ponieważ zachodnia cywilizacja od dawna nie jest w stanie zaoferować prawdziwych pozytywnych celów rozwojowych.

Agendzie ekologicznej z Davos towarzyszyły różne propozycje. W szczególności współpracownik Greta Thunberg i dyrektor generalny międzynarodowej organizacji „Stop Ekocydii” – Jojo Mehta, podczas wtorkowej debaty na WEF w Davos pod tytułem „Gdzie natura spotyka się z konfliktem” wezwał do wprowadzenia nowej międzynarodowej kategorii karnej „ekocyd”. Jej zdaniem rolnicy i rybacy, którzy szkodzą środowisku naturalnemu, powinni być sądzeni przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze.

Z kolei specjalny przedstawiciel prezydenta USA ds. klimatu John Kerry oświadczył, że wyniki wyborów prezydenckich w 2024 roku nie wpłyną na politykę „transformacji energetycznej” w USA. „Ta rewolucja gospodarcza trwa i jest o wiele większa niż jakikolwiek polityk, jakakolwiek osoba” – podkreślił Kerry. Tak zwane normy ekologiczne umożliwiają redystrybucję bogactwa i zasobów na korzyść elit biznesowych lojalnych wobec demokratów. Według Kerry’ego działania administracji Bidena, porozumienia z biznesmenami i stanowisko gubernatorów wielu stanów są takie, że nawet jeśli Amerykanie wybiorą nowego prezydenta, nie będzie on w stanie niczego zmienić. To tak, jakby USA były oligarchią.

Cenzura i kontrola

Na początku forum w Davos przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wezwała do zacieśnienia współpracy między rządami i prywatnymi przedsiębiorstwami w celu wprowadzenia cenzury technologicznej w obliczu „dezinformacji na skalę przemysłową”.

Von der Leyen powiedziała, że walka z dezinformacją jest „ważniejsza niż kiedykolwiek”, ponieważ rok 2024 będzie największym rokiem wyborczym w historii świata, w którym

udział w wyborach weźmie 41% ludności świata, czyli około 3,2 miliarda ludzi, z czego ponad 450 milionów w UE.

„Dezinformacja” w krajach zachodnich oznacza alternatywny pogląd na wydarzenia w kraju i na świecie, który różni się od głównego nurtu. Ci, którzy się do niego przyznają, są określani jako agenci Rosji, Chin, Iranu, zwolennicy teorii spiskowych i niebezpieczni ekstremiści. Rozpowszechnianie alternatywnych poglądów jest karane. Jednak w związku z rosnącą nieufnością do mainstreamowych mediów zachodnie elity są zmuszone wymyślać nowe sposoby kontroli informacji.

UE rozszerzyła już swoje uprawnienia w zakresie kontroli informacji, przyjmując pod koniec 2022 r. ustawę o usługach cyfrowych (DSA). Od lutego firmy i serwisy społecznościowe mogą zostać ukarane grzywną w wysokości do 6 proc. globalnych przychodów, jeśli nie będą przestrzegać ograniczeń dotyczących „mowy nienawiści”.

Bliiski Wschód

W Davos odbyła się również gorąca debata na temat sytuacji w Palestynie i w regionie Morza Czerwonego. USA próbowały rozszerzyć koalicję antyjemeńską, ujawniając, jak szkodliwa jest działalność dla światowego handlu. Doradca prezydenta USA Jake Sullivan nie odniósł sukcesu. Katar ostrzegł, że napięcia i kryzys na Morzu Czerwonym nie zostaną rozwiązane bez rozwiązania trwającej izraelskiej wojny w Strefie Gazy. Podkreślił, że społeczność międzynarodowa musi uznać „prawdziwy problem” i jego główną przyczynę. Brytyjskie apele do Iranu o wywarcie presji na Huti są bezskuteczne.

Nowy porządek

W przededniu Forum w Davos Klaus Schwab powiedział: „Mamy do czynienia z podzielonym światem i rosnącymi sprzecznościami społecznymi, które prowadzą do powszechnej niepewności i

pesymizmu. Musimy odbudować wiarę w naszą przyszłość, wychodząc poza ramy zarządzania kryzysowego, eliminując pierwotne przyczyny obecnych problemów i wspólnie budując bardziej obiecującą przyszłość”.

Za tą retoryką kryje się zamiar zachowania samych fundamentów rozpadającego się światowego porządku opartego na hegemonii Zachodu. Jak przyznał w Davos Jake Sullivan, globaliści uważają za główne zagrożenie płynnego przejścia do Nowego Porządku Świata „rosyjską agresję”. Dlatego umowy z globalistycznymi elitami są niemożliwe.

Teksas w kontrze do Waszyngtonu



Ktoś powiedział, że Teksas poradzi sobie bez USA, ale USA bez Teksasu rozpadnie się.

Gubernator Teksasu Greg Abbott oskarżył w środę rząd federalny o zerwanie porozumienia ze stanami po poniedziałkowym orzeczeniu federalnego Sądu Najwyższego, które utorowało prawną drogę Straży Granicznej podporządkowanej administracji Bidena do usunięcia drutu kolczastego zainstalowanego przez Teksas wzdłuż granicy amerykańsko-meksykańskiej.

Gubernator Greg Abbott oświadczył, że Teksas został najechany przez imigrantów, że rząd federalny nie wywiązuje się ze swoich konstytucyjnych obowiązków (art. 4) i że w związku z tym Teksas ma prawo działać z własnej inicjatywy i wysłać wojsko na granicę z pominięciem rządu.



Waszyngton dał czas do dzisiaj-piątek, aby Teksas podporządkował się orzeczeniu sądu.

Sytuacja zaostrza się, gdyż 25 republikańskich gubernatorów wydało wspólne oświadczenie popierające gubernatora Teksasu Grega Abbotta i konstytucyjne prawo Teksasu do samoobrony:

„Prezydent Biden i jego administracja pozostawili Amerykanów i nasz kraj całkowicie bezbronnych wobec bezprecedensowej nielegalnej imigracji zalewającej południową granicę. Zamiast stać na straży praworządności i zabezpieczać granicę, administracja Bidena zaatakowała i pozwała Teksas za zintensyfikowanie działań mających na celu ochronę obywateli amerykańskich przed historycznymi poziomami nielegalnych imigrantów, śmiertelnych narkotyków, takich jak fentanyl, i terrorystów przybywających do naszego kraju.

„Solidaryzujemy się z naszym kolegą gubernatorem, Gregiem Abbottem, i stanem Teksas, wykorzystując wszelkie narzędzia i strategie, w tym ogrodzenia z drutu kolczastego, aby zabezpieczyć granicę. Robimy to po części dlatego, że administracja Bidena odmawia egzekwowania przepisów imigracyjnych, które już obowiązują i nielegalnie zezwala na masowe zwolnienia warunkowe w całej Ameryce migrantów, którzy wjechali do naszego kraju nielegalnie.

Autorzy Konstytucji Stanów Zjednoczonych jasno stwierdzili, że w czasach takich jak obecne, stany mają prawo do samoobrony,

zgodnie z Artykułem 4, Sekcją 4 i Artykułem 1, Sekcją 10, Klauzulą 3 Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Ponieważ administracja Bidena zrzekła się swoich konstytucyjnych zobowiązań wobec stanów, Teksas ma wszelkie prawne uzasadnienie, aby chronić suwerenność naszych stanów i naszego narodu.

Wśród sygnatariuszy znaleźli się: gubernator Kay Ivey (AL), gubernator Mike Dunleavy (AK), gubernator Sarah Sanders (AR), gubernator Ron DeSantis (FL), gubernator Brian Kemp (GA), gubernator Brad Little (ID), gubernator Eric Holcomb (IN), gubernator Kim Reynolds (IA), gubernator Jeff Landry (LA), gubernator Tate Reeves (MS), gubernator Mike Parson (MO), gubernator Greg Gianforte (MT), gubernator Jim Pillen (NE), gubernator Joe Lombardo (NV), Gubernator Chris Sununu (NH), gubernator Doug Burgum (ND), gubernator Mike DeWine (OH), gubernator Kevin Stitt (OK), gubernator Henry McMaster (SC), gubernator Kristi Noem (SD), gubernator Bill Lee (TN), gubernator Spencer Cox (UT), gubernator Glenn Youngkin (VA), gubernator Jim Justice (WV) i gubernator Mark Gordon (WY)."



Oprócz gubernatorów w bębny powstańcze uderzają także władze hrabstw teksańskich.

„Po wtorkowym głosowaniu sędzieja hrabstwa Montgomery Mark Keough w odpowiedzi na wczorajsze orzeczenie Sądu Najwyższego, aby umożliwić agentom Straży Granicznej usunięcie barier w Teksasie oświadczył, że nadszedł czas, aby Teksas okazał obywatelskie nieposłuszeństwo.

Za pośrednictwem OLS (Operacją Samotna Gwiazda) Teksas wzniósł bariery z drutu harmonijkowego, aby zapobiec nielegalnemu wjazdowi między przejściami wjazdowymi na terytorium Teksasu.

Po tym, jak agenci Straży Granicznej zaczęli je niszczyć, Teksas wniósł pozew do sądu.

Sąd Najwyższy uchylił orzeczenie Sądu Piątego Okręgu, agenci

Straży Granicznej mają prawo

zburzyć bariery z drutu harmonijkowego w Teksasie w Eagle Pass w Teksasie.

Po orzeczeniu Abbott powiedział, że będzie „nadal bronił konstytucyjnego autorytetu Teksasu w zakresie zabezpieczenia granicy i uniemożliwienia administracji Bidena zniszczenia naszej własności”.

Niektórzy mieszkańcy hrabstwa Montgomery od ponad półtora roku wzywają władze hrabstwa do ogłoszenia inwazji. Jednym z nich był mieszkaniec hrabstwa Montgomery, Jonathan Hullihan, główny radca prawny organizacji Citizens Defending Freedom, który twierdzi, że to, co dzieje się na granicy USA, nie jest kwestią imigracji, ale bezpieczeństwa narodowego.

Twierdzi on, że Teksas ma konstytucyjne prawo do ogłoszenia inwazji na granicy z Meksykiem i odparcia jej. Powołuje się na tzw. „klausulę gwarancyjną” Konstytucji Stanów Zjednoczonych (art. IV, sekcja 4) oraz inne historyczne precedensy, w tym opinię prawną napisaną przez byłego republikańskiego prokuratora generalnego Arizony, Marka Brnovicha.

Brnovich był pierwszym i jedynym stanowym prokuratorem generalnym w historii USA, który wydał opinię prawną definiującą inwazję. Argumentował, że administracja Bidena nie zdołała ochronić Arizony przed inwazją na mocy klauzuli gwarancyjnej i że gubernator, jako głównodowodzący, ma niezależne uprawnienia na mocy stanowej klauzuli samoobrony konstytucji Arizony, aby bronić Arizony przed inwazją.

Hrabstwa Teksasu ogłosiły inwazję, używając podobnych argumentów. Sędziowie i komisarze hrabstw Kinney, Goliad i Terrell jako pierwsi ogłosili inwazję 5 lipca 2022 roku. Do listopada ubiegłego roku urzędnicy z 50 hrabstw przyjęli

rezolucje w sprawie inwazji.

Sędzia Atascosa Weldon Cude zachęca więcej hrabstw do ogłoszenia inwazji, ponieważ „ważne jest, aby bronić suwerenności Teksasu i tego kraju, gdy prezydent tego nie chce. Teksańczycy nie wycofają się z obrony Teksasu czy Stanów Zjednoczonych”

„Mamy rozwiązania, aby zabezpieczyć naszą granicę i zapobiec wkroczeniu przestępców i terrorystów” – dodał Cude, wzywając Kongres do działania. „Kongres musi teraz powstrzymać inwazję.

Nie chcemy amnestii. Nie chcemy konferencji prasowych. Chcemy zamknięcia granicy.

Chcemy, aby Amerykanie byli chronieni przed kartelami i przestępcami”.

Rezolucja hrabstwa Montgomery powołuje się na Artykuł IV, Sekcję 4 Konstytucji Stanów Zjednoczonych, który stanowi, że rząd federalny „zagwarantuje każdemu stanowi w tej Unii republikańską formę rządu i będzie chronił każdy z nich przed inwazją”.

Cytuje również artykuł IV, paragraf 7 Konstytucji Teksasu, który daje gubernatorowi prawne upoważnienie do „tłumienia powstań i odpierania inwazji”.

Wzywa również delegację Kongresu Teksasu do „natychmiastowego podjęcia wszelkich niezbędnych działań legislacyjnych, które zmuszą prezydenta Bidena i wszystkie agencje federalne do zabezpieczenia naszej południowej granicy z Meksykiem w celu ochrony obywateli hrabstwa Montgomery oraz wszystkich obywateli Teksasu i Stanów Zjednoczonych”.

Po tym, jak Sąd Najwyższy orzekł na niekorzyść Teksasu, Smith powiedział The Center Square:

„Wielu ludzi nie rozumie, że Teksas stoi w obliczu realnego zagrożenia dla bezpieczeństwa naszych obywateli. To nie jest debata na temat polityki imigracyjnej, ale konstytucyjne

zagrożenie dla suwerenności Teksasu. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek, gubernator Abbott musi twardo stanąć po stronie Teksasu i nie wycofywać się.

Teksas historycznie ponosił ciężar nielegalnego przekraczania granic i przestępczości, która się z tym wiąże. Pod rządami administracji Bidena w roku fiskalnym 2023 do Teksasu wjechała największa w historii USA liczba osób nielegalnie przekraczających granicę – ponad 1,9 miliona, czyli prawie 50% wszystkich nielegalnych osób przekraczających granicę, które zgłosiły wjazd do kraju.

Do tej pory prawie 100 hrabstw Teksasu wydało deklaracje o klęsce żywiołowej lub inwazji lub o obu tych deklaracjach, powołując się na kryzys graniczny.”

[Źródło](#)